

„My głodujemy – my chcemy chleba” .
Poznański Czerwiec 1956 r. w listach
opublikowanych w Biuletynach
Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii
„Polskie Radio”

Poznań 2011



„My głodujemy – my chcemy chleba”.

Poznański Czerwiec 1956 r. w listach opublikowanych
w Biuletynach Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii
„Polskie Radio”

„My głodujemy – my chcemy chleba”.
Poznański Czerwiec 1956 r.
w listach opublikowanych
w Biuletynach Biura Listów
Komitetu do Spraw Radiofonii
„Polskie Radio”

wybór i opracowanie
Grzegorz Majchrzak

redakcja
Karolina Bittner

wstęp
Karolina Bittner, Grzegorz Majchrzak i Przemysław Zwiernik



Poznań 2011

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
– Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Poznaniu

Recenzenci

PROF. DR HAB. JANUSZ KARWAT

PAWEŁ SZULC

Projekt graficzny serii

GRZEGORZ PAWLAK

Projekt okładki

MICHAŁ TRACZYK

Korekta i indeks osób

ZESPÓŁ

Skład i łamanie tekstu

GARMOND

Na okładce wykorzystano fotografie pochodzące ze zbiorów IPN oddział w Poznaniu

ISBN 978-83-8376-984-4

Wydanie I

Dystrybucja

IPN – KŚZPNP ODDZIAŁ W POZNANIU

61-487 POZNAŃ, UL. ROLNA 45A, TEL. 61 835 69 64

Zapraszamy

ipn.gov.pl

ksiegarniaipn.pl

Spis treści

Wstęp	7
Część I	
Biuletyny Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” ...	21
Nr 1. 1956 lipiec 3, Warszawa – Biuletyn nr 40 Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”	23
Nr 2. 1956 lipiec 11, Warszawa – Biuletyn nr 41 Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”	31
Nr 3. 1956 lipiec 14, Warszawa – Biuletyn nr 42 Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”	39
Nr 4. 1956 lipiec 20, Warszawa – Biuletyn nr 44 Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”(fragment)	51
Część II	
Biuletyny Specjalne Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”	57
Nr 1. 1956 lipiec 4, Warszawa – Biuletyn Specjalny nr 4 Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”	59
Nr 2. 1956 lipiec 4, Warszawa – Biuletyn Specjalny nr 5 Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”	66
Nr 3. 1956 lipiec 6, Warszawa – Biuletyn Specjalny nr 6 Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”	73
Nr 4. 1956 lipiec 9, Warszawa – Biuletyn Specjalny nr 7 Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”	85
Wykaz skrótów	94
Indeks osobowy	95

Wstęp

Ponad pół wieku temu, w czerwcu 1956 r., doszło do buntu robotników Poznania. Z całą pewnością był on efektem narastającego niezadowolenia z warunków bytowych i politycznych okresu stalinowskiego. Trudno dziś powiedzieć, dlaczego doszło do niego właśnie w stolicy Wielkopolski. Być może kluczowe znaczenie miała wyjątkowo trudna, znacznie gorsza niż w przypadku wielu innych miast Polski, sytuacja ekonomiczna, socjalna i mieszkaniowa poznaniaków¹. W każdym razie, napięcie w Poznaniu narastało od co najmniej kilku miesięcy. Szczególnie nabrzmiało w Zakładach Przemysłu Metalowego im. J. Stalina (ZISPO)². W listopadzie 1955 r. pracownicy ZISPO dowiedzieli się, że od lat nieprawidłowo naliczany był podatek od ich wynagrodzeń. Ponadto pod koniec tego roku dyrekcja zakładu przystąpiła do likwidacji premii progresywnej, a wiosną 1956 r. podwyższono robotnikom normy i równocześnie ograniczono godziny nadliczbowe, co wyraźnie odbiło się na wysokości zarobków. W efekcie w okresie styczeń – maj 1956 r. nominalne zarobki załogi ZISPO spadły w stosunku do roku poprzedniego o 3,1–8,9 proc.³ Szczególnie poszkodowani byli pracujący na Wydziale W-3. Złe wynagradzani pracownicy, często pamiętający czasy przedwojenne, gdy byli arystokracją robotniczą, czuli się ponadto zmęczeni kłamstwem i obietnicami bez pokrycia. Nie inaczej wyglądała też sytuacja w innych poznańskich zakładach pracy, np. w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym (MPK) i Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego (ZNTK)⁴.

O nienajlepszych nastrojach doskonale wiedzieli też przedstawiciele władz. Raporty o sytuacji w poznańskich zakładach otrzymywał zarówno Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KW PZPR), jak i Wojewódzki Urząd do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego (WU ds. BP) w Poznaniu, a za ich pośrednictwem władze w Warszawie. Trudno dziś w to uwierzyć, ale w lutym 1956 r., w ramach dyskusji nad planem pięcioletnim, pracownicy ZISPO zgłosili aż 4704 wnioski dotyczące organizacji pracy i zarządzania⁵. Przedstawiciele ZISPO kilkakrotnie wyjeżdżali do stolicy na rozmowy z przedstawicielami Za-

¹ Zob. P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 77–78.

² W grudniu 1949 r. Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski – Poznań zostały przemianowane na Zakłady Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu. Z dniem 1 listopada 1956 r. zmieniono nazwę na Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski – Poznań.

³ *Poznański Czerwiec 1956*, red. J. Maciejewski i Z. Trojanowicz, Poznań 1990, s. 60; Z. Żechowski, *Z ekonomicznych źródeł sytuacji strajkowej w zakładach HCP*, „Kronika Miasta Poznania” 1957, nr 3–4, s. 46.

⁴ E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956. Pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2006, s. 26–44.

⁵ P. Zwiernik, *Kalendarium poznańskiego Czerwca 1956 [w:] Poznański Czerwiec 1956*, red. S. Janowski i A. Rogulska, Warszawa 2002, s. 95.

rządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców, Centralnej Rady Związków Zawodowych i Ministerstwa Przemysłu Maszynowego. Po raz ostatni 26 czerwca 1956 r., na dwa dni przed „krwawym czwartkiem”⁶.

27 czerwca wybuchł strajk w ZNTK, 28 czerwca o godz. 6.00 nie podjęli pracy robotnicy ZISPO (jako pierwszy zastrajkował Wydział W-3), a pół godziny później wyszli na poznańskie ulice⁷. Przyłączyli się do nich pracownicy ZNTK i innych zakładów pracy Poznania. Wielotysięczny, spokojny pochód przeszedł ulicami Wildy i Jeżyc, a później ulicami Fredry, Ratajczaka i Armii Czerwonej (przed II wojną i obecnie ul. Św. Marcin) do Zamku. Ilość protestujących ciągle rosła, do centrum miasta wyruszyli również robotnicy z fabryk znajdujących się w prawobrzeżnej części Poznania. Do pochodów dołączali się także pracownicy różnych instytucji, studenci, uczniowie i przypadkowi przechodnie, głównie mieszkańcy stolicy Wielkopolski. Manifestanci w liczbie około stu tysięcy zgromadzili się na placu przed Zamkiem, wówczas siedzibą Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (PMRN), oraz na ul. Armii Czerwonej. Zgromadzeni żądali wyjścia przedstawicieli władz. Wyloniona z demonstrantów delegacja udała się na rozmowy z przewodniczącym PMRN Franciszkiem Frąckowiakiem. Żądano przyjazdu premiera Józefa Cyrankiewicza lub I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Edwarda Ochaba. W miarę upływu czasu oraz wobec nieprzybycia przedstawicieli władz centralnych wzrastało zdenerwowanie zgromadzonych. Demonstranci weszli do gmachu KW PZPR i Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (MO). Gdy w tłumie rozeszła się nieprawdziwa pogłoska o aresztowaniu delegatów ZISPO⁸, część demonstrantów postanowiła udać się do więzienia przy ul. Młyńskiej aby ich uwolnić. Jednocześnie inna grupa (idąca w kierunku budynku WU ds. BP przy ul. Kochanowskiego) zniszczyła urządzenia służące do zagłuszania zachodnich audycji radiowych, zrzucając je z dachu budynku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (ZUS) przy ul. Dąbrowskiego. Następnie protestujący udali się pod siedzibę WU ds. BP. Ich celem, podobnie jak w przypadku idących na Młyńską, było uwolnienie rzekomo aresztowanych delegatów ZISPO.

Przed godz. 11.00 pierwsza grupa przystąpiła do szturmowania bram więzienia. Po jego zdobyciu uwolniono wszystkich więźniów. Następnie splądrowano sąd wojewódzki i prokuraturę. W tym samym czasie doszło do starć przy ul. Kochanowskiego. Demonstranci, którzy dotarli pod budynek WU ds. BP, zostali oblani wodą, na co odpowiedzieli kamieniami. Z budynku padły strzały, zginęły pierwsze osoby. Informacja o tym, że funkcjonariusze UB (Urząd Bezpieczeństwa) mordują kobiety i dzieci, dodatkowo podgrzała atmosferę. Tym bardziej, iż towarzyszyła im pogłoska, że strzelają „ruscy” przebrani w polskie mundury. Tymczasem na ul. Kochanowskiego dotarli demonstranci z bronią zdobytą w wyniku szturmowania więzienia. Zaczęli ostrzeliwać gmach WU ds. BP. Inni demonstranci obrzucali budynek butelkami z benzyną⁹.

⁶ J. Karwat, J. Tischler, *1956 Poznań–Budapeszt*, Poznań 2006, s. 25–26.

⁷ A. Choniawko, *Przebieg wydarzeń czerwcowych w Poznaniu* [w:] *Wydarzenia czerwcowe w Poznaniu 1956*, red. E. Makowski, Poznań 1981, s. 35–36.

⁸ Dzień wcześniej aresztowano Czesława Rutkowskiego jednego z organizatorów strajku w ZNTK w tym dniu.

⁹ A. Ziemkowski, *Próba chronologicznej rekonstrukcji wydarzeń* [w:] *Poznański Czerwiec 1956*, red. J. Maciejewski, s. 67–107.

W tym samym czasie komendant Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych skierował, na żądanie KW PZPR i szefa WU ds. BP w Poznaniu, do ochrony wyznaczonych obiektów w Poznaniu około trzystu elewów oraz szesnaście czołgów, dwa transportery opancerzone i trzydzieści samochodów. Po godz. 12.00 została wysłana druga grupa złożona z dwóch plutonów podchorążych i czterech czołgów. Kilka czołgów jadących w rejon ul. Kochanowskiego podpalono butelkami z benzyną, a dwa udało się demonstrantom opanować. Co było tym łatwiejsze, że wojsku wydano zakaz użycia broni (oficjalnie taki rozkaz wydano dopiero o godz. 13.00). Około godz. 14.00 na poznańskim lotnisku Ławica wylądowała grupa osób na czele z wiceministrem obrony narodowej gen. broni Stanisławem Popławskim, który przejął kierownictwo nad siłami porządkowymi w Poznaniu. Do stolicy Wielkopolski skierowano kolejne jednostki wojska. Około godz. 16.00 do miasta wkroczyły oddziały 19. Dywizji Pancernej.

Tymczasem w Poznaniu nadal trwały walki, szczególnie intensywne przy ul. Kochanowskiego. Około godz. 20.00 wojsku udało się wyprzeć demonstrantów z rejonu gmachu WU ds. BP. Walk nie przerwano nawet wprowadzenie około 21.00 godziny milicyjnej, ani sprowadzenie (wieczorem i w nocy) 10. Dywizji Pancernej i dwóch dywizji piechoty. Starcia trwały do godzin porannych następnego dnia, a strzały było słychać również 30 czerwca do późnych godzin nocnych¹⁰.

Użycie dużych sił wojska¹¹ przeciwko cywilom uzbrojonym w nieliczne karabiny, pistolety i butelki z benzyną spowodowało oczywiście znaczne straty w zabitych i rannych wśród demonstrantów. Historycy nie są zgodni w kwestii rzeczywistej liczby ofiar śmiertelnych Poznańskiego Czerwca 1956 r. W 1981 r. oceniano, że zginęły 74 osoby, natomiast najnowsze badania wskazują na 57 osób. Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Poznaniu określa liczbę ofiar na 58. Warto podkreślić, że zginęło wiele osób młodych. Najmłodszym zabitym był trzynastoletni Romek Strzałkowski, który stał się symbolem Poznańskiego Czerwca 1956 r. Czternaście ofiar było w wieku od 15 do 18 lat¹². Ranne zostały co najmniej 573 osoby¹³.

W nocy z 28 na 29 czerwca rozpoczęły się pierwsze intensywne aresztowania. Jednak mimo zatrzymań i dużej ilości wojska, 29 czerwca dwukrotnie organizowane były demonstracje uliczne, a strajki i protesty w Poznaniu oraz innych miej-

¹⁰ E.J. Nalepa, *Pacyfikacja zbuntowanego miasta. Wojsko Polskie w Czerwcu 1956 r. w Poznaniu w świetle dokumentów wojskowych*, Warszawa 1992, s. 27–54.

¹¹ W tłumienie poznańskiej rewolty zaangażowano łącznie około 10 tys. żołnierzy, ponad 400 czołgów, wozów pancernych i transporterów opancerzonych, niemal 900 samochodów. (P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 101); Całościowe dowództwo sprawował gen. dyw. Wsiewołod Strażewski.

¹² A. Ziemkowski, *Ofiary i straty ludzkie* [w:] *Poznański Czerwiec 1956*, red. J. Maciejewski, s. 111–120. W latach późniejszych Aleksander Ziemkowski zweryfikował sporządzoną w 1981 r. listę ofiar. W 2006 r. opublikowany został wykaz 67 osób zabitych, zob.: A. Ziemkowski, *Poznański Czerwiec 1956. Relacje uczestników*, Poznań 2006, s. 469–471; L. Jastrząb, „Rozstrzelano moje serce w Poznaniu”. *Poznański Czerwiec 1956 r. – straty osobowe i ich analiza*, Poznań 2006, s. 183–193; A. Łuczak, *Poznański Czerwiec 1956*, www.czerwiec56.ipn.gov.pl/portal/; *Ustalenia i stan śledztwa w sprawie przestępczych działań funkcjonariuszy państwa komunistycznego podczas tzw. Wydarzeń Poznańskich*, ibidem.

¹³ E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956...*, s. 172.

scowościach Wielkopolski trwały aż do 18 lipca 1956 r.¹⁴ Zatrzymanych przewożono do „punktu filtracyjnego” na Ławicy. Przewinęło się przez niego ponad 750 osób. Aresztowanych przetrzymywano także na posterunkach milicyjnych oraz w gmachu Urzędu Bezpieczeństwa (UB). Przesłuchania miały najczęściej bardzo brutalny przebieg. Wobec ponad 120 osób sporządzono akty oskarżenia. W dniu 27 września rozpoczęły się pierwsze procesy: „proces trzech”, oskarżonych o pobicie ze skutkiem śmiertelnym kaprała UB Zygmunta Izdebnego, i „proces dziewięciu”, oskarżonych o czynną napaść na gmach WU ds. BP. W pierwszym oskarżonych skazano na kary od czterech lat do czterech lat i sześciu miesięcy więzienia, a w drugim na kary od półtora roku do sześciu lat więzienia. Trzeci proces, „proces dziesięciu” oskarżonych o udział w zajściach ulicznych z bronią w rękę i zamachy na funkcjonariuszy MO i UB rozpoczął się 5 października 1956 r. Nie zakończył się on wyrokiem, gdyż sąd 3 listopada zwrócił akta do prokuratury w celu ich uzupełnienia¹⁵.

Oczywiście władza próbowała zrzucić z siebie winę za zaistniałe wydarzenia. Pierwszy komunikat w sprawie tzw. wypadków poznańskich został ogłoszony w Polskim Radiu 28 czerwca 1956 r. o godz. 19.30, gdy główny rejon walk w mieście został już opanowany przez wojsko. Stwierdzono w nim m.in.: „Od pewnego czasu agentura imperialistyczna i reakcyjne podziemie starały się wykorzystać trudności ekonomiczne i bołaczki w niektórych zakładach Poznania dla sprowokowania wystąpień przeciwko władzy ludowej. Wróg nieprzypadkowo obrał sobie jako teren prowokacji właśnie Poznań w chwili, gdy odbywają się tam międzynarodowe targi. Chodziło o to, aby rzucić cień na dobre imię Polski Ludowej, utrudnić rozwijanie naszej pokojowej współpracy międzynarodowej. [...] agentom wroga udało się spowodować zamieszki uliczne. Doszło do napadów na niektóre gmachy publiczne, co pociągnęło za sobą ofiary w ludziach. W oparciu o świadomą część klasy robotniczej władze opanowały sytuację i przywróciły spokój w mieście [...] Sprawcy rozruchów, które miały charakter szeroko zakrojonej i starannie przygotowanej akcji prowokacyjno-dywersyjnej zostaną ukarani z całą surowością prawa”. Oddzielny komunikat przygotowano w Poznaniu. Informowano w nim o „poważnych zaburzeniach”. Wyemitowała go poznańska rozgłośnia radiowa o godz. 20.30¹⁶.

Dzień później Polskie Radio wyemitowało słynne przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza, w którym groził on: „Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciwko władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie”. Podtrzymał w nim oczywiście stanowisko władz z dnia poprzedniego. Jednocześnie dziękował żołnierzom Wojska Polskiego, funkcjonariuszom milicji i aparatu bezpieczeństwa za ich postawę¹⁷.

¹⁴ Zob. P. Zwiernik, *Strajki i protesty w Poznaniu i Wielkopolsce w świetle akt KW PZPR w Poznaniu (29 czerwca – 18 lipca 1956 roku)* [w:] *Poznański Czerwiec 1956*, red. S. Jankowiak, s. 31–39.

¹⁵ A. Berger, *Kalendarium procesów* [w:] *Poznański Czerwiec 1956*, red. J. Maciejewski, s. 127–163; J. Sandorski, *Procesy poznańskie z 1956 roku*, *ibidem*, s. 165–221.

¹⁶ A. Ziemkowski, *Próba chronologicznej rekonstrukcji wydarzeń* [w:] *Poznański Czerwiec 1956*, red. J. Maciejewski, s. 100–101; *Dokumenty 1956–1995* [w:] *ibidem*, s. 363.

¹⁷ *Dokumenty 1956–1995* [w:] *Poznański Czerwiec 56*, red. J. Maciejewski, s. 366.

3 lipca Biuro Polityczne KC PZPR zmieniło częściowo ocenę robotniczego wystąpienia w Poznaniu. Stwierdzono, że przyczyniły się do niego: „niezadowolenie części klasy robotniczej” wynikające z biurokratycznego „niereagowania na bolączki ludzi pracy” oraz „samowolne i błędne posunięcia administracji i poszczególnych dyrektorów departamentów ministerstw”. A ponadto: „błędy i wypaczenia popełnione w pracy polityczno-ideologicznej, zbiurokratyzowanie się wielu ogniw aparatu partyjnego, uleganie części członków partii naciskowi wrogiej ideologii, wypaczenia i błędna linia propagandowa wielu gazet i czasopism kulturalnych”. Wśród winnych znalazł się „zdemoralizowany” aparat bezpieczeństwa, który rzekomo miał wykazać brak czujności. A ten „brak czujności sprzyjał zaskoczeniu mas przez machinacje wroga”¹⁸.

W prasie pojawiła się, sformułowana 7 lipca w „Trybunie Ludu”, teoria dwóch nurtów: nurtu robotniczego rozgoryczenia i niezadowolenia oraz nurtu wrogiego wystąpienia przeciwko ludowej władzy. Stwierdzeniem tym oficjalny organ partii wyprzedził politykę rządzących wobec wydarzeń z 28 czerwca – z tego powodu został odwołany redaktor naczelny Jerzy Morawski¹⁹. Jednak pod koniec lipca zmianie uległo również stanowisko władz partyjnych i koncepcja dwóch nurtów była eksploatowana przez propagandę przez kilka następnych miesięcy. Stanowiła ona również podstawę przygotowania procesów poznańskich: przed sądem mieli rzekomo stanąć nie uczestnicy nurtu robotniczego, ale ci którzy w czasie protestu łamali prawo.

Do zmiany oceny Poznańskiego Czerwca 1956 r. ze strony władz doszło dopiero podczas VIII Plenum KC PZPR. 20 października 1956 r. wybrany na I sekretarza KC PZPR Władysław Gomułka stwierdzał: „Klasa robotnicza dała ostatnio kierownictwu partii i rządowi bolesną nauczkę [...]. Robotnicy Poznania nie protestowali przeciwko Polsce Ludowej, przeciwko socjalizmowi, kiedy wyszli na ulice miasta. Protestowali oni przeciwko złu, jakie szeroko rozkrzewiło się w naszym ustroju społecznym i które ich również boleśnie dotknęło, przeciwko wypaczeniom podstawowych zasad socjalizmu, który jest ich ideą [...]. Wielką naiwnością polityczną była nieudolna próba przedstawienia bolesnej tragedii poznańskiej jako dzieła agentów imperialistycznych i prowokatorów. Agenci i prowokatorzy zawsze i wszędzie mogą być i działać. Ale nigdy i nigdzie nie mogą decydować o postawie klasy robotniczej”²⁰.

W pierwszych dniach i tygodniach po „krwawym czwartku” w organizacjach partyjnych, w fabrykach i instytucjach organizowano pisanie listów, nie tylko do KC PZPR, ale też do prasy i radia, potępiających wystąpienie robotników w Poznaniu. O tym, że z całego kraju napływają listy popierające władze i potępiające „prowokatorów” informowała szeroko komunistyczna propaganda. Organizowano też masówki i zebrania, na których miano potępiać robotnicze wystąpienie. Często jednak nie przebiegały one zgodnie z oczekiwaniami władz. Zdarzało się, że zamiast rezolucji przygotowanych przez organizacje partyjne uchwalano inne, o zupełnie odmiennej treści. Bowiem większość społeczeństwa, mimo zorgani-

¹⁸ E. Makowski, *Poznański Czerwiec...*, s. 182.

¹⁹ Zob. *Poznański Czerwiec 1956*, red. J. Maciejewski, s. 360, 377.

²⁰ *Ibidem*, s. 405.

wanej przez władze kampanii propagandowej, popierała protest poznańskich robotników. Przez kraj przetoczyła się fala napisów i ulotek, których autorzy solidaryzowali się z poznaniakami. Jeszcze zanim zakończyła się pacyfikacja Poznania, na terenie Zbąszynia rozrzucono sporą ilość ulotek o treści: „Cześć bohaterom Poznania”, „Precz z komunizmem”. Z kolei w Warszawie jeszcze 28 czerwca na jednym z budynków pojawił się napis: „Chcemy chleba, precz z komuną” w sposób oczywisty nawiązujący do wydarzeń w stolicy Wielkopolski. Inną formą wyrażania solidarności z walką poznańskich robotników były anonimowe listy nadsyłane do zakładów pracy, redakcji pism, rozgłośni radiowych czy różnego szczebla komitetów PZPR. Odrębną kategorię anonimów stanowiły listy zawierające pogroźki pod adresem osób, które organizowały w zakładach pracy podpisywanie rezolucji potępiających bunt poznaniaków, albo też wypowiadały się publicznie w tym duchu na zebraniach i masówkach załóg pracowniczych²¹.

Jak wynika z akt partyjnych i UB, wieści o wydarzeniach w Poznaniu wywoływały ogromne poruszenie, często powodujące spontaniczne i gwałtowne reakcje. Przykładowo na stacji kolejowej w Nowym Tomyślu maszynista „wygasił parowóz i nawoływał do solidaryzowania się z Poznaniem”, a w Pyskowicach konduktor PKS „wysiadł z autobusu i mówił do pasażerów: «Dobrze się stało w Poznaniu, powinno to być i w innych miastach»”²². Inną dość powszechną kategorią zdarzeń było manifestowanie niechęci, a nawet otwartej agresji wobec władz, a zwłaszcza organów porządku publicznego.

Poznański Czerwiec 1956 r. błyskawicznie stał się ogólnonarodową legendą, jak również głównym tematem rozmów i dyskusji we wszystkich środowiskach w całym kraju. Komentowano przyczyny buntu, które powszechnie wiązano z nędzą i wyzyskiem robotników oraz złymi warunkami bytowymi. Powszechnie solidaryzowano się z poznaniakami, podkreślając, iż fatalna sytuacja materialna występuje w całym kraju i dotyczy większości Polaków. Często podkreślano, że Poznań był efektem niespełnionych obietnic rządzących. Krytykowano nędzę i wyzysk w Polsce Ludowej. Porównywano sytuację robotnika z czasami przedwojennymi i państwami zachodnioeuropejskimi. Oczywiście porównania te wypadały nader niekorzystnie dla Polski Ludowej. Padały wręcz stwierdzenia, że tak wielkiej nędzy jak w naszym kraju nie ma na świecie. Gniew robotników, kierował się przeciw grupie, która żerowała na ich pracy, czyli „czerwonej hołocie”. Podkreślano, że winnym robotniczej niedoli jest też Związek Radziecki wyzyskujący PRL.

W rozmowach przekazywano sobie informacje o wydarzeniach z 28 czerwca. Na ogół wyolbrzymiano ich skalę. Wymieniano też inne miasta, które miały być objęte zamieszkami. Po kraju krążyły pogłoski o śmierci I sekretarza Ochaba (według jednej z wersji w Łodzi, według innej na Śląsku) czy o wysadzeniu pociągu wiozącego do Poznania funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. W różnych miejscowościach pojawiały się pogłoski o rozprzestrzenieniu walk na cały kraj. Stałym elementem rozmów było oczywiście szacowanie ilości ofiar poznańskich walk. Mówiono o 1,5 tys., a nawet 10 tys. zabitych. Podkreślano przy tym brutal-

²¹ Z. Trojanowicz, *Krajobraz po Czerwcu* [w:] *Poznański Czerwiec w świadomości i historii*, Poznań 1996, s. 35–56.

²² P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 122–123.

ność funkcjonariuszy UB. Pojawiły się pogłoski, iż strzelali oni do tłumu kulami „dum-dum”. Porównywano ich brutalność ze względną łagodnością przedwojennej policji granatowej, a zwłaszcza z postępowaniem policji w krajach kapitalistycznych w przypadku protestów robotniczych. Z satysfakcją powtarzano informację o spaleniu przez manifestantów budynku poznańskiego UB. O uczestnikach protestów mówiono jako o narodowych bohaterach. Ich bunt odczytywano jako otwarte zanegowanie istniejącego w Polsce systemu politycznego. W odniesieniu do Poznańskiego Czerwca 1956 r. używano też takich określeń jak: powstanie czy rewolucja. Po kraju krążyły różne plotki na temat znaczącej roli Rosjan w pacyfikacji Poznania, włącznie z wersją, iż w mieście doszło do starcia polskiego i radzieckiego wojska. Pojawiła się także pogłoska, iż aresztowanych wywozi się na Sybir. Co ciekawe, mówiono również o prowokacji. Przy czym jako prowokatorów najczęściej wymieniano funkcjonariuszy bezpieczeństwa, którzy jakoby chcieli w ten sposób wykazać do czego prowadzą redukcje w ich aparacie, ograniczenie jego władzy i możliwości działania. Potencjalnych prowokatorów widziano też wśród kierownictwa partyjnego. Uporczywie krążyły pogłoski, iż może dojść do „powtórki” Poznania, tyle, że na szerszą ogólnokrajową skalę. W tym kontekście najczęściej wymieniano dzień 22 lipca. Szeroko komentowano wszelkie informacje, najczęściej nieprawdziwe, na temat kryzysu i przetasowań na szczytach władz w Polsce. Bardzo często było również wyrażane oczekiwanie natychmiastowego polepszenia sytuacji materialnej. Samo zaś wystąpienie robotników w Poznaniu interpretowano jako bezpośrednie wezwanie do podjęcia stanowczej walki o własne interesy²³.

*

Bibliografia Poznańskiego Czerwca 1956 r. jest bardzo obszerna²⁴. Pierwsze teksty o sytuacji społeczno-ekonomicznej w Poznaniu w latach pięćdziesiątych ukazały się już w 1957 r.²⁵, wkrótce jednak badania nad wydarzeniami z 28 czerwca 1956 r. zostały wstrzymane. Na ponad dwadzieścia lat nad buntem poznańskich robotników spuszczone „żałobną kurtynę milczenia”, o której mówił w swym przemówieniu w październiku 1957 r. Władysław Gomułka²⁶. Zmiany przyniósł dopiero przełom lat 1980 i 1981. Powstanie „Solidarności” oraz większa swoboda działalności opozycyjnej w okresie tzw. karnawału „Solidarności” stworzyły możliwość podjęcia badań nad buntem poznańskich robotników. Efektem tego była książka *Poznański Czerwiec 1956* pod redakcją Zofii Trojanowicz

²³ Więcej na temat reakcji społecznych na Poznański Czerwiec zob. P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 112–141.

²⁴ Por. W. Albrecht-Szymanowska, *Bibliografia Poznańskiego Czerwca 1956*, Poznań 1996.

²⁵ B. Gruchman, B. Ziółek, *Przyczynek do badań stopy życiowej mieszkańców Poznania w latach 1949–1955*, „Kronika Miasta Poznania” 1957, nr 1–2, s. 5–29; Z. Żechowski, *Z ekonomicznych źródeł sytuacji strajkowej w Zakładach im. H. Cegielskiego wiosna 1956 r.*, „Kronika Miasta Poznania” 1957, nr 3–4, s. 45–56.

²⁶ Cyt. za L. Jastrzęb, „Rozstrzelano moje serce w Poznaniu”..., s. 9.

i Jarosława Maciejewskiego²⁷. Wkrótce ukazały się kolejne publikacje na temat Poznańskiego Czerwca 1956 r., między innymi Antoniego Czubińskiego²⁸, Lecha Trzeciakowskiego²⁹ czy Edmunda Makowskiego³⁰.

Rok 1989 otworzył drogę do prowadzenia badań nad problematyką Poznańskiego Czerwca 1956 r. Obok monografii³¹, całościowo ujmujących temat, ukazały się dziesiątki publikacji, wśród nich m.in. prace dotyczące propagandowego obrazu buntu robotników w Poznaniu. Poznański Czerwiec 1956 r. pokazano w perspektywie prasy krajowej, oficjalnej i podziemnej³², a także zagranicznej³³. Przeanalizowane zostały również audycje radiowe dotyczące „krwawego czwartku”³⁴.

W literaturze znaleźć można wiele wspomnień i relacji uczestników wydarzeń z 28 czerwca 1956 r. Relacje świadków spisali Aleksander Ziemkowski³⁵ i Marian Jan Potograbski³⁶, natomiast efektem konkursu na wspomnienia uczestników robotniczego buntu jest praca zbiorowa *Widziałem powstanie Czerwiec 1956*³⁷. Ukazały się również relacje funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa³⁸.

Wśród wydawnictw na temat Poznańskiego Czerwca 1956 r. wskazać należy kilka wydanych wyborów źródeł. Dokumenty dotyczące buntu poznańskich robotników opracowali Zofia Trojanowicz³⁹, a także Stanisław Jankowiak i Edmund Makowski⁴⁰. Wydane też zostały dokumenty wojskowe⁴¹.

²⁷ *Poznański Czerwiec 1956*, red. Z. Trojanowicz i J. Maciejewski, Poznań 1981, wyd. 2 – Poznań 1990.

²⁸ A. Czubiński, *Poznań Czerwiec 1956–1981*, Poznań 1981; tegoż, *Czerwiec 1956 w Poznaniu*, Poznań 1986.

²⁹ L. Trzeciakowski, *Poznański Czerwiec 1956*, „Kwartalnik Historyczny” 1982, nr 1, s. 153–158.

³⁰ *Wydarzenia czerwcowe w Poznaniu*.

³¹ E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956...*

³² M. Kramarczyk, *Poznański Czerwiec 1956 roku w świetle prasy centralnej i regionalnej*, „Kronika Wielkopolski”, Poznań 2003.

³³ I. Hofman, *Poznański czerwiec z perspektywy paryskiej „Kultury”* [w:] *Z dziejów prasy wielkopolskiej XIX-XX wieku*, Poznań 2003; A. Łuczak, *Komentarze prasy krajowej o poznańskim Czerwcu 1956 i ich odbiór w Wielkopolsce* [w:] *Poznański Czerwiec 1956*, red. S. Jankowiak, A. Rogulska i F. Leśniak, *Reakcja prasy zachodniej na poznański Czerwiec 1956* [w:] *ibidem*; S. Jankowiak, *Reakcja prasy Republiki Federalnej Niemiec na poznański Czerwiec 1956* [w:] *ibidem*.

³⁴ *Zachowane w dźwięku, czyli Poznański Czerwiec ‘56 w archiwum Radia Merkury SA*, oprac. P. Frydryszek [w:] „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 2.

³⁵ A. Ziemkowski, *Poznański Czerwiec 1956. Relacje uczestników*, Poznań 1995, wyd. II – Poznań 2006.

³⁶ M.J. Potograbski, *Powstanie poznańskie 1956 roku: wspomnienia rodzin o zabitych, niektóre relacje manifestacji, walki i obrony*, Poznań 1997.

³⁷ *Widziałem powstanie Czerwiec 1956: wspomnienia uczestników powstania poznańskiego o czerwcu 1956, nadesłane na konkurs „przewodnika Katolickiego”*, Poznań 2006.

³⁸ F. Dwojak, *Mój czerwiec 1956 (wspomnienia świadka wydarzeń)*, Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW, czerwiec 1981; *Obrona gmachu Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu w dniu 28 czerwca 1956 roku w relacji Feliksa Dwojaka*, oprac. Ł. Jastrząb „Kronika Wielkopolski” 2007, nr 2, s. 15–22.

³⁹ *Poznański Czerwiec; 56. Nieznane dokumenty, opracowania, fotografie*, oprac. Z. Trojanowicz, Poznań 1991.

⁴⁰ *Poznański Czerwiec w dokumentach*, S. Jankowiak, E. Makowski, Poznań 1995.

⁴¹ E.J. Nalepa, *Pacyfikacja zbuntowanego miasta; idem, Po obu stronach barykady: Wojsko Polskie w Poznaniu 1956 w dokumentach*, Warszawa 1998.

Pięćdziesiąta rocznica wystąpienia robotników w Poznaniu przyniosła szereg publikacji. Wymienić należy: *Poznański Czerwiec 1956. Uwarunkowania – przebieg – konsekwencje*⁴², *Czerwiec '56 – Poznań '56: 50 rocznica powstania poznańskiego czerwca*⁴³, *Ku wolności: powstanie poznańskie 1956*⁴⁴, *Tu, na tym miejscu...: rzecz na 50. rocznicę Powstania Poznańskiego '56*⁴⁵. Rok 2006 był też okazją do porównania buntu poznańskich robotników z rewolucją węgierską. Temat ten podjęli m.in. Janusz Karwat⁴⁶, Janos Tischler⁴⁷. Podjęto również badania nad różnymi aspektami Poznańskiego Czerwca 1956 r. O śledztwach i procesach uczestników pisali m.in. Konrad Białecki⁴⁸, Kinga Przyborowska⁴⁹, Jerzy M. Grabus⁵⁰, Łukasz Jastrząb⁵¹. Wiele uwagi poświęcono walce o pamięć Poznańskiego Czerwca 1956 r., w tym budowie i odsłonięciu pomnika⁵². Wskazać należy także albumy poświęcone buntowi poznańskich robotników⁵³ oraz prace dotyczące obrazu Poznańskiego Czerwca 1956 r. w sztuce⁵⁴.

Relacje świadków dostarczają pewnych informacji o stosunku tak poznaniaków, jak i mieszkańców innych miast czy regionów Polski, do wydarzeń z 28 czerwca 1956 r., lecz wciąż jest to obraz niepełny. W związku z tym ważnym uzupełnieniem wydawnictw źródłowych mogą być listy słuchaczy nadesłane do Polskiego Radia i opublikowane w Biuletynach i Biuletynach Specjalnych Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”. List należy do kategorii tzw. dokumentów autobiograficznych. Jak pisał Florian Znaniecki, „wypowiedzenia ludzkie” można traktować jako wyraz obserwacji i uogólnień społecznych wy-

⁴² *Poznański Czerwiec 1956. Uwarunkowania – przebieg – konsekwencje*, red. K. Białecki i S. Jankowiak, Poznań 2007.

⁴³ *Czerwiec '56 – Poznań '56: 50 rocznica powstania poznańskiego czerwca*, red. L. Trzeciakowski, Poznań 2006.

⁴⁴ *Ku wolności: powstanie poznańskie 1956*, red. M. Jędraszewski, Poznań 2006.

⁴⁵ M. Jędraszewski, A. Sikorski, *Tu, na tym miejscu...: rzecz na 50. rocznicę Powstania Poznańskiego '56*, Poznań 2006.

⁴⁶ *1956 Poznań – Budapeszt*, Poznań 2006.

⁴⁷ J. Tischler, *Rewolucja węgierska w 1956 roku oraz jej odgłosy w Polsce* [w:] *Poznański Czerwiec 1956. Uwarunkowania – przebieg – konsekwencje*, red. K. Białecki, S. Jankowiak, Poznań 2007.

⁴⁸ K. Białecki, *Represje wobec zbuntowanego miasta – śledztwa i procesy uczestników Poznańskiego Czerwca '56*, „Zeszyty Naukowe Akademii Obrony Narodowej” 2006; *idem*, *Represje wobec zbuntowanego miasta*, „Niezależna Gazeta Polska” 2006.

⁴⁹ K. Przyborowska, *Poznańskie procesy 1956*. T. 1, „Proces Trzech”, Poznań 2009.

⁵⁰ J.M. Grabus, *Powstanie Poznańskie 1956 roku: akty oskarżenia*, Poznań 2010.

⁵¹ Ł. Jastrząb, „Rozstrzelano moje serce w Poznaniu”...; *idem*, *Biogramy ofiar Poznańskiego Czerwca 1956 r.*, Warszawa 2007.

⁵² E.R. Dabertowa, A. Łuczak, *Walka o pamięć Czerwca'56: obchody 26. rocznicy Czerwca w 1982 r. (stan wojenny)*, Poznań 2001; E.R. Dabertowa, M. Lenartowski, *Pomnik Poznańskiego Czerwca 1956: symbol pamięci i sprzeciwu*, Poznań 1996; E. Najwer, *Jak powstawał pomnik Poznańskiego Czerwca. Decydujące spotkanie – marzec 81*, „Kronika Miasta Poznania” 2001; J. Ziółkowski, *Poznański Czerwiec i jego pomnik*, *ibidem*; P. Piotrowski, *Między totalitaryzmem i demokracją. Pomnik Poznańskiego Czerwca 1956*, *ibidem*; J. Unierzyski, *Od pomysłu do realizacji: Pomnik Poznańskiego Czerwca 1956 w fotografii Jerzego Unierzyskiego*, Poznań 2005.

⁵³ S. Jankowiak, P. Machcewicz, A. Rogulska, *Zranione miasto*, Poznań–Warszawa 2003; S. Jankowiak, P. Machcewicz, A. Rogulska, *Rozstrzelana nadzieja. Poznański Czerwiec 1956*, Poznań 2006.

⁵⁴ Z. Bartkowiak, *Poznański Czerwiec 1956 w medalierstwie*, Poznań 1996; H. Brzozowski, *Poznański Czerwiec '56 na znaczkach poczty podziemnej 1982–1989*, Poznań 1996.

powiadającego, lecz także jako świadectwo dążności i ocen⁵⁵. Zdaniem Philippe'a Lejeune'a materiały autobiograficzne, w tym listy, nie kreują fikcyjnej rzeczywistości, tylko przedstawiają jakiś jej obraz⁵⁶. List jest więc obrazem rzeczywistości, a nie jej odzwierciedleniem. Obrazem w dużej mierze będącym głosem nie tylko nadawcy, lecz także tych, którzy go ukształtowali. List ma zatem charakter wypowiedzi ponadindywidualnej. Może być źródłem poglądów i postaw społeczeństwa, a nie tylko osoby piszącej.

Wykorzystywanie listów w badaniach historycznych bywało krytykowane ze względu na subiektywny charakter tego źródła. Jednak jak zauważył Marcin Kula, „sposób widzenia rzeczywistości przez ludzi jest tak samo obiektywnym i ważnym faktem społecznym jak każdy inny. [...] Motywacje działań ludzkich obejmują właśnie to, jak ludzie postrzegają sytuację – co nie zawsze jest adekwatne do jej charakterystyki w kategoriach obiektywnie sprawdzalnych”⁵⁷. Przy analizie listów pojawia się pytanie o ich reprezentatywność oraz wartość. Kwestie te należy odnieść do określonej sprawy, a nie rozpatrywać w kategoriach generalnych. Wówczas listy stają się niezwykle atrakcyjnym materiałem badawczym. Często są one jedynym źródłem ukazującym problemy dnia codziennego. Sposoby myślenia odbite w korespondencji, w tym informacje przekazywane bezwiednie bądź przemilczane, stanowią o wartości tego materiału źródłowego.

Opublikowane w biuletynach Polskiego Radia listy dotyczące Poznańskiego Czerwca 1956 r. były odpowiedzią społeczeństwa polskiego na propagowany w mediach obraz robotniczego buntu. Oddają one emocje, są dokumentem chwili, czyli czerwcowych dni roku 1956. Są też świadectwem nastrojów społecznych. Zaznaczyć należy, że listy pisane do zbiorowego adresata, jakim było Polskie Radio, mają szczególnie charakter. Nieznany z imienia i nazwiska odbiorca z jednej strony zachęca do większej otwartości, swobody w wyrażaniu poglądów, z drugiej natomiast może wiązać się z obawami. Stąd tak wiele anonimów, gdyż za tą niepewnością stał lęk o własne życie. Odbiorca stawał się w ten sposób w pewnym stopniu współautorem listu, zwłaszcza gdy był utożsamiany z państwem i mechanizmami władzy, co niejednokrotnie można zauważyć w prezentowanych listach.

Do redakcji Polskiego Radia nadchodziły listy z całego kraju, pisane przez przedstawicieli różnych zawodów i grup społecznych. Dlatego też to chyba właśnie je można dziś uznać za najlepszy probierz stosunku Polaków do Poznańskiego Czerwca 1956 r. Korespondencja ta była częściowo wykorzystywana przez historyków. Grzegorz Sołtysiak w trzypięciotomowym dziele *Listy do PRL-u* zamieścił kilka listów dotyczących wystąpienia robotników w Poznaniu, lecz jest to wydawnictwo albumowe, bez aparatu badawczego⁵⁸. Fragmenty korespondencji zna-

⁵⁵ F. Znaniecki, *Miasto w świadomości jego obywateli. Z badań Polskiego Instytutu Socjologicznego nad miastem Poznaniem*, Poznań 1931, s. 10–11.

⁵⁶ Ph. Lejeune, *Pakt autobiograficzny*, tł. A. Labuda [w:] *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, Kraków 2001, s. 47.

⁵⁷ M. Kula, *Przedmowa* [w:] A. Leszczyński, *Sprawy do załatwienia. Listy do „Po Prostu” 1955–1957*, Warszawa 2000, s. 11.

⁵⁸ G. Sołtysiak, *Listy do PRL-u*. T. 1: 1951–1956, Warszawa 2004.

leżć można w pracach Pawła Machcewicza⁵⁹ i Edmunda Makowskiego⁶⁰. W ni-niejszym wydawnictwie po raz pierwszy publikowane są całe biuletyny, a nie pojedyncze listy.

*

Prezentowane poniżej dokumenty pochodzą z zasobu Ośrodka Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A. w Warszawie. W latach pięćdziesiątych do Polskiego Radia służyło kilkaset tysięcy listów rocznie⁶¹. Na ich podstawie sporządzano (od 1951 r.) Biuletyny Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”⁶², a w sytuacjach wyjątkowych również Biuletyny Specjalne Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”. Tych pierwszych opracowano w 1956 r. co najmniej 83⁶³. Biuletyny nr 40, 41, 42 i 44 w całości poświęcone były Poznańskiemu Czerwcowi 1956 r. Oczywiście nie były one powszechnie dostępne. Traktowano je bowiem jako „poufne”, a niekiedy wręcz „tajne”⁶⁴. Były przygotowywane w ilości od siedemnastu do pięćdziesięciu egzemplarzy⁶⁵. Jego odbiorcami były najważniejsze osoby i instytucje w kraju, w tym I sekretarz KC PZPR. Oprócz niego biuletyny otrzymywali też wybrani sekretarze KC PZPR, zainteresowane wydziały Komitetu Centralnego⁶⁶. Wśród odbiorców był również premier. Jeden z egzemplarzy trafiał do kierownictwa „Trybuny Ludu”. W 1956 r. biuletyn otrzymywali również przedstawiciele resortów siłowych (Generalny Prokurator PRL, kierownictwo Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego). I wreszcie trafiał on na biurko kierownictwa Komitetu ds. Radiofonii (przewodniczącego i jego zastępców, dyrektora programowego oraz naczelnych redaktorów). Co ciekawe, przynajmniej w przypadku biuletynów dotyczących Poznańskiego Czerwca 1956 r., krąg odbiorców był bardzo płynny⁶⁷. Inna sprawa, że nie zawsze można określić jego czytelników⁶⁸.

⁵⁹ P. Machcewicz, *op. cit.*, s. 127.

⁶⁰ E. Makowski, *Poznański Czerwiec...*, *op. cit.*, s. 204.

⁶¹ Trudno oszacować ile dokładnie służyło im w 1956 r. Nie zachowało się bowiem sprawozdanie Biura Listów Komitetu ds. Radiofonii za 1956 r., a ze względu na skomplikowany system ich numeracji nie sposób z całą pewnością stwierdzić ile ich służyło. W każdym razie publikowane już w 1957 r. listy wysłane rok wcześniej miały numery powyżej 750 000.

⁶² W 1956 r. opracowano ich co najmniej 83.

⁶³ Niestety w Ośrodku Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A., gdzie są one obecnie przechowywane nie zachował się komplet biuletynów z 1956 r. Brak numerów 61, 62 i 67. Ponieważ numer 83 jest datowany 19 grudnia 1956 r. należy przypuszczać, iż mogło ich być więcej.

⁶⁴ W przypadku biuletynów dot. Poznańskiego Czerwca gryf „poufne” otrzymały numery 40, 42 i 44, a „ściśle poufne” numer 41.

⁶⁵ W przypadku Poznańskiego Czerwca ilość egzemplarzy wahała się od 17 (numer 41), przez 20 (numer 40) i 23 (numer 42) do 25 (numer 44).

⁶⁶ W omawianym okresie były to: Biuro Listów i Inspekcji oraz Wydział Prasy, Radia i Wydawnictw KC PZPR.

⁶⁷ Przykładowo wśród odbiorców numeru 42 brakuje premiera oraz I sekretarza KC PZPR. Wśród jego odbiorców pojawia się natomiast sekretarz KC PZPR Edward Gierek, nadzorujący Wydziały Przemysłu Ciężkiego, Komunikacyjny oraz Przemysłu Lekkiego Komitetu Centralnego.

⁶⁸ W przypadku „pozańskich” biuletynów nie zachował się rozdzielnik do numeru 44.

W 1956 r. przygotowano siedem numerów Biuletynów Specjalnych Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”, przy czym Poznańskiego Czerwca 1956 r. dotyczyły numery 4–7⁶⁹. Oczywiście nie były one powszechnie dostępne, oznaczono je gryfem „ściśle poufne”. Biuletyny Specjalne w przeciwieństwie do Biuletynów posiadały stały, ściśle ograniczony krąg odbiorców. W przypadku biuletynów dotyczących Poznańskiego Czerwca 1956 r. liczył on siedemnaście osób. Otrzymywali go: I sekretarz KC PZPR – Edward Ochab, premier Józef Cyrankiewicz, sekretarze KC PZPR – Jerzy Albrecht, Władysław Matwin i Jerzy Morawski, kierownik Biura Listów i Inspekcji KC PZPR – Eugenia Pelowska, kierownik Wydziału Prasy, Radia i Wydawnictw KC PZPR – Tadeusz Galiński, Prokurator Generalny PRL – Marian Rybicki, przewodniczący Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego – Edmund Pszczołkowski, jego zastępca – Antoni Alster, przewodniczący Komitetu ds. Radiofonii – Włodzimierz Sokorski, jego zastępcy – Henryk Werner i Włodzimierz Uzdański, naczelny redaktor Emanuel Planer oraz Redakcja Audycji Specjalnych – Danuta Barzach.

Listy zamieszczone w Biuletynach Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” oraz w Biuletynach Specjalnych Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” nie stanowią z pewnością ogółu korespondencji spływającej do radia z całej Polski. W biuletynie ujmowano jedynie niektóre, starannie wybrane listy. Trudno dziś powiedzieć jaki był stopień ingerencji redakcji biuletynów w list. Być może były to tylko kwestie edytorskie, ale nie można też wykluczyć ingerencji merytorycznych. Jak informował podczas obrad VII Plenum KC PZPR (18–28 lipca 1956 r.) przewodniczący Komitetu ds. Radia i Telewizji Włodzimierz Sokorski z około 2000 listów dotyczących Poznańskiego Czerwca 1956 r., które zostały nadesłane do radia, jedynie 10 proc. zawierało potępienie poznańskiego buntu i jego uczestników, a 80 proc. oskarżenie pod adresem władz „o bezdusność, biurokrację, defensywność”, a dalsze 10 proc. korespondentów pisało „z pozycji wrogich”⁷⁰. Nic zatem dziwnego, że podczas tego plenum członek Biura Politycznego i przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki stwierdzał: „Mamy do czynienia z objawami na szeroką skalę niemal powszechnego solidaryzowania się naszej klasy robotniczej, naszej szerokiej opinii publicznej z ekonomicznymi postulatami robotników poznańskich”⁷¹. Proporcje te są podobne w przypadku listów dotyczących Poznańskiego Czerwca 1956 r., opublikowanych w Biuletynach i Biuletynach Specjalnych.

Nadsyłane do radia listy dotyczyły wszelkich aspektów życia w Polsce Ludowej – od spraw bytowych, poprzez plotki i pogłoski, aż po najważniejsze wydarzenia polityczne epoki. Korespondenci traktowali Polskie Radio jako ostatnią deskę ratunku. W nadsyłanej korespondencji krytykowano warunki życia, a nawet, mimo terroru okresu stalinowskiego, poszczególne posunięcia władz. Warto w tym miejscu przypomnieć, że pisanie listów do radia bywało niebezpieczne.

⁶⁹ W numerze pierwszym zamieszczono „wrogie, antyrządzieckie listy, które wpłynęły w związku ze śmiercią towarzysza Bolesława Bieruta”, w drugim listy dot. praworządności i rehabilitacji osób skazanych, a w trzecim ponownie korespondencję na temat rehabilitacji oraz rewizji konfiskaty mienia.

⁷⁰ E. Makowski, *Poznański Czerwiec...*, *op. cit.*, s. 208.

⁷¹ *Ibidem*.

Wiedziała o tym zapewne większość słuchaczy, stąd wiele listów, szczególnie tych krytycznych wobec peerelowskich władz, było anonimowych bądź też piszący podpisywali się jako „Prawdziwy Polak”, „Skrzywdzony Polak”, „Zawiedziony”, „Patriota” czy „Zrozpaczony z rodziną”, podkreślając w ten sposób nastroje panujące w społeczeństwie. I bynajmniej nie była to przesadna ostrożność. W aktach aparatu bezpieczeństwa można bowiem odnaleźć sprawy, w ramach których próbowano zidentyfikować autorów listów bez podpisu do Polskiego Radia⁷².

Warto zaznaczyć, że szczególne zainteresowanie Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego wzbudził jeden z listów dotyczących Poznańskiego Czerwca 1956 r. podpisany przez „Człowieka, który czci przywódcę Jugosławii, a gardzi naszymi «mężami stanu»” zamieszczony w numerze 42 „Biuletynu”⁷³. Trudno powiedzieć, co przesądziło o tym szczególnym zainteresowaniu. Być może pogłoska, iż poznańscy robotnicy planują kolejne protesty na ulicach miasta, a może informacja o biciu aresztowanych lub oskarżenie o inspirację czerwcowych wydarzeń wysuwane pod adresem aktywu KW PZPR w Poznaniu. Tego zapewne się nie dowiemy.

*

W poniższym zbiorze zaprezentowano wybór Biuletynów Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” i Biuletynach Specjalnych Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” dotyczących Poznańskiego Czerwca 1956 r. z podziałem na dwie części. Przyjęto oryginalny układ listów nadany przez twórcę biuletynów. Pominięto jedynie listy dotyczące propozycji pomocy żywnościowej ze strony Stanów Zjednoczonych dla Polski, zamieszczone w Biuletynie Specjalnym Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” nr 7 z dnia 19 lipca 1956 r. oraz listy na temat odmowy przyjęcia tej pomocy opublikowane w Biuletynie Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” nr 44 z dnia 20 lipca 1956 r.

Przy edycji biuletynów starano się ograniczyć do minimum ingerencje. Wszelkie wyróżnienia w tekście (podkreślenia, rozspacjowania, wersaliki itp.) oddano za pomocą czcionki wytłuszczonej. Pominięto te fragmenty dokumentów, które nie dotyczą Poznańskiego Czerwca 1956 r. W drodze wyjątku, dla lepszej czytelności, wyróżniono też czcionką wytłuszczoną dane o listach (autor, miejsce zamieszkania i/lub nadania listu, datę jego wpływu oraz nadany mu numer). Z listów usunięto też nazwiska nadawców. Ujednolicono zapis dat.

⁷² Dotychczas udało się odnaleźć jedynie kilka tego rodzaju spraw. Niewykluczone, że po dokładnym przebadaniu archiwów bezpieki okaże się, iż takich spraw prowadzono znacznie więcej.

⁷³ Odpis tego listu zachował się w aktach byłego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego (zob. Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej, K ds. BP, 225).

CZEŚĆ I

**Biuletyny Biura Listów
Komitetu do Spraw Radiofonii
„Polskie Radio”**

Nr 1

1956 lipiec 3, [Warszawa] – Biuletyn nr 40 Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”

Komitet do Spraw Radiofonii
„Polskie Radio”
Biuro Listów

Poufne
Egzemplarz nr 20^a

Biuletyn nr 40
z dnia 3 lipca 1956 r.

Zamieszczamy listy na temat wypadków w Poznaniu

S.K.

st[empel] pocztowy Grodzisk Maz[owiecki], woj. warszawskie
(nr 707492 z dnia 30 VI 1956 r.)

„Jestem robotnikiem fizycznym pewnej fabryki. Chcę zadać pytanie, czy słusznie robotnicy fabryk poznańskich wystąpili o polepszenie bytu robotników w całym kraju? Niestety, ale robotnicy w tym wypadku mieli rację. Polska Ludowa istnieje już jedenaście lat, a zarobki robotnika nie wzrosły, nawet o 11 groszy, natomiast zmniejszyły się w stosunku do lat poprzednich. Naprawdę jest to wstyd dla rządu, żeby przy tak wygórowanych cenach pracownik mógł wyżyć za 500 zł miesięcznie¹. Dlatego ja i wiele milionów pracowników [^b] nie uważamy tego za podwyżkę.

Nie wysilajcie się i nie mówcie, że są tylko jednostki, którym nie podoba się ustrój P[olskiej] R[zeczypospolitej] L[udowej]. Niestety, nie podoba się taki ustrój większej części ludu pracującego”.

S.G.

st[empel] pocztowy Warszawa
(nr 707479 z dnia 30 VI 1956 r.)

„Starczy na przyjęcia, zabawy, libacje, różne zjazdy, które pokrywają koszta ciężko pracującego, a głodującego narodu.

Wejdźmy w położenie ludzi i zainteresujmy się, jak oni żyją.

^a Numer egzemplarza wpisano odręcznie.

^b Słowo lub słowa nieczytelne.

¹ Według danych GUS za rok 1956 przeciętna płaca miesięczna wynosiła 1109 zł netto, natomiast robotnika zatrudnionego w przemyśle maszynowym i metalowym 1345 zł. Ceny podstawowych artykułów kształtowały się następująco: chleb żytni 3,00 zł/kg, mięso 27,00 zł/kg, masło 50,00 zł/kg, płaszcz męski 658,00 zł, półbuty damskie 192,00 zł. Cyt. za *Rocznik Statystyczny 1957*, Warszawa 1957, s. 84, 228, 267.

My się nie dziwimy, że dochodzi do buntu. Cóż, niedola nas zmusza do tego. Mam 56 lat, jestem chora i całkowicie niezdolna do pracy, a renty pobieram 120 zł miesięcznie. Dlatego też piszę, bo widzę całą tę niesprawiedliwość.

Dlaczego rząd nie weźmie pod uwagę wszystkich obywateli? Tylko jednostki są wyróżniane, a reszta ludzi jest^c niewolnikami.

Domagam się zwolnienia aresztowanych podczas krwawej manifestacji w Poznaniu”.

Irka z Kutna

**st[empel] pocztowy Kutno, woj. łódzkie
(nr 707501 z dnia 29 VI 1956 r.)**

„Jak może za 800 zł wyżyć na miesiąc 5 osób? Jak można tak ludzi męczyć? Jak ma nie być gruźlicy w Polsce? Jak to miało się nie stać w Poznaniu, kiedy to wszędzie ten głód”.

Stały słuchacz „Fali 49”²

**st[empel] pocztowy Oświęcim, woj. krakowskie
(nr 707504 z dnia 29 VI 1956 r.)**

„Naprawdę duma i radość rozpiera serca nasze, że nareszcie znalazł się ktoś w Polsce, kto potrafił uzewnętrznić bolączkę całej klasy robotniczej.

To nie wróg klasowy, to nędza i bieda, która ogarnia coraz więcej ludzi, musiała znaleźć swoje wyjścia. Szkoda tylko, że na taką małą skalę nasi Kochani Rodacy zorganizowali ten strajk, bo jestem przekonany, że tysiące robotników stanęłoby w szeregach manifestujących, aby tylko poprawić swój byt.

Dobrze się debatuje naszym przywódcom – ciężycielom, gdy się na tysiącach siedzi. A co ci mają robić, którzy zarabiają po 500–700 zł, a na utrzymaniu mają parę dzieci? Oni na pewno o czym innym nie myślą, jak tylko o tym, jak polepszyć swoją stopę życiową, która coraz więcej nas przygniata.

Listem tym, wraz z całą załogą naszych zakładów przyłączam się do naszych bohaterów z Poznania”.

Łodzianin

**st[empel] pocztowy Łódź
(nr 707495 z dnia 1 VII 1956 r.)**

„W kwietniu ob. E[dward] Ochab³ z rządem uchwalili i podali do publicznej wiadomości, iż «będziemy walczyć o poprawę bytu robotnika i chłopca. Z dniem 1 maja 1956 r. najniższe pensje robotników, rencistów i emerytów będą w pierwszym rzędzie podwyższone».

Jak wygląda wykonanie tegoż zarządzenia? Otóż ZUS podzielił emerytów na dwie grupy: starych – do 1954 r. i nowych – po tym roku, a [podwyżki] obiecano wypłacić od lipca 1956 r. Tak podała prasa i radio, a tymczasem piętą się trud-

^c W oryginale błędnie wpisano: są.

² „Fala 49” – sztandarowa audycja Polskiego Radia prowadzona przez Stefana Martykę.

³ Edward Ochab – członek Biura Politycznego KC PZPR w latach 1954–1968, I sekretarz KC PZPR od marca do października 1956 r.

ności z obliczeniami, bo w ustroju kapitalistycznym był jeden urzędnik, a dziś mamy ich trzech i jeden drugiemu przeszkadza pracować. Rencista zadowolony, iż Polska Ludowa nie zapomina o nim, a tak czarna reakcja i kacyk w ZUS odwleka na pięć miesięcy [i] dłużej. I tu powstaje bunt, sarkanie. Na kogo? Na Polskę naszą, na demokrację i na partię. Uważam, iż większy wgląd rządu na wykonanie natychmiastowe swoich rozporządzeń, wpłynąłby na zadowolenie mas pracujących.

To samo w Poznaniu. Świat pracy reagował na podwyżkę i dopominał się, a kacyk mówi: «mam czas, przeprowadzę redukcję, po co im dawać» i doszło do buntu, który nie powinien mieć miejsca.

Proszę i wzywam, usunięcie z szeregów partii ludzi z dwoma płaszczami, a powołajcie ludzi odpowiedzialnych, a wtedy będzie grało i rozporządzenia natychmiast będą wykonywane”.

Skrzywdzony Polak

st[empel] pocztowy Węgorzewo, woj. olsztyńskie

(nr 707506 z dnia 29 VI 1956 r.)

„Krew zalewa człowieka słuchającego^d waszych plugawych słów. Walkę o chleb nazywacie prowokacją, która miała godzić w naszą praworządność socjalistyczną. Czy ci robotnicy z gołą ręką, żądający podwyżki płac!!!, a których dzieci nie mają kawałka chleba, mogli godzić w waszą praworządność?

Dlaczego nie powiecie tego, że wasza praworządność oparta jest właśnie na bagnietach, czołgach i innej broni pancernej. Najeżdżaliście na ludzi z gołą ręką czołgami, strzelaliście do bezbronnych.

Mówicie, że kapitaliści strzelają do strajkujących robotników. W takim razie wy jesteście mordercy bez sumienia, pijawki narzucone przez Kreml.

Przyłączam się do robotników poznańskich i stanowczo protestuję przeciw zabijaniu bezbronnych”.

Piotrkowianka

st[empel] pocztowy Piotrków Trybun[alski], woj. łódzkie

(nr 707486 z dnia 30 VI 1956 r.)

„Wszyscy Polacy wstrząśnięci jesteśmy i wzruszeni bohaterstwem naszych braci z Poznania.

Oto do czego doprowadziły rządy «Polski Ludowej»! Wasze rządy – czerwonej burżuazji, sowieckiej dyktatury! Oto rezultat troski o dolę robotnika!

Nazywacie faszystowskimi prowokatorami najlepszych synów klasy robotniczej za to, że chcą żyć jak ludzie, a nie tylko «mieć do tego prawo». Mamy bowiem wiele praw: «do nauki», «do pracy», «do wypoczynku», ale te wszystkie prawa są na papierze! Brak wam jednak «bazy» do ich realizacji i wykorzystania. Brak pieniędzy. Bo jak można żyć za 800 zł na miesiąc z rodziną? Za co się tu ubrać? A wy pokazujecie piękne rzeczy dla świata pracy!

Po co te „Galluxy”, a w nich materiały po 720 zł metr, swetry po 600 zł, obuwie [po] 800 zł, zegarki [po] 1800 zł itd., itd. Pytam, dla kogo to wszystko?

^d W oryginale błędnie wpisano: słuchając.

Nic dziwnego, że właśnie w Poznaniu doszło do powstania robotniczego, właśnie w okresie targów poznańskich, gdzie pokazywane towary, żywność i ich ceny bająnskie rozdzierają serca człowieka w naszej «Polsce Ludowej», o którą lała się krew robotnika i w której polała się krew robotnika.

Za co zginęli nasi bracia? Dlaczego strzelano do walczących o słuszną sprawę?

Piętnujecie fabrykantów, granatową policję strzelającą do robotników. Czym wy okazaliście się? Co was różni?

Każecie nam potępiać ich czyny, chwalać tych, którzy nie przyłączyli się do walczących – tych ostatnich krytykujemy, trzeba było stanąć jednolitym frontem, zwartymi pierściami przeciw czołgom i granatom – robotniczą, gołą pierściami. Zamieniono burżuazyjne pałki na karabiny maszynowe, na barykady robotnicze [szarżowano] czołgami pancernymi.

Nic dziwnego, Stalin był waszym nauczycielem, «gwiazdą przewodnią».

Jestem głęboko przekonana, że Powstanie Poznańskie nie będzie ostatnim powstaniem, przy takim tempie wzrostu stopy życiowej robotnika i inteligenta pracującego.

My, Polacy, potrafimy wyciągnąć z tego powstania nauki na przyszłość. Poznaniacy wskazali nam drogę, którą należy kroczyć, aż do zwycięstwa!”

Bez podpisu

st[empel] pocztowy Kraków

(nr 707478 z dnia 2 VII 1956 r.)

„Solidaryzuję się z robotnikami poznańskimi i współczuję im. Na pewno nie chcieli oni od «arystokracji komunistycznej» nic innego, jak poprawy warunków pracy i polepszenia bytu. A ci co zrobili? Strzelali do nas, do tych, co pomogli im dać władzę.

Przypomniał mi się rok 1933⁴, kiedy w Krakowie ludzie dopominali się chleba, a sanacja⁵ odpowiedziała na to karabinami. A co wy, reprezentanci klasy robotniczej zrobiliście w Poznaniu na żądania naszych kolegów, naszych braci? Też odpowiedzieliście karabinami!!!

Wniosek: że nie różnicie się niczym od tamtych sensacyjnych arystokratów.

Trzeba było wysłuchać żądań waszych braci, kolegów, towarzyszy, a nie od razu strzelać. Na pewno by się rozeszli, jak wytłumaczylibyście im.

Wniosek: typowani przez was przedstawiciele do rządu, do rad narodowych, do innych placówek nie mają zaufania wśród mas pracujących”.

⁴ Powinno być: 1923. Chodzi o wydarzenia krakowskie z 1923 r.; 5 listopada 1923 r. rozpoczął się strajk w okręgu krakowskim. Tego dnia w Krakowie doszło do pierwszych starć robotników z policją. Dzień później (6 listopada) ponownie doszło do krwawych starć robotników z policją i wojskiem. W ich wyniku zginęło 18 cywilów 14 żołnierzy

⁵ Sanacja – potoczna nazwa rządzącego w latach 1926–1939 obozu piłsudczykowski; pochodzi ona od wysuwanego przez przywódców tego obozu przed i w czasie przewrotu majowego z 1926 r. postulatu „sanacji moralnej” życia publicznego.

**Kazimierz A[...], robotnik rolny z Wyrzyskiego
st[empel] pocztowy Łobżenica, pow. Wyrzysk, woj. bydgoskie
(nr 707497 z dnia 30 VI 1956 r.)**

„Jestem członkiem partii od 1945 roku⁶ i mocno wierzyłem w partię i jej zasady, ale skoro się dowiedziałem, że nasze wojsko i milicja strzelała do braci robotników i chłopów, to sobie pomyślałem: po co mówiono tyle, że sanacja strzelała do robotników, kiedy obecnie robotnik strzela do robotnika.

To nie imperialiści zrobili, wy sami w to nie wierzycie, ale głód i nędza wśród klasy pracującej spowodowała ten stan, który miał miejsce w Poznaniu.

Ja mam na utrzymaniu rodzinę składającą się z ośmiu osób. Czy mogę wyżyć z całą rodziną za marne 900 zł miesięcznie? W to chyba sami nie wierzycie, bo zarabiacie grube tysiące, a my musimy od 15 każdego miesiąca głodować. Tak, to jest prawda rzeczywista, która zmusza cały naród do takich manifestacji, jaka była w Poznaniu.

Czy wiecie, że każdy chłop, robotnik i każdy członek partii na naszym terenie wierzy, że po zmianie waszej polityki, zmieni się i stopa życiowa naszego narodu? Ale nie w tym kierunku idą wasze prace. To są obietniki, bo kiedy robicie obniżki cen, to za kilka dni ten sam towar o innej nazwie kosztuje o 100% więcej.

W krajach kapitalistycznych robotnik zarobi tyle, że może żyć i się jako tako ubrać, a u nas nawet na skromne życie nie może zarobić?

My głodujemy – my chcemy chleba. O ile to dostaniemy, to będzie spokój i ludzie będą chętnie i ofiarnie pracowali, a wy mordujecie własnych braci, a teraz winę zganianie na imperialistów.

U nas każdy by poszedł na taki bój, jak w Poznaniu, bo mamy dosyć tej biedy. Pomimo że jestem członkiem partii, życie mnie zmusi do takiego postępuku – i tak mówi każdy.

Wy chcecie się teraz wybielić, że to zrobili wrogowie, że to byli imperialiści, że robotnicy za namową poszli. O nie, jeden, dziesięciu – to mogłoby być, ale nie cała armia robotników z Poznania by miała wierzyć w propagandę wroga? Co to, to nie. Robotnicy chcieli tylko pokazać gościom zagranicznym, że nie mamy tak dobrze, jak wy to chwalicie.

Wasze 10% podwyżki płac nie starczą nawet na sól, a co mamy mówić o czym innym. Wasze mowy w budowie, o trudnościach, o rozwoju nie dają przekonania, bo Niemcy Zachodnie też były zniszczone, ale patrzcie jak u nich teraz żyją.

Dlatego nie wierzę w wasze fałszywe propagandy. Straciłem zaufanie do partii, do władzy, w którą tak mocno do tej chwili wierzyłem.

Dzieci płaczą chleba, ja sam od dwóch dni go nie jadłem, a wy robicie wielkie przyjęcia i bale za nasze ciężko zapracowane pieniądze. Ten wyzysk rządu jest gorszy od wyzysku człowieka przez człowieka”.

⁶ Prawdopodobnie chodzi o Polską Partię Robotniczą (PPR) utworzoną w 1942 r. W 1948 roku doszło do połączenia PPR i Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) w PZPR.

Prawdziwa Polka

st[empel] pocztowy Polkowice, pow. Głogów, woj. Zielona Góra
(nr 707485 z dnia 29 VI 1956 r.)

„Od dziś jest przede mną jaśniejsza przyszłość, bo mam nadzieję, że strajk w Poznaniu to pobudka i otucha dla wszystkich gnębionych przez komunę Polaków.

Domagamy się podwyżki płac. Domagamy się wycofania wojsk sowieckich z Polski.

Pochwalam i błogosławię ten święty strajk w Poznaniu, gdyż to nie koniec. To dopiero początek. Naród nie ustąpi”.

Bez podpisu

st[empel] pocztowy Radom, woj. Kielce
(nr 707489 z dnia 30 VI 1956 r.)

„[...]” Mogliśmy się łudzić poprawą naszego bytu iżyć obietnicami lepszego jutra rok, dwa, a nawet i pięć, ale nie jedenaście, gdzie naprawdę co rok, to trudniej się żyje.

Zniesienie systemu kartkowego, a wprowadzenie handlu wolnorynkowego, a za tym wzrost cen, tak uderzyło ludzi pracy po kieszeni, że nie pomoże dziesięć, a nawet i dwadzieścia obniżek.

Jeżeli w przeciągu tygodnia nie zostaną przez ciebie «Falo [49]» podane odpowiednie wnioski, tenże sam list powędruje poza granice.

To, co się stało w Poznaniu dzieć się będzie z kolei wszędzie, o ile sytuacja naprawdę nie zmieni się na lepsze, tak aby naród mógł żyć jako człowiek, a nie stworzenie”.

Roman K[...], Przemyśl, [...], woj. Rzeszów
(nr 707525 z dnia 30 VI 1956 r.)

„Kiedy usłyszałem o zamieszkach w Poznaniu, zastanowiło mnie bardzo to, że dwa tygodnie temu, jadąc pociągiem słyszałem, że wojsko pograniczne opuszcza granice od strony Sowietów, ażeby w razie zamieszek u nas w kraju Sowietci mogli przyjść do nas, do Polski, zdławić powstanie. Tydzień po tym stwierdziłem na własne oczy, że nie ma z naszej strony na granicy nikogo.

I tu są różne pogłoski: że powstanie z Polski siedemnasta republika, że granica nasza zostanie uszczuplona do Rzeszowa, że od strony Niemiec mają znowu uszczuplić granice.

Co to wszystko ma znaczyć? Dlaczego nie ma ochrony pogranicza z naszej strony? Czy tylko Związek Rad ma pilnować swoich i naszych granic? Czy my mamy być naprawdę aż tak zależni?

Jeżeli jesteśmy wolni, to nasze wojsko powinno pilnować naszych granic, a nie kto inny. I właśnie to gnębi każdego Polaka.

Przyjemnie jest, że możemy spokojnie pracować, odbudowywać nasz kraj, ale dlaczego mają nam przeszkadzać i dlaczego właśnie my Polacy mamy być gnębieni, dlaczego te sprawy nie są wyjaśnione, ażeby właśnie tych zamieszek nie było.

^c Wykropkowanie w oryginale.

I właśnie mówią tak: cofnęli W[ojska] O[chrony] P[ogranicza], a nas przesiedlą. Po co mi pracować na jutro? Ja już trzy razy przesiedlony, to mam dość, lepiej zginąć, aniżeli się męczyć.

To wszystko robi niejasność, tajemnicę, a tę tajemnicę wykorzystują obcy agenci i z tego powstają zamieszki”.

**Bronisław W[...], Przywózki
p[ocz]ta Sokołów Podlaski, woj. warszawskie
(nr 707480 z dnia 30 VI 1956 r.)**

„Prowokacja, jaka miała miejsce w Poznaniu, zostałem wstrząśnięty głęboko. Karę dla prowokatorów w Poznaniu powinni ustalić i powinni ich sądzić wszyscy uczciwi ludzie pracy, którzy to wzniesli i zbudowali swym potem i wysiłkiem.

Ja i miliony innych, żądamy aby prowokatorzy zajścia w Poznaniu nie znaleźli się więcej pomiędzy nami, aby więcej nie mogli burzyć tego, co zbudowaliśmy. Dla nich nie ma miejsca u nas, nie mamy dla nich przebaczenia.

Karę muszą ponieść surową. Ta kara musi być przykładem dla innych, ażeby nawet nie myśleli na coś podobnego się targnąć.

Piszę z wielką boleścią, może jak doczekam słusznego wyroku będę mógł spokojnie pracować.

Jestem pracownikiem Cukrowni „Sokołów” w Sokołowie Podl[askim]. Mam troje dzieci. Cieszę się, że kiedyś będę mógł ich posłać do szkoły i będą mogli w lepszych warunkach się uczyć, aniżeli ja.

Aż tu usłyszałem rano komunikat radiowy o zajściu w Poznaniu. Początkowo opadły mi siły. Ale my nie możemy się załamywać. Jeżeli umieliśmy zbudować, musimy umieć to utrzymać”.

**B.M.
st[empel] pocztowy Piotrków Tryb[unalski], woj. łódzkie
(nr 707498 z dnia 29 VI 1956 r.)**

„Jestem głęboko oburzony wypadkami w Poznaniu. Uważam, że sprawa ta powinna spotkać się z potępieniem przez każdego uczciwego obywatela.

Nie mogę się z tym pogodzić, że po jedenastu latach władzy ludowej, w czasie wielkich przemian, jakie obecnie zachodzą i to przemian na dobre, ma miejsce taki incydent. Uważam, że jest to hańbą nie tylko dla Poznania, ale całego kraju.

Jedno jest pewne – wróg działa i trzeba mu dać dobrą nauczkę. Należy bezwzględnie ukarać prowokatorów, potępić ich jako zdrajców całego narodu”.

**K[...] Stanisław, Radomsko, [...], woj. łódzkie
(nr 707495 z dnia 30 VI 1956 r.)**

„Gdy doszła do mnie wieść o prowokacyjnym wystąpieniu w Poznaniu, w tym to czasie odbywał się IV Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie⁷, gdzie byłem i ja obecny i straszne to było dla nas obradujących chłopów.

^f *W oryginale błędnie wpisano: tą.*

⁷ Związek Samopomocy Chłopskiej (ZSch) – społeczna organizacja zawodowa rolników założona w 1944 r. w celu włączenia chłopów do socjalistycznej przebudowy wsi i podniesienia kultury rolnictwa; rozwiązana w 1957 r.

Przecież nie brak u nas chleba, nie brak mięsa i my chłopci mocno potępiamy prowokację poznańską, tym samym będziemy jeszcze więcej produkować masy żywnościowej i jeszcze lepiej zewrzemy nasze szeregi chłopskie wokół partii i naszego ukochanego rządu ludowego.

Państwo ludowe za dużą wolność dało zbrodniarzom, powinniśmy mocno strzec się wroga, który to nigdy nie śpi i zawsze nam zazdrości, że u nas z każdym dniem lepiej, że mamy więcej nowych domów, że chłop ma dziś swoje prawa i chłop ma prawo przemawiać z trybuny w Warszawie, co było nie do pomyślenia w czasach przedwojennych.

Trzeba mocno potępić tych prowokatorów i surowo ukarać”.

Odbito w 20 egzemplarzach

Egz. nr 1–18 wg rozdzielnika

Egz. nr 19-20 **archiwum**

Źródło: Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A., 1050/15, kopia.

Nr 2

1956 lipiec 11, [Warszawa] – Biuletyn nr 41 Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”

Komitet do Spraw Radiofonii
„Polskie Radio”
Biuro Listów

Ściśle poufny
Egzemplarz nr 8^a

Biuletyn nr 41
z dnia 11^b lipca 1956 r.

Zamieszczamy listy na temat wypadków w Poznaniu

Zawiedziony
st[empel] poczt[owy] Gdańsk
(nr 707947 z dnia 4 VII [19]56 r.)

„[...]”^c Zgadzam się z tym, że sytuację w Poznaniu nie omieszkały wykorzystać do swoich celów wszelkie męty społeczeństwa oraz wrogowie panującego ustroju, z których zresztą być może znaczna część rekrutuje się spośród zawiedzionych, oszukanych czy poszkodowanych. Jednak wszyscy oni razem nie zdolaliby sprowokować zajść w Poznaniu, gdyby nie istniejące w kraju głębokie niezadowolenie bardzo poważnej większości społeczeństwa z dotychczasowej polityki wewnątrz kraju i bardzo nikłych rezultatów – w stosunku do innych krajów – osiągniętych po jedenastu latach od zakończenia wojny.

I właśnie za to wszystko całkowitą odpowiedzialność ponoszą najwyższe czynniki państwowe i partyjne. Oni to – a nie żaden z etapów – swoją uległością wobec nacisku z zewnątrz, swoimi błędnymi i wręcz szkodliwymi metodami rządu doprowadzili kraj do stanu, w którym stały się możliwe wstrząsające wydarzenia w Poznaniu.

Nie zmieni tego w niczym fakt, że po XX Zjeździe [Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego]¹ zaczęto obnażać prawdę i wykazywać dotąd starannie

^a Numer egzemplarza wpisano odręcznie.

^b Datę dzienną wpisano odręcznie, w miejsce skreślonego: 9.

^c Tu i dalej wykropkowanie w oryginale.

¹ XX Zjazd KPZR obradował w Moskwie w dniach 14–25 lutego 1956 r. W nocy z 24 na 25 lutego na zamkniętym posiedzeniu I sekretarz KPZR Nikita Chruszczow wygłosił referat *O kulcie jednostki i jego następstwach*. Przypominał w nim o represjach wobec aktywu partyjnego i wojskowych, mówił o samowoli organów bezpieczeństwa, scharakteryzował stosowane metody śledztwa, ukazał zbrodnie Stalina. Jego referat wywołał szok. Aktyw PZPR o przebiegu XX Zjazdu KPZR został poinformowany na początku marca 1956 r.

21 marca Sekretariat KC PZPR podjął decyzje o zapoznaniu z treścią referatu Chruszczowa aktywu PZPR i całej partii.

zakrywane błędy w szeregu dziedzinach naszej gospodarki i w metodach rządzenia, i że zaczęła się naprawdę szeroka dyskusja nad naprawą tych błędów. Przecież tego nowego kierunku nie rozpoczęli w żadnym wypadku ludzie kierujący naszym państwem, przyjęli to jak tyle innych przed tym etapów, znowu z zewnątrz. Odnoszę nawet wrażenie, że oni sami obawiają się tego zdrowego nurtu, gdyż może on wysadzić ich z tak pewnych dotąd stanowisk. I ci sami ludzie, którzy wprowadzili u nas beriowszczyznę² i kult jednostki mają to teraz zwalczać.

Być może, że są to zbyt gwałtowne słowa, ale wypadki poznańskie przeraziły każdego uczciwego Polaka i uważam, że są one wielkim dzwonem alarmowym, po którym nie może mieć miejsca długa gadanina, a muszą nastąpić czyny.

Zdaję sobie dokładnie sprawę, że w ciągu lat powojennych został wykonany wielki wysiłek i mamy również naprawdę duże osiągnięcia, z których możemy być dumni, ale uważam, że zostało to wykonane niewspółmiernie dużym nakładem sił i kosztów na skutek złej organizacji, o której każdy prosty robotnik wiedział, zaś nie widzieli [jej], czy nie chcieli widzieć ludzie, w rękach których spoczywał ster państwa.

Najpoważniejszy zaś błąd w dotychczasowym okresie polegał na budowaniu socjalizmu tylko w oparciu o fabryki i maszyny, zaś zapomniano zupełnie o zwykłym szarym człowieku.

Jestem głęboko przekonany i żywię niezłomną nadzieję, że mimo wszelkich przeciwności zostanie w końcu zbudowany socjalizm prawdziwy, ponieważ idea socjalizmu jest słuszna.

Na koniec chciałbym się usprawiedliwić, dlaczego podpisuję się przybranym jednorazowo pseudonimem. Otóż obawiam się, że nie jest pożądaną taką krytyka, która by mogła dotknąć ludzi postawionych, zresztą przez siebie samych, na piedestale. Ponadto być może usłyszymy «wiarygodne» zeznania licznych oskarżonych i świadków w Poznaniu o ich powiązaniu z agentami państw kapitalistycznych i przygotowanym zamachu, podczas gdy istotni sprawcy będą jeździli wygodnie samochodami”.

Bez podpisu

st[empel] poczt[owy] Gdańsk 7

(nr 707946 z dnia 6 VII [19]56 r.)

„[...] Jestem robotnikiem, samoukiem, pochodzenia robotniczego i jeśli marzę to tylko o Polsce Ludowej, ale sprawiedliwiej i szczerzej dla wszystkich, a tak niestety nie było i nie jest.

Mamy duże osiągnięcia – bo inaczej być nie mogło. Lecz te ostatnie osiągnęliśmy za cenę naszej obecnej nędzy. To też prawda. Ale [...] Dlaczego oparto wszystko na kłamstwie? Czy w naszych warunkach, gdy rewolucja jest nieodzow-

² Termin ten wywodzi się od nazwiska Ławrientija Berii – członka Biura Politycznego, potem Prezydium KC KPZR w latach 1946–1953, który z ramienia partii nadzorował organa bezpieczeństwa, był współodpowiedzialny za masowe represje i zbrodnie. Latem 1953 r. został usunięty z KPZR na skutek konfliktu o władzę z Nikitą Chruszczowem, aresztowany i oskarżony o „działalność antypaństwową” i „stawianie aparatu bezpieczeństwa nad partią”. Skazany na karę śmierci i rozstrzelany. Od połowy 1953 r. pod hasłem walki z beriowszczyzną w Związku Radzieckim aresztowano i usuwano wysokich funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa.

ną częścią składową naszego bytu narodowego potrzebowała ona takiej reklamy? Czy nie można było rozwoju^d rewolucji i naszej państwowości przeprowadzić lepiej, mądrzej i ekonomiczniej??? Czy my, w naszych warunkach (które były bodajże gorsze od warunków ogólnych w Związku Radzieckim) musieliśmy w ciągu 10 lat zrobić więcej, aniżeli Związek Radziecki w ciągu 38 lat?

No i najważniejsze to zaufanie – a czy dbano o nie?

Czy mówiono kiedy szczerze do narodu – czy pytano się go o cokolwiek? Nie [...] i to również prawda.

Mówiono, że dobrobyt wzrasta, stopa życiowa też, gdy tymczasem jest to na największą skalę „lipa”. Dwa razy towary potaniały, gdy tymczasem wszystko stałe drożało pod inną etykietą.

Obecnie gadanina nic nie pomoże – tu już muszą być konkretne fakty, bo jakżeż przeciętny szary człowiek uwierzy, że coś się zmieniło naprawdę, kiedy dotychczas był oszukiwany przez tę samą partię i rząd.

Oto dlaczego chcą wyjeżdżać z Polski zagranicę autochtoni i nie autochtoni – ludzie pochodzenia robotniczego i chłopskiego, oto dlaczego Adenauer³ i Brentano⁴ mają ujemne dla nas materiały propagandowe.

Przestańmy obiecywać dobrobyt – róbmy go naprawdę. Przestańmy oddychać «lipą». Pomyślmy – jak unieszkodliwić tysiące różnych kacyków, którzy doprowadzili Polskę do dzisiejszej sytuacji.

A przede wszystkim lepiej mówić przykrą prawdę do narodu, aniżeli go okłamywać. Niewiara w partię i w rząd jest stokroć bardziej bolesna, aniżeli wypadki poznańskie”.

Walenty F[...]

**st[empel] poczt[owy] Rozwadów, woj. Kraków
(nr 707630 z dnia 1 VII [19]56 r.)**

„Bardzo przykro nam, robotnikom z powodu tych wmawiań w nas, że my tworzymy rząd, że rząd jest robotniczo-chłopski. Gdybyśmy my naprawdę rządźli to incydent taki, jaki powstał w Poznaniu, nigdy by nie powstał. Bo gdyby robotnik rządził nie miałby potrzeby zabiegać o poprawę bytu, bo u kogóż by zabiegał? Sam u siebie? Ale musiał zabiegać u tych, którzy nim rządzą, wszystkiego od niego wymagają, a wynagradzają go poniżej minimum.

Cóż temu robotnikowi pozostaje, że jeżeli pracuje i wywiązuje się z obowiązków, a w zamian nie może utrzymać swej rodziny i siebie? Nic wtedy dziwnego, że wróg zaciera ręce i cieszy się z tych warunków, jakie stworzyliśmy swym robotnikom. Robotnikowi wówczas jest wszystko jedno: ma ginąć z niedostatku i patrzeć jak głoduje jego rodzina, szybko ulega namowom wroga i idzie pod jego rozkazy, licząc z góry, że jeżeli zwycięży poprawi sobie warunki bytowania, jeśli zginie, to również nic mu już nie będzie potrzeba.

^d *W oryginale błędnie wpisano: rozwój.*

³ Konrad Adenauer – współtwórca kanclerz i RFN w latach 1949–1963, a jednocześnie minister spraw zagranicznych w latach 1951–1955; przeciwnik uznania NRD oraz granicy na Odrze i Nysie.

⁴ Heinrich von Brentano – minister spraw zagranicznych RFN w latach 1955–1961.

Wciąż wmawiacie w nas, robotników, że prowadzicie politykę zmierzającą ku lepszymu bytowi świata pracy, że jednego dnia nie da się poprawić bytu. To jednak tym powiedzeniem nie zasłonicie czasu, jaki mimo wszystko już upłynął od wyzwolenia naszej ojczyzny, bo czas ten nie jest jednym dniem, a 1 sierpnia roku 1956 będzie już równe dwanaście lat⁵. Wy uważacie, że warunki bytowe świata pracy wystarczy polepszyć obietnicami, ale za te obietniki żaden wasz sklep nie chce dać nic mojemu dziecku, a na kupno nie mogą sobie pozwolić, jeżeli za swą pracę na PKP z dodatkiem rodzinnym otrzymują w sumie 860 zł (osiemset sześćdziesiąt zł) miesięcznie, a mam czworo dzieci. Według jakiej recepty mam wyżyć za takie wynagrodzenie?

Dajcie robotnikom godziwą zapłatę, a wówczas wróg nie będzie miał co robić wśród nas, bo my nie chcemy żadnych rządów przedwrześniowych, chcemy aby triumfował rząd ludowy, ale naprawdę ludowy, rząd naprawdę robotniczo-chłopski. Chcemy, aby w rządzie byli ludzie, których pośle naród i aby zarządzili zgodnie z wymogami i potrzebami narodu i państwa.

Nam, robotnikom, nietrudno było zgadnąć, że incydent powstały w Poznaniu był tylko i wyłącznie waszą winą⁶.

Stały słuchacz

**st[empel] poczt[owy] Łława. woj. Olsztyn
(nr 707704 z dnia 4 VII [19]56 r.)**

„[...] Nie chciało mi się wierzyć, że poznaniacy gospodarni, pracowici, zdolni są do wyjścia na ulicę. Obecnie wszyscy się zastanawiamy, kto ponosi odpowiedzialność za zajścia w Poznaniu? Moim zdaniem obciążenie odpowiedzialnością tylko podziemia i podżegaczy to trochę naiwne.

Partia i rząd postanowiły przede wszystkim podnieść uposażenie najmniej zarabiającym. Co mógł powiedzieć robotnik zarabiający 487 zł z groszami, który po podwyżce otrzymał 500 zł? Czy to nie ironia? Czy ta różnica może zaważyć na jego budżecie? Dlaczego bardzo szybko załatwiono się z podwyżką uposażeń dla zarządów centralnych, a nauczycielom daje się tylko «gadanie»? Zarobek powinien mieć odpowiednią wartość nabywczą – cały miesiąc pracować na trzewiki, to mało.

Zniszczenia wojenne, odbudowa, rozbudowa itd. – zgoda, to wszystko wymaga pewnych ograniczeń, ale nie takich, na które jesteśmy skazani (niestety nie wszyscy).

Nasza gospodarka jest za bardzo rozrzutna. Nie mówię już o różnych imprezach, które nie tylko pochłaniają moc pieniędzy, ale i produktów żywnościowych. Doświadczenia z P[aństwowymi] G[ospodarstwami] R[olnymi] – czyż one nie rujną naszej gospodarki? Ciągłe mówimy, że wieś nie podąża za przemysłem. Czy tak jest? Dlaczego nie mówi się, że PGR-y i spółdzielnie produkcyjne planują? U nas w okolicy jedno zjednoczenie zrobiło 9 milionów złotych deficytu, drugie 4,5 miliona zł, a to są dobre zjednoczenia, a ile zrobiły inne? Dużo, dużo więcej.

⁵ Autor listu podał datę wybuchu powstania warszawskiego jako datę wyzwolenia Polski spod okupacji niemieckiej.

Podobnie jest z gospodarką w fabrykach, w handlu itd. („Po Prostu”, „Trybuna Ludu”, „Życie Warszawy”, „Trybuna Wolności”). Wszędzie nieróbstwo i dużo złodziejstwa. To jest przyczyna naszej biedy.

Mimo XX Zjazdu KPZR i III Plenum PZPR⁶ «dygnitarze, kacyki, dzierżymordy» siedzą, broją i nikt nie może ich strącić. Ci wszyscy, którzy bili pięścią w stół, którzy wyzywali ludzi od «różnych synów», pokazywali drzwi, którzy dobrze pracującym obywatelom przyczepili różne «etykiety» powinni zginąć z zajmowanych stanowisk. Niestety partia i rząd składają deklaracje, a ci hulają dalej, tłumią krytykę, popierają swoich «nierobów», a ludzie wartościowi są dalej na uboczu”.

F[...] Józef
st[empel] poczt[owy] Stargard Szczeciński
(nr 707625 z dnia 3 VII [19]56 r.)

„[...] Zajścia poznańskie są wynikiem naszej pracy powszechnie znanej. Na zebraniach nie chcemy albo się boimy dopuścić do dyskusji o życiu robotników, a tylko wiecznie powtarzamy o wielkich sukcesach w produkcji i w budownictwie i stale zalecamy robotnikom nowe zobowiązania i współzawodnictwo.

Za krwawe wyniki zajęć w Poznaniu nie mogą być odpowiedzialni robotnicy, którzy brali [w nich] udział, a wyście nazwali ich szaleńcami. Pytam się czy głodna masa może być szalona? Jeżeli tak, to my ją doprowadziliśmy do tego szaleństwa, za to szaleństwo my ponosimy winę i my musimy ponieść odpowiedzialność. A ranę, która powstała z naszej błędnej polityki, będziemy długie lata leczyć.

Poznańskie wypadki może teraz przekonają nas jak daleko partia oderwała się od mas, a na ile masy straciły do nas zaufanie.

Mieczysław Z[...] [...]
st[empel] poczt[owy] Gdynia
(nr 663275 z dnia 30 VI [19]56 r.)

„[...] Źródła wypadków poznańskich poszły poprzez zlekceważenie sobie groźby kontrewolucji przez partię i rząd. Wszystko to narobił XX Zjazd [KPZR].

Ludzie zostali wypuszczeni na wolność i mówi się jeszcze o tym w prasie, że niewinnie siedzieli, a winni zostali pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej. To wrogom jest na rękę.

Ta przekłeta szmira, jaka przybrała tytuł „**Po Prostu**” rozrabia w społeczeństwie ferment i bruździ na własną władzę ludową. Przecież jak ludzie komentują to serce tej gazety jest opanowane przez ludzi wywodzących się ze środowisk wrogich Polsce.

Poza tym same wypowiedzi ludzi w „**Nowej Kulturze**” też podjudzają społeczeństwo do wystąpień. Czy władze na to nie zwracają żadnej uwagi? Przecież ka-

⁶ III Plenum KC PZPR obradowało w dniach 21–24 stycznia 1955 r.

tolicki poseł na Sejm jawnie powiedział, że czas zlikwidować Związek Młodzieży Polskiej⁷, a zastąpić go innym związkiem. Czy na to nie należało reagować.

Władze organów bezpieczeństwa publicznego w Poznaniu i Warszawie powinny zdjąć ciemne okulary i popatrzeć na życie oczyma jasnymi. Czy nikt nie zwrócił uwagi na fakt, że zgraja kandydatów skupia się wokół ludzi pracy? Że namawia się ludzi do strajku, że w zakładach pracy istnieją tendencje do wystąpień.

Ja, jako były pracownik organów bezpieczeństwa publicznego, pytam głośno, co robili pracownicy Woj[ewódzkiego] Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu, kiedy ustawiono karabiny maszynowe na dachach domów. Czy też zapomnieli o sytuacji, jaka może wyniknąć w państwie budującym socjalizm. Wszystko ja rozumiem i jest do przebaczenia, ale ten fakt powinien być groźnym ostrzeżeniem na przyszłość, w celu niedopuszczenia do podobnych wypadków na innych terenach Polski.

Ja wyciągam z tego też wniosek, jaki widzę na bazie wypadku w Poznaniu. Przede wszystkim wzmocnić kontrolę nad wydawaniem zezwoleń na posiadanie broni palnej. Dalej wzmocnić kontrolę nad samą pracą w zakładach. Poza tym należałoby natychmiast przestawić strze^etej gadzinówki „**Po Prostu**” oraz nie dopuszczać do zbytńskiego rozdmuchiwania sprawy Stalina, bo my Polacy musimy wiedzieć, że słowo wypowiedziane przez samego Stalina, iż wróg pobity, a nie dobity, jest sto razy groźniejszy niż zdrowy [jest prawdziwe].

Partia, jak i rząd polski nie ukrywa tego, że żyjemy jeszcze w niedostatku, że staramy się poprawić ludziom życie. Ale dla wroga to nie jest argument przekonujący. Jest to dla wroga woda na młyn. Przecież codziennie stacje zagraniczne bębnią na cały świat, że u nas jest źle, że krzywdzi się człowieka. Przecież my Polacy zdajemy sobie sprawę, że zdobyć władzę to nie jest bardzo trudno. Ale tę zdobytą władzę utrzymać i utrwalić to jest sztuka. Tej sztuki musimy jeszcze uczyć się długo. Aby uczyć się trzeba wsłuchiwać się długo w głosy ludzi pracy, ludzi, którzy chcą pomagać władzy ludowej”.

Tadeusz z Węgorzewa
st[empel] poczt[owy] Węgorzewo
(nr 707477 z dnia 29 VI [19]56 r.)

„[...] Ciężkie życie klasy robotniczej przed wojną dało się we znaki każdemu człowiekowi pracy. Dlatego też zaraz po wyzwoleniu wszyscy ludzie pracy przystąpili do budowy innego lepszego i szczęśliwego życia. Ginęli ludzie oddani idei socjalizmu w walce z bandami i rodzimą reakcją, która za wszelką cenę starała się przywrócić dawny burżuazyjno-obszarniczy porządek. Właśnie z tym starym porządkiem nie mogły pogodzić się siły patriotyczne i walczyły z nim do ostatecznego zwycięstwa.

^e Tak w oryginale.

^f W oryginale błędnie wpisano: tą.

⁷ Związek Młodzieży Polskiej (ZMP) – masowa organizacja młodzieżowa powstała w 1948 r. z połączenia Związku Walki Młodych, Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici” i Związku Młodzieży Demokratycznej; służył realizacji ideologicznych i politycznych założeń PZPR w środowisku młodzieżowym; rozwiązany w 1956 r.

Wreszcie nadszedł rok 1956, notuje się w Polsce o wiele większy poziom intelektualny obywateli, większą świadomość polityczną i polepszenie bytu człowieka pracy. Ludzie, którzy walczyli z bandami i reakcją stają się mniej potrzebni. Władza ludowa jest na tyle silna, że wypuszcza największych zbrodniarzy z więzień, obywatele zaczynają bardzo swobodnie decydować o sprawach związanych z ich życiem osobistym, wyjeżdżają masowo do rodzin zagranicę i odwrotnie. Najbardziej jednak bolesnym jest to, że ci patrioci, którzy poświęcali własne życie za to, co obecnie mamy, zostają w nieprawdopodobnie krytyczny sposób opisywani w artykułach prasy, nazywa się ich ludźmi bez żadnego kryterium moralnego.

Kiedy zaczęto tych ludzi krytykować na łamach prasy, nic dziwnego, że wrogie elementy zaczęły unosić swoje głowy i wznawiać swoją brudną, do ostatniego stopnia bezwzględna działalność. Oto demonstracja w Poznaniu w 1956 r., w Polsce Ludowej strzela się do ludzi na ulicach miasta, strzela się, bo tego wymaga konieczność, bo nie pozwolimy, aby wróg mógł zniszczyć tyle naszej pracy i przeszkodzić nam w drodze do słusznego celu”.

Anna K[...]

st[empel] poczt[owy] Olsztyn 2

(nr 707797 z dnia 6 VII [19]56 r.)

„[...] Uważam, że to wielkie świństwo, żeby nas tak ośmieszyć wobec przedstawicieli zagranicy. Czy ci ludzie, którzy brali udział w tych zamieszkach mają aż tak złe warunki, żeby w ten sposób domagać się ich poprawienia? Na pewno nie, bo jakkolwiek jeszcze wszyscy mamy pewne trudności materialne, ale **nikt** w Polsce biedy nie cierpi, a w dodatku ostatnio rząd nasz stara się poprawić byt nam wszystkim. Mnie się wydaje, że jeśli nawet ktoś czuje się pokrzywdzony, to przecież może domagać się poprawy warunków u dyrekcji zakładu pracy, może pisać do gazet, do partii. Ale żeby robić z tego powodu krwawe demonstracje na ulicach miasta i to do tego akurat wtedy, kiedy pełno tu gości zagranicznych, to już jest wielka podłość”.

P[...] Henryk, Ubyszów [...]

p[ocz]ta Bliżyn, pow. kielecki

(nr 707668 z dnia 4 VII [19]56 r.)

„Każdy zdrowo myślący Polak, który choć trochę ma w sobie obywatelskiego patriotyzmu powie, że awantura poznańska była zorganizowana przez wrogów naszej ojczyzny, bo przecież nie kto inny, tylko Polacy ponieśli śmierć z rąk potępieńców. Awantura ta była przygotowywana właśnie w Poznaniu dla propagandy i sztekaczek zagranicznych.

My Polacy przecież wiemy, że jeszcze nie wszystko jest u nas – jak się to mówi – na 102 i jesteśmy przekonani, że nie w jednych jeszcze zakładach czy urzędach mamy nieodpowiednich ludzi, którzy niejednokrotnie doprowadzają do rozgoryczenia swoich podwładnych. Ale czy trzeba zaraz zabijać jeden drugiego swojego przyjaciela, niewinnego człowieka, który z całym oddaniem pracowałby dla dobra Polski?

Dzięki Związkowi Radzieckiemu jesteśmy wolnym narodem i na pewno nikt już [nam] tej wolności nie odbierze. I to, co się stało w Poznaniu nie ukrywamy, że nie doprowadziło do pewnych strat, ale nam trzeba wszystkim myśleć o tym, jak budować, a nie rujnować nasze wspólne gospodarstwo. Trzeba nam śmiało krytykować to, co jest złe i żądać od naszych zwierzchników, od naszej partii, aby sprawy, które nas nurtują były w miarę możliwości załatwione, aby zło było natychmiast usuwane”.

Odbito w 17 egzemplarzach

Egz. nr 1–15 wg rozdzielnika

Egz. nr 16–17 **archiwum**

Źródło: Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A., 1050/17, kopia.

Nr 3

1956 lipiec 14, [Warszawa] – Biuletyn nr 42 Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”

Komitet do Spraw Radiofonii
„Polskie Radio”
Biuro Listów

Poufne
Egzemplarz nr 22^a

Biuletyn nr 42
z dnia 14 lipca 1956 r.

Zamieszczamy listy na temat wypadków w Poznaniu

**„Człowiek, który cześci przywódcę Jugosławii, a gardzi naszymi
«mężami stanu»**

st[empel] pocztowy Poznań
(nr 708464 z dnia 11 VII [19]56 r.)

„Pragnę ja swój punkt widzenia wyrazić na sprawę zajęć w Poznaniu. Jestem pracownikiem ZISPO, rodowitym poznaniakiem mającym z tego tytułu dobre, jak mnie się wydaje, rozeznanie poruszonyj poniżej sprawy.

Pracownicy ZISPO już od paru tygodni domagali się zrewidowania stanowiska w sprawie potrącania podatku [od wynagrodzeń]¹. Nasilenie żądań wystąpiło tydzień przed wyjściem na ulicę. Słuszne postulaty załogi dyrekcja ZISPO i K[omitet] W[ojewódzki] [PZPR w Poznaniu] starały się w pierwszej fazie obalić, co stworzyło kompletny brak zaufania do dyrekcji, partii i rady przedsiębiorstwa. Długotrwałe targi spowodowały wysunięcie ostrych, może w pewnym stopniu nieuzasadnionych czy niemożliwych do zrealizowania żądań (podwyższenia płacy o 30% i obniżenia o 40% [cen] na artykuły pierwszej potrzeby). Ociąganie się w załatwieniu słusznych postulatów doprowadziło do tego, że załoga wybierając delegatów wypowiedziała wotum nieufności całemu aparatowi związkowemu i partyjnemu.

Wewnętrzne godzinowe strajki wydziałów i targi z dyrekcją ZISPO wpłynęły na to, że i inne zakłady zaczęły wysuwać swe żądania.

Załoga Z[akładów] N[aprawczych] T[aboru] K[olejowego]^b w dniu przed wyjściem hardo i zdecydowanie postawiła swe żądania. Jeden z pracowników

^a Numer egzemplarza wpisano odręcznie

^b W oryginale błędnie wpisano: WZNTK

¹ Kwestia nieprawidłowego naliczania podatku od wynagrodzeń była punktem zapalnym od listopada 1955 r.; o niezgodnym z prawem sposobie obliczania podatku poinformowano nawet (w lutym 1956 r.) prokuraturę.

zaznaczył, że o ile nie będą one załatwione, to w czwartek będą strajkować. Pracownik ten na drugi dzień nie przyszedł do pracy².

W czwartek rano załoga ZNTK po zapytaniu się, co jest z owym pracownikiem, nie otrzymała odpowiedzi dyrekcji i tu należy również szukać tego, że zdecydowała się wyjść na ulicę, gdzie już przy bramie spotkali załogę ZISPO.

W ZISPO natomiast po przyjeździe delegacji z Warszawy w środę odbyły się masówki na wydziałach³.

Dlaczego masówki odbyły się na poszczególnych wydziałach, a nie razem w dużej świetlicy?

Bano się zjednoczenia załogi.

Przebieg masówki, na której byłem, to dalsze źródło przyczyn wypadków czwartkowych. Po zreferowaniu sprawy przez delegatów, głos zabrali robotnicy. Ludzie wprost płakali pod wpływem własnych słów obrazujących ich niedolę. Padały słowa ciężko oskarżające nasze władze. Między innymi ludzie żądali (kobiety), by mężowie tyle zarabiali, aby kobiety nie musiały pracować. Mówili, że gazety kłamią, oszukują pisząc o poprawie, a tymczasem, co rok jest gorzej i chyba przyjdzie nam pozdychać, a dzieci wychować na gruźlików i bandytów chowanych na ulicy.

Zaznaczam więc, że załogę załatwienie sprawy przez delegację nie zadowoliło. Po zebraniu głosu przez załogę, podsumowania i wyjaśnienia spraw dokonali przedstawiciele M[inisterstwa] P[rzemysłu] M[aszynowego]⁴ i Z[wiązku] Z[awodowego] M[etalowców]. Ludzie ci oprócz paru sloganów i stale powtarzających się obietnic nic nie unieśli, ale jeszcze pogorszyli sprawę podając, że pracownicy umysłowi otrzymują 40% podwyżki (pominęli natomiast sprawę obniżenia premii), co było już dolaniem oliwy do ognia.

Pragnę jeszcze dodać, że w ZISPO mówiło [się] od tygodnia o tym, że w wypadku nie załatwienia żądanych postulatów, załoga wyjdzie na ulicę. Wyjaśniam jeszcze, że załoga domagała się przyjazdu tow. Cyrankiewicza⁵ i Ochaba, co również pominięto w dyskusjach i targach z załogą.

Załoga rano w czwartek wyszła na ulicę zabierając po drodze wszystkich zdających do pracy.

Równocześnie w celu zadokumentowania niezadowolenia, że całe społeczeństwo jest niezadowolone z sytuacji ekonomicznej, obchodziła po drodze większe fabryki i namawiała pracowników również do wyjścia.

^c W oryginale błędnie wpisano: swoją.

² Informacja nieścisła. Chodzi o Czesława Rutkowskiego, jednego z organizatorów strajku w ZNTK w dniu 27 czerwca 1956 r. Został on aresztowany w Szamotułach.

³ 26 czerwca 1956 r. delegaci ZISPO odbyli rozmowy w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego, podczas których minister Roman Fidelski przedstawił plan realizacji postulatów robotniczych. Dalsze rozmowy miały być kontynuowane w Poznaniu od następnego dnia. 27 czerwca minister przyjechał do ZISPO. W spotkaniu z delegatami przedstawił swoją opinię o ustaleniach z dnia poprzedniego. Tego dnia na wszystkich wydziałach ZISPO odbyły się wiece, w których wzięli udział przedstawiciele władz centralnych.

⁴ Ministerstwo Przemysłu Maszynowego istniało w latach 1952–1957.

⁵ Józef Cyrankiewicz – członek Biura Politycznego KC PZPR w latach 1948–1971, prezes Rady Ministrów w latach 1954–1970.

Po przyjeździe przed KW [PZPR], załoga przeszła pół godziny czekała na wyjście sekretarza. Kiedy jednak nikt nie zjawił się, zaczęto spiskować. Ludzie się rozgrzali, a odważniejsi wkroczyli do KW [PZPR] i Nowego Ratusza, od chwili tej zaczęła się rebelia.

Uważam, że obowiązkiem władz partyjnych województwa było z miejsca wyjście do zebranych, a nie patrzeć zza firanek. Okazało się, że sekretarz Stasiak⁶ po prostu stchórzył. Lubi on zabierać głos, ale wtedy, kiedy jest wszystko przygotowane, nawet dyskusja. Zastanówmy się, co by zrobił w tej chwili Lenin. Na pewno wyszedłby do ludzi, powiedział, że sprowadzi mikrofony i rozmówi się.

W Poznaniu należało z miejsca wyjść, powiedzieć zebranych, że przyjedzie premier, mają poczekać. I wydaje się, że [wówczas] sprawa nabrałaby zupełnie innego biegu.

Półgodzinne czekanie rozochociło zebranych i rzucili się na KW [PZPR], Nowy Ratusz i Komendę [Wojewódzką] M[ilicji] O[bywatelskiej]. Powodzenia te rozochociły już robotników i nie robotników, tak, że kiedy po dwóch dopiero godzinach zabrał głos przedstawiciel KW [PZPR] i to w bardzo nieudolny sposób, (zaczął mówić o wysiłkach partii, o stałym podnoszeniu stopy życiowej) ludzie byli już za mocno rozgrzani. Bardziej odważni zabrali głos i dali hasło do ataku na więzienie.

Po sukcesie na Młyńskiej, ruszono na U[rząd] B[ezpieczeństwa]. Urzędnicy nie chcieli strzelać, to fakt, ale zostali zmuszeni przez tłum, ponieważ ich napierał. Faktem jest, że strzelali do dzieci (chłopiec miał lat 15). Rozgniewało to tłum.

Reakcja wojska [była] bardzo nieudolna, czołgi w ogóle nie nadają się do takich spraw. Należało tu puścić lekkie samochody pancerne, a nie czołgi, które same narobiły więcej szkód, niż cała akcja atakujących.

Komentarze władz zdaniem moim są niezgodne z prawdą.

Poznaniacy w rozmowach prywatnych (oficjalnie boją się tak mówić) stwierdzają, że nie było żadnej siły zewnętrznej czy podziemia. Akcja cała rozwinęła się z jednej strony z powodu nieudolności władz (braku inteligencji w załatwieniu tej sprawy), a z drugiej strony w Polsce jest źle i to bardzo źle.

Obecnie są prowadzone aresztowania, U[rząd] B[ezpieczeństwa] ludzi bije. Gazety starają się wmówić prowokację, a ci ludzie nie wierzą i moim zdaniem słusznie. Pisze się nieprawdę o tym, że dzieci w ogóle nie zostały zabite, a wszyscy jednak mówią (znam zabitego 13-letniego chłopca)⁷ i znów zieją nienawiścią. Robotnicy ZISPO są zespoleni i nurtuje w nich bunt, który wyraża się tym, że myślą o jeszcze jednym wyjściu na ulicę”.

Poznaniak, Poznań (nr 707750 z dnia 4 VII [19]56 r.)

„W odpowiedzi na wszystkie kłamliwe artykuły zamieszczone w gazetach odnośnie zajść w Poznaniu, wyjaśniam co następuje:

Robotnicy wystąpili ze słusznymi postulatami o podwyższenie ich zarobków i wysłali swoją delegację do Warszawy, celem ostatecznego omówienia i zała-

⁶ Leon Stasiak – I sekretarz KW PZPR w Poznaniu w latach 1952–1956.

⁷ Prawdopodobnie chodzi o Romka Strzałkowskiego – najmłodszą ofiarę Poznańskiego Czerwca 1956 r.

twienia sprawy. Jednak delegacja ta z niczym w Warszawy przyjechała, została w Poznaniu aresztowana i umieszczona nie wiadomo gdzie⁸.

W czwartek rano ruszyli robotnicy w pochodzie na ulicę, przy czym wszystkie fabryki przyłączały się do robotników, którzy w swoich ubraniach roboczych, bez żadnej broni szli spokojnie przez ulice Poznania, niosąc transparenty «My chcemy chleba», «My chcemy chleba dla naszych dzieci», «My chcemy obniżki cen», wołając równocześnie slogany zamieszczone na transparentach. Nikt nie występował zbrojnie, przeciwnie nawoływali między sobą, aby nikt przypadkiem nie ważył się czegokolwiek niszczyć, bo to jest «nasze». Żadnych burd nikt nie wywoływał, tylko spokojnie wszyscy, jak jeden mąż, posuwali się w stronę ulicy Czerwonej Armii.

Nikt z przewodniczących Miejskiej, czy też Wojewódzkiej Rady Narodowej [w Poznaniu] do ludu nie chciał przemówić – nie wiadomo dlaczego, czy ze strachu, czy z innego powodu. To też część strajkujących ruszyła w stronę Prezydium Wojew[ódzkiej] Rady Narodowej [w Poznaniu], aby porozmawiać z przewodniczącym Pieprzykiem⁹.

Ponieważ ten nie chciał z nimi rozmawiać, załadowano go na taczkę, dano mu kilka ładnych kułaków i wywieziono z gmachu.

Następnie próbował do nich przemawiać tow. Stasiak [I] sekretarz KW PZPR [w Poznaniu]. W trakcie swego przemówienia nie bardzo dobrze się wyrażał, to też dano i jemu kilka dobrych kułaków i wyrzucono z samochodu radiowego, z którego kolejno kilku ludzi przemawiało. To samo spotkało Piaseckiego – członka KM^d [PZPR w Poznaniu], gdyż i ten brednie plótł i nie umiał do ludu przemówić.

Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Frąckowiak¹⁰ ze strachu pocił się kroplistym potem i nie wiedział, co ze sobą począć. Tłumaczył tylko pewnej grupce ludzi, że sam był robotnikiem w ZISPO i na obecne stanowisko został postawiony przez partię i sam o niczym decydować nie może, gdyż od tego są władze. Reszta członków Prezydium WRN, czy też MRN [w Poznaniu] dosłownie «robiła w spodnie».

Takiej sytuacji jeszcze w życiu moim nie widziałam i nie sądziłem, że takich głupich ludzi mamy u steru naszego rządu, którzy by nie umieli w odpowiedni sposób sytuacji opanować, względnie chociażby po ludzku przemówić do spokojnego tłumu, żądającego swego prawa, zresztą uzasadnionego.

Wstyd doprawdy takich ludzi zatrudniać na takich stanowiskach. Ludzie wywodzący się z ludu i z robotników, nie wiedzieli, co robić i nie umieli do swoich kolegów przemówić.

Wszyscy zagraniczni goście, przebywający na targach poznańskich przypatrywali się temu wszystkiemu, filmowali cały przebieg strajku, kiwali głowami

^d *W oryginale błędnie wpisano:* KW. Stanisław Piasecki – I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Poznaniu.

⁸ Nieprawdziwa pogłoska o aresztowaniu delegatów ZISPO przyczyniła się do eskalacji nastrojów w dniu 28 czerwca.

⁹ Józef Pieprzyk – przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu w latach 1953–1956.

¹⁰ Franciszek Frąckowiak – przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu w latach 1950–1961.

i sami przyznawali, że w Polsce ludzie pracują za głodowe pensje i życzyli nam powodzenia i szczęścia.

[...]° Dlaczego nikt z Warszawy nie przyjechał i temu nie umiał zapobiec. Są u nas tacy ludzie, którzy twierdzą, że właśnie partia ten cały strajk zorganizowała, skoro nikt z wielkich ludzi nie chciał, a i nie miał zamiaru do Poznania przyjechać, by temu wszystkiemu przeszkodzić.

W każdym razie postąpiliśmy po bohatersku, bo umieliśmy czoła stawić niesprawiedliwym rządóm. Nie walczyliśmy o siebie samych, walczyliśmy o wszystkich, o cały naród Polski, o lepsze jutro i o wyswobodzenie nas od Rusków.

Przy tej okazji stwierdzono, że panowie KW PZPR [w Poznaniu] urzędują bardzo wygodnie, na bardzo wygodnych fotelach, grubych dywanach – to wszystko za robotnicze pieniądze. Winka w KW [PZPR w Poznaniu] pijali tylko zagraniczne, to też byli tacy, którzy je wynieśli i pokazywali, jak wybrani pacholkiwosc ruscy żyją i co piją. Wstyd i jeszcze raz wstyd, że raz przynajmniej sprawa wyszła na jaw.

Skoro już sobie rady nie mogli dać, wezwali wojsko na pomoc, które nie chciało przeciw swoim bracióm strzelać, dlatego wezwano czołgi z żołnierzami ruskimi, ubranymi w polskie mundury, którzy jednak mówić po polsku nie umieli¹¹. I tutaj wyszła prawda na jaw. Nasi przyjaciele, którzy nas okradają i naszą krew piją, przeciwko swoim przyjaciółóm strzelali, bo tak kazał rząd Polski Ludowej.

Rząd nasz nie tylko się skompromitował, ale został kompletnie swoim postąpieniem zdruzgotany, ujawnił się, że jest tylko na usługach moskiewskich.

Cyrankiewicz wielką mowę palnął przez radio¹², z której wszyscy się tylko wyśmiali. Była to woda pługawa, a nie mowa, gdyż do ludu pracującego, walczącego o swoje prawa, nie wygłasza się mowy z pogrózkami odrąbania ręki, która przeciwko nim moskiewskim^f pacholkom się podnosi.

To jest demokracja. To jest rząd robotniczy. Te czasy niedługo miną i wszystko się skończy. Wszystko ma swój kres.

My poznaniacy jesteście bohaterami i przejdziemy do historii, a to co wasze gazety piszą, to wszystko się psu na budę zda.

My, poznaniacy jesteście ludźmi starannymi, systematycznymi, lubimy wszędzie ład, porządek, a kłamstwa i obłudę nie znosimy. Tym nie należy ludzi karmić, bo daleko się nie zajdzie.”

Patriota

**st[empel] poczt[owy] Warszawa
(nr 708251 z dnia 8 VII [19]56 r.)**

„Poznań przede wszystkim należy ocenić jako robotników z żądaniem [poprawy] ich warunków materialnych.

Manifestacja robotników była niezorganizowanym żywiołem, a żywioł w swych skutkach jest bardzo niebezpieczny. Mnie się wydaje, że akcją zorganizowaną nie była i dlatego uległa szybkiej likwidacji.

^e *Wykropkowanie w oryginale.*

^f *W oryginale błędnie wpisano: moskiewskich.*

¹¹ Informacja nieprawdziwa.

¹² Chodzi o przemówienie z 29 czerwca 1956 r. wyemitowane o godzinie 19.30, w którym padły słynne słowa o odrąbaniu ręki temu, kto wystąpi przeciw władzy ludowej.

Jedynie tylko można ocenić w ten sposób, [że] niektóre elementy uniosły się w swych ambicjach i ruszyły do powstania zbrojnego.

Naród Polski nie chce żyć po staremu, nieprzyjemnie. Takiej banalnej propagandy, jak: «mamy poważne trudności ekonomiczne, mieliśmy poważne zniszczenia wojenne, ale staramy się wnieść poprawę» – w tym samym sensie mówił Gomułka¹³ w czasie strajków łódzkich 1947¹⁴. Upłynęło od tego czasu dziewięć lat.

Niektórzy nasi propagandziści uważają ludzi za motłoch niemyślący.

Wystąpienia poznańskie były wyrazem niezadowolenia klasy robotniczej, a nie skutkiem prowokacji. Któż ma stanąć w obronie pokrzywdzonego robotnika? Związki zawodowe – kiedy oni mają na swych ustach wykonanie planu, a nie obronę słusznych żądań robotnika.

Poznań zmusił do myślenia władców. Nie będą oni tak hojnie szafować groszem narodowym, dadzą go więcej dla narodu, nie będą czynili miliardowych strat.

Jestem robotnikiem, nigdy nie potępię w ogólnej masie wystąpienia poznańskich domagających się poprawy warunków materialnych, nie solidaryzuję się z wystąpieniem zbrojnym, było to bardzo niepotrzebne, ale zdaję sobie sprawę z tego, że to był żywiołowy zryw”.

Świadek poznańskich wypadków st[empel] poczt[owy] Gdańsk 2 (nr 708033 z dnia 6 VII 1956 r.)

„Całkowicie się zgadzam z twoją wypowiedzią na temat wypadków czwartkowych w Poznaniu. Uważam jednak, że po skórze muszą dostać nie tylko prowokatorzy, którzy wykorzystali strajk ekonomiczny robotników Poznania, lecz również i ci niezdarni działacze partyjni i państwowi, którzy nie potrafili wygrać robotników ZISPO w gorących chwilach, które poprzedziły znane tragiczne wypadki. Fakt, że niezdarność tych działaczy doprowadziła do tego, że robotnicy wyszli za bramę na ulicę jest równie^g mocno obciążający, jak i następne fakty prowokacyjne.

Właściwie wypadki tego typu, wymagają moim zdaniem zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Sejmu, na którym rząd miałby zdać sprawę z tych wypadków. A właściwie nie tylko z tych wypadków, lecz i z tego nieomal krachu gospodarczego, którego doczekaliśmy się dwanaście lat po wojnie. Osobiście na takim posiedzeniu Sejmu domagałbym się wotum nieufności dla rządu Cyrankiewicza.

^g W oryginale błędnie wpisano: również.

¹³ Władysław Gomułka – członek KC PPR/PZPR w latach 1942–1949 oraz 1956–1971, członek Biura Politycznego KC PPR/PZPR w latach 1944–1948 oraz 1956–1970, I sekretarz KC PZPR od października 1956 r. do grudnia 1970 r.

¹⁴ Chodzi o strajki włókienniczy, które były największą falą strajków w Polsce pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej. Były one protestem przeciwko wprowadzeniu przez władze pracy na 4–5 krosnach, zamiast jak dotychczas na 2. Pierwszy strajk przeciwko planowanym zmianom miał miejsce w zakładach Horak w Rudzie Pabianickiej w dniu 12 września 1947 r. Dzień później rozpoczął protest w fabryce Poznańskiego w Łodzi. Kilka dni później rozszerzył się on na inne zakłady. Strajkowało łącznie około 40 tys. osób (wg oficjalnych, zaniżonych danych 27 tys.). Strajkujący wyszli na ulice, gdzie doszło do starcia. Dwie osoby zostały zabite, a kilkadziesiąt aresztowano. Strajk załamał się 23 września. W ramach późniejszych represji kilkuset uczestników protestów zwolniono z pracy.

Trzeba wreszcie zrozumieć, że rządzenie gospodarką to nie tylko odczytywanie gotowych wskazówek [i] hasel politycznych. Do rządzenia należy dopuścić ludzi z głową, umiejących dobrze kalkulować. A dotychczasowym niezdarnym gospodarzom zapewnić byt i dwa razy do roku (na 1 maja i 22 lipca) pozwolić wejść na trybunę honorową. Naprawdę przez to będziemy mieli znacznie więcej pożytku.”

Grupa pracowników Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu (nr 707079 z dnia 4 VII [19]56 r.)

„Grupa pracowników Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu słuchała «Odpowiedzi Fali [49]» o wypadkach w naszym mieście¹⁵. Całkowicie trafiły one nam do przekonania. Potępiamy bandytów i agentów.

Wśród społeczeństwa poznańskiego słyszymy powszechne wypowiedzi stwierdzające, że obecnie władza WRN, KW, K[omitetu] M[iejskiego] [PZPR] [w Poznaniu] nie mają najmniejszego autorytetu. Okazali się ludźmi tchórzliwymi, pierwsi uciekali i społeczeństwo sądzi, że ob. Stasiak, Kraško¹⁶, Pieprzyk, Sternal Andrzej¹⁷, Piasecki i inni nie mają już co szukać w Poznaniu, bo żaden pracownik, ani robotnik słuchać ich nie będzie i im nie uwierzy.

Jednocześnie ludzie pytają, dlaczego tak długo zajmują duże stanowiska w Poznaniu ludzie bez kwalifikacji fachowych, bez wyższego wykształcenia, którzy stali się kacykami i dzierzymordami nie widzą krzywdy ludzkiej, łamią praworządność, biorą łapówki i budują sobie wille i mieszkają luksusowo. Ludzie to widzą i ich to boli i złości, że tacy nieucy jak Sternal, Piasecki, Stasiak, Kraško i inni panoszą się i są wielką władzą.

Odpowiedzcie nam, czy jeszcze długo tacy nieucy i kacyki będą urzędować.

Boimy się podpisywać list z obawy o^h nasze stanowiska. Przyjedźcie tutaj i zapewnijcie nam nie wyciąganie konsekwencji służbowych, a damy dużo dowodów na łamanie praworządności i łapówki”.

B[ly] działacz społeczny st[empel] pocztowy Błonie k[oło] Warszawy (nr 708041 z dnia 8 VII [19]56 r.)

„Ukochaną Ojczyznę naszą zrujnowaną przez okupanta da się porównać do gospodarstwa rolnego, które zostało częściowo spalone, obrabowane z inwentarza i zdewastowane. I pomimo naprawdę krytycznych warunków materialnych, przystąpiliśmy, tak jak ów rolnik w gospodarstwie, do odbudowy budynków i stopniowego zakupu inwentarza, z jedną wszystkich łączącą nas myślą, że z roku na rok będzie lżej, będzie lepiej.

Nie zdadzą się żadne argumenty, bo białe jest białe, a czarne jest czarne. Ci wszyscy, co uświadamiają nas, niech spróbują przeżyć tylko jeden miesiąc za pła-

^h *W oryginale błędnie wpisano: na.*

¹⁵ Chodzi o audycję „Fali 49” wyemitowaną w dniu 1 lipca 1956 r. w programie I PR o godz. 9.00.

¹⁶ Wincenty Kraško – sekretarz KW PZPR w Poznaniu od października 1954 r. do listopada 1956 r., I sekretarz KW PZPR w Poznaniu od listopada 1956 r. do lutego 1960 r.

¹⁷ Andrzej Sternal – członek Komitetu Zakładowego PZPR w ZISPO.

cę, jaką obecnie otrzymuje przeciętny robotnik, a wówczas będą mieli właściwy obraz na stopę życiową, która w ich pojęciu u nas się polepsza.

Odnosnie co do wypadków poznańskich, to tylko jest jeden błąd, że nie nastąpiły one wszędzie i jednocześnie, bo cóż nam pozostało, gdy zostaliśmy doprowadzeni głodowymi płacami na brzeg przepaści. Radio i prasa donosi, że załogi warszawskich fabryk protestowały przeciw uczestnikom wystąpienia poznańskiego (ja pracuję w jednej z warszawskich fabryk) i nie słyszałem żadnego najmniejszego słowa protestu ze strony robotników, oprócz dwóch panów co przemawiali, a tych nikt nie znał, a my t[o] j[est] załoga na masówce byliśmy myślą i sercem z poznańskim robotnikiem, bo wiemy co znaczy życie za 1000 zł miesięcznie.

List ten piszemy wspólnie i jesteśmy w posiadaniu zeszytu, który przypadkowo naprawdę dostał się do rąk naszych przy załadunku makulatury do wagonu. Właścicielką tego zeszytu jest jedna ministrowa, która prowadziła sobie, jak każda gospodarna gospodyni, rozchody w swoim domu. To jest tam umieszczona pozycja: od dnia 1 października 1955 r. do 20 października tegoż roku na wydatki kuchenne, czyli na życie, wydano 17 tysięcy 264 zł 80 gr.

Za ile rodzin robotniczych zarabiających po 1000 zł tuczy się jedna rodzina w Polsce Ludowej? A pan minister w swoich wystąpieniach nawołuje do wyrzeczeń i częściowego ograniczenia i każe czekać, bo później będzie lepiej”.

Wierni i stroskani obywatele Białostoczczyzny st[empel] pocztowy Białystok (nr 708025 z dnia 6 VII [19]56 r.)

„Niewątpliwie przyczynili się do tego wrogowie Polski Ludowej. Ale trzeba pamiętać o tym również, że robotnicy zawsze walczyli i walczą o swe prawa, o polepszenie warunków materialnych. Trzeba też stwierdzić, że u nas w Polsce nie jest zupełnie dobrze.

Za dużo jest słów, a za mało czynów. Zajście krwawe w Poznaniu popierane jest przez dużą część społeczeństwa, to znaczy, że coś jest złego w naszym kraju, że czymś rozdrażniamy społeczeństwo, że to zło czas już usunąć.

Ja jestem daleko od krytykowania naszej władzy, Polska Ludowa jest mi może bliższą niż któremukolwiek przedstawicielowi naszych władz centralnych.

Już dwanaście¹⁸ lat żyjemy w wolnej Polsce Ludowej i powinniśmy mieć lepsze warunki materialne. Czy jest dobrze, że pobory nasze wystarczają tylko do 15 każdego miesiąca? Czy ta znikoma podwyżka – regulacja płac nie była przyczyną krwawych zajść w Poznaniu.

Nasz ustrój ma o wiele więcej dobrych stron niż złych, to każdy chyba widzi i stwierdzi – nawet i wróg – ale zupełnie dobrze jeszcze nie jest. My uważamy, że rząd nasz winien bardziej wnikać w potrzeby i życzenia wszystkich ludzi. I jeśli prawie wszyscy chcą dokonać pewnych zmian na niektórych stanowiskach, to nie znaczy, że chcą dokonać zmiany ustroju, ale po prostu widzą, że inne osoby nadawałyby się lepiej. Przed objęciem stanowiska należy zdobyć zaufanie wśród

¹⁸ Autor listu prawdopodobnie przyjął rok 1944 jako datę zakończenia okupacji niemieckiej.

społeczeństwa – tak jak tow. Cyrankiewicz. Jeśli naród kocha i wierzy tow. Zawadzkiemu¹⁹, to trzeba zaspokoić jego życzenie.

Zapowiedzenie przez radio, że winni ukarani będą surowo za wywoływanie krwawych zająć w Poznaniu nie wyczerpują wszystkiego. Kara – to trupy poznańskie. Przy tym należy pamiętać, aby nie powtórzyły się chaotyczne, fabrykowane wyroki sądowe. Przy badaniu tych spraw należy zwrócić szczególną uwagę z czego to zająć wynikło”.

Urzędnik państwowy
st[empel] pocztowy Dzierżoniów, woj. wrocławskie
(nr 708088 z dnia 7 VII [19]56 r.)

„Ludu, mówię, kłamią nas i wyzyskują. Wykonaliśmy plan trzy-²⁰i sześcioletni²¹ i obiecywania poprawy bytu ziściły się na jeszcze gorszej nędzy. Panuje wielka niesprawiedliwość społeczna i tylko nieliczna garstka ludzi – kierownictwa partii i rządu żyje sobie dobrze. Wyzyskujecie chłopa i robotnika. Chłopu płaciec marne grosze za zboże, żywiec i nabiał, a te same produkty sprzedajecie na rynku dla świata pracy po wygórowanych cenach.

Warunki płacy stworzyliście takie, że 60% ludzi nie może z nich wyżyć, nie mówiąc już o odzieży czy też innych potrzebach życiowych.

Osobiście przyłączam się do ludu, by wspólnie manifestować. Co mi pozostało? Mam dwoje dzieci i chorą żonę, i dziś w czwartym dniu po wypłacie rozpacz mnie ogarnia, bo dzieci moje są głodne. Pieniądze z pensji żona prawie oddała wszystkie na zadłużenie z poprzedniego miesiąca. Zlitujcie się, przecież chcemy uczciwie żyć.

Ps. O ile mieszkańcy Poznania poniosą karę za słuszne żądania będzie odwet.”

Członek K[omunistycznej] P[artii] P[olski]²² od 1939 r.²³
st[empel] pocztowy Warszawa
(nr 707567 z dnia 2 VII [19]56 r.)

„I Sekretarz K[omitetu] C[entralny] PZPR towarzysz Ochab w referacie do ludności Warszawy powiedział, że podwyżkę tę otrzymają najmniej zarabiający robotnicy. A co się rzeczywiście okazało. Odwrotnie otrzymali ministrowie i centralni dyrektorzy po 2000 zł i pracownicy ministerstw. A robotnikom się podwyższyło od 10 do 20 zł.

Gdzie są słowa towarzysza Ochaba?

Robotnicy żądają wyjaśnienia na temat Gomułki. Na zebraniach P[odstawowych] O[rganizacji] P[artyjnych] towarzysze domagają się natychmiast zjazdu PZPR. Wtedy członkowie KPP wskażą błędy partii i rządu.

¹⁹ Prawdopodobnie chodzi o Aleksandra Zawadzkiego – członka KC PZPR i Biura Politycznego KC PZPR w latach 1948–1964, przewodniczącego Rady Państwa w latach 1952–1964.

²⁰ Trzyletni plan odbudowy Polski został uchwalony przez Sejm 2 lipca 1947 r.

²¹ Wytyczne tego planu zostały uchwalone przez rząd 30 maja 1949 r., a 21 lipca 1950 r. ustawę o planie sześcioletnim uchwalił Sejm.

²² Komunistyczna Partia Polski (KPP) – została utworzona w 1918 r.; do 1925 r. używała nazwy Komunistyczna Partia Robotnicza Polski; w 1938 r. została rozwiązana przez Komitet Wykonawczy Międzynarodówki na podstawie nieprawdziwych zarzutów; w 1956 r. zrehabilitowana.

²³ Trudno wyjaśnić dlaczego autor listu podał tę datę.

Ludzie mówią: dosyć nas towarzysze oszukujecie, a dzieci nasze z głodu konają. Dlaczego w innych państwach demokracji ludowej inaczej jest, na przykład w Niemieckiej Republice Demokratycznejⁱ, Czechosłowacji, Jugosławii itd. A w Polsce i Albanii jest najniższa stopa życiowa”.

Dąbrowscy robotnicy
st[empel] pocztowy Zagórze k[oło] Dąbrowy
(nr 708215 z dnia 9 VII [19]56 r.)

„Wielka tragedia poznańska wstrząsnęła nami tym bardziej silnie, ponieważ i naszym dąbrowskim robotnikom wskutek wyraźnego lekceważenia naszych bolączek i nas jako ludzi kilka dni przed krwawym czwartkiem poznańskim zaprzętnęła umysły wstrętą myśl – w kategoryczny sposób doprowadzić do tego, by nareszcie ktoś się nami zainteresował.

Przekonałiśmy się, jak niesłuszna była nasz koncepcja. Rozpacz, to straszna rzecz, to ostateczność w jakiej znaleźć się może człowiek. Ze wstydem piszemy o tym, jakie myśli nurtowały nas robotników tu w Dąbrowie Górniczej, ale to dlatego, że żaden nasz głos nie był brany pod uwagę, tzn. ignorowano wszystko, co wypływało od ludzi pozostających poza kręgiem ludzi mających monopol na rozum, a przynajmniej pozorujących sobie to prawo.

Taki stosunek do ludzi powoduje wiele niezadowolenia, a często rozpacz.

Z wielką pogardą dla sprawców domagamy się, z całą surowością prawa ukarać prowokatorów, którzy maczali ręce w krwi polskiego robotnika dla obcych celów.

Otóż chcemy i pragniemy w tej trudnej dla nas sytuacji przyjść z pomocą naszej partii i rządowi w walce z biurokracją i zaprzaństwem. Śmiemy twierdzić, że to jest powszechne zdanie wśród zagłębiowskiej klasy robotniczej, że żaden prowokator nie mógłby znaleźć miejsca między robotnikami, żeby mu nie przygotowano sprzyjającego gruntu, w tym wypadku niezadowolenia i rozgoryczenia wynikającego, poza trudnościami ekonomicznymi, z wyraźnego lekceważenia żywego człowieka.

Częste są u nas wypadki utrzymywania na stanowiskach kierowników gospodarczych «działaczy od siedmiu boleści», a może nawet ludzi, wykorzystujących nasze błędy i niedociągnięcia, którzy udając i pozorując wielkie oddanie (przesadne) naszej władzy i naszej sprawie, okrywając się płaszczem socjalizmu palą w kotle prowokacji.

Jesteśmy mocno oburzeni tolerowaniem w naszym aparacie gospodarczym takich ludzi, mimo wielokrotnych sygnałów, jak pan Ogrodowski²⁴ dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Obrabiarek. Jednostka ta, to kreatura w aparacie gospodarczym, odgrywająca^j w duecie z inżynierem Misiurewiczem²⁵ partnerów przynoszących wielkie i nieobliczalne następstwa dla naszego przemysłu obrabiarkowego i naszej gospodarki narodowej. Nie mamy zamiaru wyliczać tu wiele

ⁱ W oryginale błędnie wpisano: Ludowej.

^j W oryginale błędnie wpisano: odgrywających.

²⁴ Bliższych danych nie ustalono.

²⁵ Bliższych danych nie ustalono.

znanych nam, robotnikom Zagłębia, wypadków budowania kariery za szerokimi plecami, ale jesteśmy przekonani, że list nasz pomoże naszym instancjom nadrzędnym usłyszeć nasz głos i przekonać się jeszcze mocniej o naszej robociarskiej trosce o losy naszej ojczyzny, o umocnienie władzy ludowej, o wyrugowanie z naszego życia wszystkiego, co mogłoby być wykorzystane przez wroga.

Prosimy nam wybaczyć i nie pocztywać za tchórzostwo, że nie podpiszemy każdy z osobna tego listu – brakłoby papieru i zapewniwszy cię kochana „Falo [49]”, że zdanie nasze odnośnie przemysłu obrabiarkowego jest zdaniem robotników całego tego przemysłu, a ocena nasza poznańskiej prowokacji i jej podłoża jest oceną szerokich mas pracujący w kraju.

Prosimy bardzo, przekaż nasze zdanie wszędzie gdzie potrzeba, bo proszę nam wierzyć, że więcej krew zalewa robotników przez lekceważenie ich i ich wniosków, niż trudna sytuacja ekonomiczna. Znamy twarde życie, nikt, żaden wróg, choćby najgorszy był, nie odważyłby się nawet pisać przeciw naszemu państwu ludowemu, żeby nie inspiratorzy – ciche, a parszywe owce z szerokimi plecami.

W naszym zakładzie formierzom pokrywało się karty pracy we wrześniu na roboty, które były wykonywane dopiero w grudniu ub. r., no bo centralny zarząd musiał reperować produkcję globalną. Nie myślcie, że to jest tylko u nas, tak jest w sąsiedniej Porębie²⁶ i innych FUM-ach^k.

Gloryfikowana i sztandarowana „Wiepofama”²⁷ w Poznaniu też brała czynny udział w manifestacji poznańskiej.

Piszemy o tym nie po to, by robić wyrzuty naszym kierownikom władz państwowych, a po to by we wprowadzeniu odnowy w naszym życiu pomóc naszym władzom państwowym.

Proces demokratyzacji naszego życia jest wielkim bodźcem dla całego społeczeństwa w walce o jak największe wyniki we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Przywiązanie swoje do władzy ludowej, naszej władzy, manifestować zawsze będziemy oddaną i ofiarną pracą. A z drugiej strony zawsze otwarcie i szczerze domagać się będziemy usuwania z naszej słusznej drogi takich usypiaczy inicjatywy najszerzych mas, jakich powyżej wymieniamy.

Jeszcze raz bardzo prosimy kochana „Falo [49]” przekaż nasze troski do odpowiednich władz i prześlij nasze zapewnienie, że my zagłębiowscy robotnicy ból, jaki przeżywamy po awanturze poznańskiej, zamienimy na twórczy, jeszcze ofiarniejszy wysiłek przy wzmożonej czujności na zakupy wroga i, że zdaniem naszym winowajców poznańskiej prowokacji szukać należy nie tylko wśród awanturników bezpośrednich. Nadgorliwcy w trudnej sytuacji stają się inspiratorami i to jest i było w poznańskim wypadku inkubatorem prowokacji”.

^k *W oryginale błędnie wpisano:* PUW-ach. Chodzi o Fabrykę Urządzeń Mechanicznych.

²⁶ Chodzi o Fabrykę Urządzeń Mechanicznych „Poręba”.

²⁷ *W oryginale błędnie wpisano:* „Wiepofana”. Wiepofama – fabryka założona w 1919 r. pod nazwą Wielkopolska Odlewnia Fabryka Narzędzi i Maszyn „Wiepofama”. W okresie 1946–1951 pod nazwą Wiepofama – Wielkopolska Fabryka Urządzeń Mechanicznych; od 1961 Fabryka Obrabiarek Specjalnych „POMAR-WIEPOFAMA”.

Robotnik Niewiadomski
st[empel] pocztowy Olkusz woj. Kraków
(nr 708176 z dnia 8 VII [19]56 r.)

„Moim zdaniem winien się zainteresować rząd Polski Ludowej centralnymi zarządami, nadrzędnymi instytucjami, które sprawują kontrolę nad podległymi im placówkami, by się panowie z centralnych zarządów przyjrzeni, jak wygląda robotnik przy produkcji. Jak wygląda B[ezpieczeństwo] i H[igiena] P[racy] na zakładach pracy, jak dyrektorzy liczą się z podstawowymi organizacjami partyjnymi. Czy KC [PZPR] nie wie, jakie są trudności na dołach, że krytyka nie ma miejsca w zakładach. Z krytyką nie liczy się nikt, bo koledzy siedzą w centralnych zarządach i nadrzędnych instancjach i ręka rękę myje, a robotnika szlag chce trafić”.

„Zaskoczony”
st[empel] pocztowy Stalinogród²⁸
(nr 707874 z dnia 5 VII [19]56 r.)

„Robotnicy ZISPO rzeczywiście niepotrzebnie wyszli na ulicę, bo jeśli ich postulaty nie zostały nawet w sposób dostateczny spełnione, powinni byli wysłać do Warszawy po raz drugi delegację liczniejszą, która by potrafiła przedstawić rządowi nastroje, jakie panują między załogą.

[...] ¹ Tak się złożyło, że kilka minut przed odpowiedzią «Fali 49» na listy słuchaczy na temat wypadków poznańskich usłyszeliśmy sprawozdanie z przyjazdu rządowej delegacji koreańskiej do Warszawy. Przewodniczący delegacji podczas przemówienia na lotnisku podziękował narodowi Polskiemu za **bezinteresowną** pomoc materialną, jaką naród Polski okazywał i nadal okazuje narodowi koreańskiemu.

Bezinteresowna materialna pomoc dla Korei odległej od nas 12 000 km. A więc to, co się powszechnie mówi, że za darmo budujemy mosty, elektrownie, cukrownie, koleje, że za darmo wysyłamy wagony kolejowe i urządzenia przemysłowe dla Chin i Korei, to jednak prawda!

Robotnicy poznańscy i nie tylko poznańscy żyją w bardzo trudnych warunkach, bo jesteśmy za biedni, by zapewnić im minimum egzystencji, a równocześnie oddajemy ludziom obcym za darmo oblane naszym potem cenne urządzenia.

Co to znaczy? Czy potrzebna jest nam taka filantropia?”

Odbito w 23 egzemplarzach
Egz. nr 1–21 wg rozdzielnika
Egz. nr 22–23 **archiwum**

Źródło: Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A., 1050/17, kopia.

¹ *Wykropkowanie w oryginale.*

²⁸ *W oryginale błędnie wpisano: Stalinograd. Chodzi o Katowice, którym w marcu 1953 r. dla uczczenia śmierci J. W. Stalina nadano nazwę Stalinogród. Pod koniec 1956 r. powrócono do pierwotnej nazwy.*

Nr 4

1956 lipiec 20, [Warszawa] – Biuletyn nr 44 Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” (fragment)

Komitet do Spraw Radiofonii
„Polskie Radio”
Biuro Listów

Poufne
Egzemplarz nr 22^a

Biuletyn nr 44
z dnia 20 lipca 1956 r.

Zamieszczamy listy na temat:

- 1) Odmowy przyjęcia pomocy USA
- 2) wypadków w Poznaniu

[...] ¹

„Terencjusz”
st[empel] pocztowy Gliwice, woj. Stalinogród
(nr 708344 z dnia 10 VII [19]56 r.)

„Byłem w Poznaniu i obserwowałem przebieg demonstracji. Miała naprawdę imponujący przebieg.

A, że potrzebni są zawsze przywódcy by zorganizować strajk, jest wam chyba wiadomo. Ludzie to nie okonie, które wiedzione instynktem na swe tarliska trafiają. Rewolucja francuska miała swoich przywódców, miała ich też rewolucja październikowa, miały ich wszystkie przedwojenne demonstracje i strajki. Musiał ich też mieć strajk poznański. A dlaczego tych przywódców zaraz piętnować mianem wrogich (robotnikom) prowokatorów?

Znacie hasła, które widniały na transparentach i które skandowali uczestnicy tych «zajść»? Myślałem i tak myślała wielka część społeczeństwa, że w ostatnim półroczu zaszły wielkie zmiany co do wolności. Tak też myśleli robotnicy poznańscy. I teraz aresztuje się i zapowiada najostrzejsze represje i kary wobec tych wszystkich. Te obietniki co do zmian, które niby następują, że można odważnie być słusznie występować, psu na budę. Wolno ci piesku zaszczekać na kogo wskażemy, byle niezbyt głośno, ale kiedy się to panu już nie podoba, dostaniesz pałką.

Powiedzcie tylko towarzysze, co by to było, gdybym to, co tu napisałem, wypowiedział głośno na wiecu czy masówce? Podpowiadam wam oficjalnie wyjaśnionoby mi, że jestem w błędzie, a w godzinę później rozpoczęłyby się moja

^a Numer egzemplarza wpisano odręcznie.

¹ Pominięto listy dotyczące punktu 1.

tragedia, której bym nikomu nie życzył. Dlatego też, mimo że podzielam waszą pogardę dla wszelkich dżeryzmordów, uważam za bardzo wskazane dla całości mej skóry pozostać anonimem”.

Wacław K[...] Łódź [...]
(nr 707632 z dnia 3 VII [19]56 r.)

„U nas na terenie Łodzi, w którymś odpowiednim czasie do tych wystąpień dojdzie. Dość mamy tej pomocy rosyjskiej. Chodzimy boso i nago, kiedy nasi wybierani ministrowie zarabiają po 14 tysięcy miesięcznie. Czy taki zrozumie tego, co zarobi 645 zł na miesiąc. I nie koniec na tym, jak nie umieją zaradzić to tłumaczą obcą agenturą. Jaka to obca agentura?

Niemcy również swego czasu też to przeżyli, mieli też pieskie życie, a po wystąpieniu i krwawych masakrach przez wojska rosyjskie² był im się polepszył o 1000%.

My na terenie Łodzi będziemy też kontynuować to co dobre było w Poznaniu – bez ofiar. Okazuje się, że nie może robotnik w Polsce myśleć o poprawie bytu dla siebie. Jak będzie czekał to zdechnie pod płotem ze swoją rodziną. W Łodzi 95% to zwykli robotnicy, którym dzieje się straszna krzywda, którzy nic nie mają do stracenia”.

Stały słuchacz z Torunia J.Z.
st[emplą] pocztowego brak
(nr 707656 z dnia 2 VII [19]56 r.)

„Ja jestem bardzo zdziwiony, dlaczego nasza ojczyzna przyjmuje judaszy i zdrajców do naszego kraju, jak Mackiewicz³, Hanke⁴ i inne. Oni nie przyjechali do Polski za tęsknotą, lecz za robotą. I roboty rozpoczęli. Zajścia w Poznaniu, Łodzi i Koszalinie to jest ich robota, oni tak robią, jak zrobił akowiec Światło⁵.

Oni winni zawisnąć na szubienicy, bo my bez takich karierowiczów się obędziemy, gdy oni będą dłużej to ich robota będzie miała dobry żywot”.

² 16 czerwca 1953 r. w Berlinie doszło do strajków i demonstracji ulicznych (następnego dnia strajki rozszerzyły się na inne miasta NRD); w wyniku interwencji w Berlinie wojsk radzieckich zginęło około 300 osób, a ponad 1000 zostało rannych.

³ Stanisław Mackiewicz – publicysta; premier rządu emigracyjnego w latach 1954–1955; w czerwcu 1956 r. wrócił do Polski; Zob. S. Cenkiewicz, P. Gontarczyk, *Na granicy zdrady. Stanisława Mackiewicza powroty do kraju*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006 nr 3–4, s. 103–118.

⁴ Hugon Hanke – premier rządu emigracyjnego od sierpnia 1955 r.; we wrześniu 1955 r. wrócił do Polski; Od lipca 1952 r. współpracował z Departamentem VII MBP (wywiadem) jako tajny współpracownik ps. „Ważny”. Zob. K. Tarka, *Hugon Hanke premier – agent*, „Zeszyty Historyczne” 2005, z. 152, s. 26–44.

⁵ Józef Światło (do 1942 r. Izaak Fleischfarb) – funkcjonariusz organów bezpieczeństwa publicznego od 1944 r. (m.in. wicedyrektor Departamentu X MBP); 5 grudnia 1953 r. zaginął podczas pobytu we francuskiej strefie okupacyjnej Berlina, a 28 września 1954 r. Radio Wolna Europa zaczęło nadawać jego pogadanki, w których ujawniał kulisy funkcjonowania bezpieki oraz najpilniej strzeżone tajemnice władz PRL. Przez propagandę przedstawiany jako członek AK

„Członek PZPR”

st[empel] poczt[owy] Wrocław
(nr 708350 z dnia 10 VII [19]56 r.)

„Dlaczego nie podajecie, co robicie z członkami partii, którzy na ulicach Poznania wyrzucali legitymacje partyjne, czy to z dobroci? Na pewno nie! Z biedy jaką przechodzą w Polsce. Muszą mówić na zebraniach, że jest nam dobrze, a w sercu mają co innego.

Oto przykład: Stary KPP-owiec na zakładzie pracy pracował 8 lat [jako] sekretarz P[odstawowej] O[rganizacji] P[artyjnej], a w końcu K[omitetu] D[zielnicowego] [PZPR] chciał tego towarzysza wyrzucić z partii.

Zebranie ogólne nie wyraziło zgody. Dziś pracuje w tym samym zakładzie jako pracownik fizyczny. I co on mówi: «Nareszcie raz robotnicy polscy pokazali co potrafią».

Dlaczego tak piszę? Otóż sam wydaląłem towarzyszy z partii pod przymusem komitetu dzielnicowego. Jeżeli bym był ich nie usunął, to stwierdzali brak czujności partyjnej, a na każdym zebraniu pytali: «a ile towarzyszu usunęliście z partii?» Jak przyjdzie inst[ruktor] KD czy K[omitetu] M[iejskiego] [PZPR] od razy pyta: «no jak tam ten towarzysz, należy zwrócić uwagę na niego».

Ja sam jestem członkiem partii, posiadam legitymację partyjną, ale partia jako młodego członka wychowała mnie na swego wroga. Partyjną legitymację mam tylko dlatego, bo wstyd mi ją oddać.

Stwierdzam, że 80% członków partii jest przeciw wam, tylko czekają okazji, ażeby położyć zemstę”.

„Stała słuchaczka z Wrocławia”

st[empel] poczt[owy] Wrocław
(nr 708273 z dnia 9 VII [19]56 r.)

„Chcę jednak chociaż wam powiedzieć co myślę o zaistniałych wypadkach w Poznaniu. Uważam, że zamiast aresztować robotników czy szukać winnych w osobach, które może nawet nie myślały działać przeciw Polsce Ludowej, należy przede wszystkim wziąć za «mordę» wszystkie szyszki z Urzędu Bezpieczeństwa w Poznaniu, które dopuściły do rozlewu polskiej krwi w Poznaniu.

Przecież nie było tajemnicą, że robotnicy się burzą i są niezadowoleni z pewnych rzeczy – o tym cały Poznań wiedział od 25 czerwca br., a ci ludzie chcieli pokazać, że najpierw dopuszczają do podobnych rzeczy, a później będą tymi, bez których nie może się obejść rząd i partia. Chcieli pokazać, że muszą być ponad partię i że nikt [poza nimi] nie jest w stanie utrzymać porządku i ładu w naszym kraju”.

„Reakcjonista z prowincji”

st[empel] pocztowy Warszawa
(nr 708162 z dnia 9 VII [19]56 r.)

„Byłem obecny na masówce w sprawie Poznania. Na 2000 pracujących, przyszło około 100 osób. Zabrało głos dwóch pracowników umysłowych partyjnych. Tylko dlatego przemawiali, żeby poprawić zachwianą reputację przed zarządem

partyjnym. Zebranie było po godzinach pracy. Po 30 minutach milczącej masówki połowa zebranych (z liczby 100 osób) wyparowała. Za rezolucją była większość i to potwierdzono niezbitcie, że mniejszość rządzi większością”.

„B.K., stary tkacz łódzki”

st[empel] poczt[owy] Łódź

(nr 708363 z dnia 10 VII [19]56 r.)

„Z tego co podaje radio i prasa wynika, że mieszkańcy m[ia]sta Poznania składają się z siedmiu kategorii – mordercy, bandyci, męty społeczne, chuligani, kryminaliści, otumanieni robotnicy i robotnicy patrioci.

Poznań liczy 250 tysięcy mieszkańców, więc podług radia i prasy w Poznaniu mieszka 35 tysięcy i 700 robotników – patriotów, a resztą t[o] j[est] 214 tysięcy mieszkańców Poznania, to same łotry i zbójce!

Skąd się nabrało tylu^b bandytów i wszelkiej kanalii w Poznaniu po jedenastu latach władzy Polski Ludowej????!!!!

Kiedy mi było osiem lat życia na ziemi, to już ciężko pracowałem. Kiedy dorosłem do lat dziesięciu, to już wiedziałem, że wtedy się człowiekowi pracy w Polsce poprawi, jak się zwali cara – despotę i wypędzi się z Polski jego kozaków. I zbierało się kamienie na polu i nosiło w woreczkach na plecach na podwórza domków robotniczych na Widzewie w Łodzi. Rozlepiąo się odezwy i stało na czatach z patrolką w zębach, jak bojowcy spali na strychu.

I przyszedł rok 1918. Z radością wielką chwyciło się karabin w spracowane ręce i dalej do Lwowa i Wilna, to znowu ziemie pomorskie od Szwabów dla Polski przejmować.

A kiedy wróciło się do domu po ciężkiej męce na wolność Polski, to okazało się, że w tej Polsce wszelka kanalia ma dostęp do wszystkiego, a człowiek pracy bruk sobie może szlifować.

Nie było innej rady, tylko trzeba było walczyć z tą od lat wymarzoną Polską.

W szeregach K[omunistycznej] P[artii] P[olski] walka z Polską sensacyjną [...]^c

W szeregach P[olskiej] P[artii] R[obotniczej] z okupantem hitlerowskim [...] I dzisiaj po półwiekowej walce pytam się nieraz sam siebie: po co to ten trud, po co ta męka, jeżeli z niej nic nie wyszło?

Niedobrze się robi człowiekowi na myśl, że w Poznaniu mieszka aż 214 tysięcy bandytów i morderców. Ciśnie się więc pytanie na usta: ilu też jest tych bandytów i morderców w innych miastach Polski – w Łodzi, Pabianicach, w Zgierzu, Zduńskiej Woli i innych.

Wychodzi z tego, że w tej Polsce Ludowej też rządzą niedołęgi i fajtlapy, skoro tylu bandytów pod ich rządem się namnożyło.

Teraz już nie ma co o inną Polskę walczyć, bo i o jaką?

Teraz można tylko robić hece z rozpaczy. I w Poznaniu taka właśnie heca była.

To co piszę o Poznaniu w kraju i zagranicą to kłamstwo i bzdura. Nawet prasa sanacyjna nie odważyła się takich bzdur o wystąpieniach robotniczych pisać. Kto

^b W oryginale błędnie wpisano: tyle.

^c Tu i dalej wykropkowanie w oryginale.

ma doświadczenie w walkach ulicznych, ten wie jak się zaczyna i kończy. Walka na ulicy zawsze rozpoczynała się wtedy, jak wyczerpała się sprawiedliwość człowieka pracy. Tak było i w Poznaniu!

Pisze się i gada robotnikowi, że jest współwłaścicielem fabryki, że jest współrządcą kraju, że pracuje dla siebie itd.

A jak to wygląda w praktyce, w fabrykach w Łodzi?

Tkacz łódzki pracuje trzy razy ciężiej niż za sanacji – obsługuje dwanaście krosien, a zarabia 1/4 tego, co zarabiał za sanacji.

I z tych nędznych zarobków jeszcze okradają, odliczając mu za rzekome błędy w towarze, oprócz tego drapipiórki stale się mylą w obliczaniu jego marnego zarobku. Mylą się przez całe jedenaście lat!

Za sanacji było 4 tysiące robotników, 9 rachmistrzów. Obecnie jest ich 147! Kantorki dla tych drapipiórków pobudowano nawet na dachach fabryk. Idźcie raz do pierwszej lepszej fabryki łódzkiej na drugi dzień po wypłacie zarobków, to zobaczycie ilu robotników przychodzi do kantoru z reklamacjami. (Tylko trzeba tam iść incognito, bo jak rada zakładowa lub POP się dowie, to nic z tego nie będzie) [...] i posłuchajcie, co robotnicy wtedy życzą rachmistrzom, nie rachmistrzom.

A kiedy robotnik – ten współwłaściciel fabryki – kończy pracę i idzie do domu, to w portierni rzuca się na niego tzw. straż przemysłowa i wywraca mu kieszenie, ściąga buty z nóg i wyciąga mu koszulę spod brody i wpija pazury między chude żebra. Takie traktowanie robotnika ubliża jego godności ludzkiej i godzi w jego ambicje zawodowe [...]

W Polsce Ludowej robi się byki i to wielkie byki!!!

Bykiem jest też opowiadanie min[istra] Nowaka⁶ o^d biciu po łapach i premiera Cyrankiewicza o ucinaniu ręki. O tym ucinaniu ręki opowiadał już tow. Minc⁷ w dniu 22 stycznia 1945 r. w sali angielskiej w Łodzi⁸.

Dzisiaj ludzie w Polsce nie chcą się bać bicia i obcinania rąk. Dziś należy stworzyć takie warunki człowiekowi pracy, żeby czuł że żyje w Polsce Ludowej.

Odbito w 25 egzemplarzach

Egz. nr 1–21 wg rozdzielnika

Egz. nr 22–25 **archiwum**

Źródło: Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A., 1050/17, kopia.

^d *W oryginale błędnie wpisano: i.*

⁶ Prawdopodobnie chodzi o Zenona Nowaka – członka Biura Politycznego KC PZPR w latach 1954–1956; I zastępcę Prezesa Rady Ministrów w latach 1954–1956.

⁷ Hilary Minc – członek KC PPR/PZPR w latach 1944–1959, członek Biura Politycznego KC PPR/PZPR w latach 1944–1956, minister przemysłu w latach 1944–1947, I zastępca prezesa Rady Ministrów w latach 1954–1956.

⁸ Bliższych danych dotyczących tego zdarzenia nie ustalono.

CZEŚĆ II

**Biuletyny Specjalne
Biura Listów Komitetu
do Spraw Radiofonii
„Polskie Radio”**

Nr 1

1956 lipiec 4, [Warszawa] – Biuletyn Specjalny nr 4 Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”

Komitet do Spraw Radiofonii
„Polskie Radio”
Biuro Listów

Ściśle poufne
Egzemplarz nr 17^a

Biuletyn Specjalny nr 4 z dnia 4 lipca 1956 r.

Zamieszczamy listy na temat wypadków w Poznaniu

Andrzej S[...] , Kłodzko [...], woj. Wrocław **(nr 707605 z dnia 30 VI 1956r.)**

„W związku z wypadkami, jakie miały miejsce w Poznaniu, cały kraj jest wstrząśnięty do głębi i jednocześnie obrażony. Mamy przecież rząd robotniczo-chłopski, znamy warunki uposażenia, to dlaczego się nie myśli o tym, że warunki te są wykorzystywane przez wroga.

Dlaczego K[omitet] C[entralny] PZPR nie ogłosił zjazdu w celu przepracowania materiałów XX Zjazdu K[omunistycznej] P[artii] Z[wiązku] R[adzieckiego]? Czy tezy wysunięte na XX Zjeździe [KPZR] są w całości, bez zastrzeżeń do przyjęcia w naszym społeczeństwie?

Czy rząd nasz i partia uważa, że anarchia jaka zapanowała po XX Zjeździe [KPZR] jest dostatecznie zrozumiała na podstawie wyjaśnień tak zwanych prelegentów K[omitetów] P[owiatowych] [PZPR]?

Za małe jest u nas zainteresowanie robotnikiem, za duża pogoń za zyskiem i fałszywa pogoń za socjalizowaniem krajów zamorskich przez handel z nimi ostatnimi spodniami.

Od XX Zjazdu [KPZR] członkowie partii są zneutralizowani, nie przeciwstawiają się paszkwilom związanym z wrogą propagandą, nie oponują na kumoterskie stosunki w zakładach itd.

Moim zdaniem, należy zwrócić się twarzą do kraju, usunąć niedociągnięcia. Zastosować potrzebną dyscyplinę, polepszyć warunki, obsadzić stanowiska ludźmi ideologicznie pewnymi, nie dopuścić do ponownego Poznania”.

^a Numer egzemplarza wpisano odręcznie.

**Zygmunt K[...], Skierniewice, woj. Łódź
(nr 707586 z dnia 2 VII 1956 r.)**

„Zauważyłem fakt, który napelnia mnie niepokojem. I prasa i radio mówi tylko o winie robotników, którzy poszli na lep prowokatorów. Ale dlaczego robotnicy dali posłuch prowokatorom?

Lenin wyraźnie powiedział: jeżeli partia nie potrafi znaleźć wspólnego języka z robotnikami, wina jest po stronie partii. (Może nie przytaczam tej wypowiedzi dosłownie, ale treść jest taka). Czy towarzysze z K[omitetu] W[ojewódzkiego] [PZPR] w Poznaniu dobrze spełniali swe obowiązki, czy alarmowali K[omitet] C[entralny] [PZPR], czy towarzysze z KC [PZPR] dobrze wsłuchiwali się w głosy robotnika? Przypuszczam, że nie. A dlaczego nie mówi się o tym? Dlaczego winę zwała się tylko na robotników? Uczymy się przecież na błędach.

Zajścia w Poznaniu są także wynikiem złej pracy KW [PZPR]. Jeżeli partia nie potrafi śmiało o tym mówić, nie potrafi wyciągnąć z tego wniosków, jakże mamy wierzyć, że demokratyzacja, o której się tyle mówi, wpływa z rzeczywistych założeń, a nie jest jeszcze jednym manewrem propagandowym”.

**Gerson F[...], Warszawa [...]
(nr 707599 z dnia 2 VII 1956 r.)**

„Słyszałem waszą odpowiedź w sprawie zajść w Poznaniu. Nie zgadzam się z wami, dlatego że nie wykazujecie wszystkich winnych tych zajść.

Jest prawdą^b, że gdy robotnicy wyszli w pochodzie na ulice, to nie mieli zamiaru obalać ustroju i zabijać niewinnych ludzi. Ale jak mi wiadomo, strajk był w jednej fabryce – a gdzie była nasza organizacja partyjna, związki zawodowe i komitet Frontu Narodowego¹? Dlaczego oni dopuścili, że naszym wrogiom udało się wyprowadzić robotników na ulice.

Zgadzam się z wami, że działa się krzywda poszczególnym robotnikom, ale dopuścić, żeby ludzie wyszli na ulice Poznania, w chwili kiedy odbywają się tam Międzynarodowe Targi [Poznańskie]? Czy Poznań jest „pipidówką” i nie wiadomo było, co się tam dzieje?

Czy jesteśmy w stanie zadośćuczynić ofiarom zajść, żonom zabitych i ich dzieciom?

Bądźmy otwarci i szukajmy współwinnych w naszych szeregach”

**Bez podpisu
st[empel] pocztowy Pionki, Kozienice, woj. Kielce
(nr 707593 z dnia 2 VII 1956 r.)**

„[...]”^c Moim zdaniem, gdyby delegacja rządowa zdążyła przybyć na pertraktacje z pracownikami Poznania, choćby nawet w dniu strajku, na pewno byłoby osiągnięte porozumienie. Zlekceważono to jednak. Winni tego powinni być suro-

^b W oryginale błędnie wpisano: prawda.

^c Wykropkowanie w oryginale.

¹ Chodzi o Front Narodu – ogólnopolski ruch społeczno-polityczny zorganizowany w 1952 r.; w 1956 r. przemianowany na Front Jedności Narodu (FJN); celem jego było współdziałanie przy budowie socjalizmu w Polsce.

wo ukarani. Ci, którzy pierwsi zaczęli strzelać w piersi braci, przez co rozgorzały walki uliczne, również winni być surowo ukarani.

Tysiące ludzi z całej Polski wiedzą, jak przebiegały zajścia w Poznaniu, bo widzieli [je] na własne oczy. Każdy kto tylko był wówczas w Poznaniu mówi, że było wyjście, [możliwość] uniknięcia tak licznych ofiar. Każdy mówi, że delegacja rządowa mogła zdążyć, przybyć samolotem do Poznania na rokowania z pracownikami strajkującymi. Opóźnienie to wykorzystali prowokatorzy. Dużym błędem było to również, że obiecywane podwyżki nie dotrzymanywane były [...]^{d??}.

Wdowiec

st[empel] pocztowy Warszawa
(nr 707582 z dnia 2 VII 1956 r.)

„Każdy obywatel potępia, że użyto broni przeciw władzy ludowej, przeciw bratu, a że robotnicy upomnieli się o odpowiednie wynagrodzenie za swoją pracę, to jest zupełnie zrozumiałe.

Zdaje sobie sprawę, że nasze państwo jeszcze się nie dorobiło. Pracownik fizyczny czy umysłowy rozumie to, ale nie może zrozumieć, że za swoją ciężką pracę nie jest w stanie utrzymać swojej rodziny. Nie mam na uwadze luksusów, lecz przeciętne, a nawet najskromniejsze prowadzenie domu. Dlaczego ceny przed wymianą waluty² były względniejsze i można było związać koniec z końcem, a nawet do [19]53 r. do regulacji cen³. Teraz, co ma być z każdym rokiem lepiej, to jest gorzej. Po regulacji cen niby zarobki są podwyższone o 10%, ale niektóre artykuły żywnościowe ok[olo] 50% podwyższono. I tak się podnosi stopa życiowa po jedenastu latach władzy ludowej, do której naród stracił całkowite zaufanie.

Porównując ceny przede wszystkim artykułów żywnościowych w stosunku do wynagrodzeń, zastanawiam się, czy wyższe czynniki, które regulują te sprawy nie wiedzą o tym jak się żyje, czy nie chcą wiedzieć, gdyż sami tego nie odczuwają. A może ktoś celowo to robi, by wywołać ferment w całym kraju, tak jak to miało miejsce w Poznaniu?

Ostatnia podwyżka płac, to jest naigrywanie się z nędzy, która się wkradła”.

Obywatel Warszawy

st[empel] pocztowy Warszawa
(nr 707598 z dnia 2 VII [19]56 r.)

„Kto będzie odpowiadał za wypadki poznańskie. Nas nie zadowoli ani nie uspokoi fakt, że «prowokatorzy» zostaną odpowiednio ukarani. To nie prowokatorzy zawinili. Gdyby nie było niezadowolonych robotników, ludzi, tak samo

^d *Wykropkowanie w oryginale*

² Reforma walutowa została przeprowadzona na podstawie ustawy sejmowej z 28 października 1950 r. Na jej mocy dokonano wymiany pieniędzy w relacji 100 do 1, natomiast ceny, płace, wkłady bankowe i oszczędnościowe (do 100 tys. dawnych złotych) w stosunku 100 do 3. Z dnia na dzień posiadacze gotówki stracili więc 2/3 jej wartości.

³ Uchwałą Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 1953 r. został zniesiony system kartkowy, ale równocześnie nastąpiła drastyczna podwyżka cen.

teraz, jak i w sanacyjnej Polsce oszukiwanych ideologicznymi sloganami, prowokatorzy nie mogliby wywołać rozruchów na taką skalę, co w Poznaniu.

A może ta cała impreza jest przygotowana przez obcy krajowi element, który jest bardziej zainteresowany w zdobywaniu własnych korzyści, niż w tym, aby nasz kraj podniósł się z ruiny i żeby nam było coraz lepiej?

Do rządu weszli Żydzi, więc jak możemy liczyć na to, żeby im dobro kraju polskiego leżało na sercu. Żydzi zajęli prawie wszystkie kluczowe pozycje w kraju.

Im jak najbardziej zależy na tym, aby naród polski zdemoralizować, abyśmy wszyscy nawzajem nie ufali sobie, stracili wiarę we własne siły.

Za wypadki poznańskie powinni być pociągnięci do odpowiedzialności :

1) Minister właściwego resortu – natychmiastowym zdjęciem go ze stanowiska,

2) Członek KC [PZPR] odpowiedzialny przed rządem za resort – usunięciem z K[omitetu] C[entralnego],

3) Ci towarzysze z C[entralnej] R[ady] Z[wiązków] Z[awodowych]⁴, których zadaniem dawno już temu było zająć się we właściwy sposób płacami robotniczymi wszystkich branż – usunięciem ich z partii, a tow. Kłosiewicz⁵ – zdjęciem ze stanowiska i usunięciem z partii,

4) Towarzysze z K[omitetu] W[ojewódzkiego] [PZPR w Poznaniu], którzy nie pomogli załodze ZISPO do załatwienia już bardzo głośno^c wyglądającej sprawy, o czym mieli obowiązek wiedzieć – usunięciem z aparatu partyjnego.

Powinna być natychmiast zwołana narada w CRZZ z członkami KC [PZPR] (ale nie tow. Ochab nie mający popularności wśród mas), z udziałem premiera rządu, z nowo mianowanym ministrem, dyrektorem i przedstawicielami ZISPO, przedstawicielami wszystkich większych zakładów (fabryk, hut, kopalń) całego kraju. Na tej naradzie powinny być powzięte wnioski co do natychmiastowych sposobów poprawy bytu robotników wszystkich branż. Treść tej narady powinna być podana do publicznej wiadomości jak najszybciej – co można zrobić zaraz, a jaki jest dalszy program poprawy.

Przeciwko wszystkim wymienionym w punktach 1, 2, 3 i 4 należałoby wszcząć dochodzenie. Oni byli winni nagromadzeniu prochu, na który byle łobuz może rzucić zapalną”.

Robotnicy Wielkiej Łodzi (nr 707623 z dnia 1 VII [19]56 roku)

„Jesteśmy pracownikami wielkiej Łodzi i olbrzymia większość robotników Łodzi popiera robotników Poznania, bo nadszedł czas, aby skończyć z biurokrytyzmem.

Że robotnicy Poznania wyszli na ulicę mają rację, bo to nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie robotnicy mają prawo do strajku o polepszenie bytu mas pracujących.

^c W oryginale błędnie wpisano: głośnie.

⁴ Centralna Rada Związków Zawodowych (CRZZ) – kolegialny organ kierowniczy związków zawodowych w Polsce utworzony w 1949 r.; funkcjonował do 1980 r.

⁵ Wiktor Kłosiewicz – członek KC PZPR w latach 1950–1958, przewodniczący CRZZ od czerwca 1950 r. do października 1956 r., członek Rady Państwa od listopada 1952 r. do listopada 1956 r.

To, że rząd i partia wydają zarządzenia zza biurka, nie wystarczy. To nie dociera do mas pracujących, bądź jest przekreślone, bądź przychodzi z dużym opóźnieniem.

Żądamy, aby na ławie oskarżonych zasiedli nie ci, którzy brali udział w strajku, a ci, którzy nie wykonali zarządzeń rządu i partii, ci którzy systematycznie żerują na niedostatkach robotników i chcą wywołać rozłam klasy robotniczej przeciwko rządowi.

W imieniu klasy robotniczej, za twoim pośrednictwem „Falo [49]”, prosimy rząd o większą kontrolę wykonania swoich zarządzeń, biurokracyzm jeszcze bardziej wzmógł swoją działalność na terenie Łodzi.

Natomiast ostro potępiamy tych wszystkich, którzy chwycili broń, aby zniszczyć dobro społeczne i stanęli do walki bratobójczej w Poznaniu.

Łodzianin

st[empel] pocztowy Łódź

(nr 707590 z dnia 2 VII [19]56 r.)

„Wydarzenia w Poznaniu musiały wstrząsnąć każdym. Nie dlatego, że pracownicy fabryki żądali zupełnie słusznie swoich praw i podniesienia stopy życiowej, która obecnie kształtuje się na przedostatnim miejscu w Europie, wyprzedzając jedynie Albanię. Lecz dlatego, że wywiązała się walka bratobójcza.

Robotnicy całej Łodzi są całym sercem z robotnikami z Poznania i współczują rodzinom poległych robotników.

Prezes Rady Ministrów – Józef Cyrankiewicz postawił niewłaściwą diagnozę. W ten sposób nie uzdrowi się społeczeństwa. Winnych należy szukać gdzie indziej. Nasza partia nas lekceważy. Uważa, że obiecankami nas zdobędzie. Mamy już dość obietnic. Żądamy bezwzględnie poprawy stopy życiowej.

Każda zmiana uposażeń uderza robotników po kieszeni, a mówi się szumnie, że jest to podwyżka płac. W najbliższych dniach ma również w naszych zakładach być podwyżka uposażeń. W wypadku ponownego zmniejszenia zarobków robotnicy zapowiadają również strajk.

Robotnicza Łódź ma już bogatsze doświadczenie w strajkowaniu. W wypadku użycia broni przez milicję lub U[rząd] B[ezpieczeństwa], niech się liczą z tym, że nasi koledzy produkują w sąsiedniej fabryce broń i amunicję i na pewno nas poprą.

Nasza fabryka licząca ponad 4 tysiące ludzi już dwukrotnie strajkowała po wyzwoleniu wewnątrz zakładu⁶. Obecnie już więcej nie pozwolimy na okradanie naszych kieszeni. Pójdziemy za przykładem naszych kolegów z Poznania, aż do pełnego zwycięstwa.

Przez to, my wcale nie chcemy obalić naszej władzy i grubo się mylą ludzie na Zachodzie, że może uda im się powrócić i nami rządzić. Do tego nigdy nie dojdzie, lecz domagamy się bezwzględnie poprawy naszej stopy życiowej.

Należy zmienić politykę zagraniczną ze Związkiem Radzieckim. Nie kupować od nich świństwa, które nam absolutnie nie jest potrzebne. Po co nam ich

⁶ Prawdopodobnie chodzi o strajki włóknarzy w 1947 r.

licencja na graty, które już zostały wycofane z życia? Czy nie mamy własnych konstruktorów?

Domagamy się wolności słowa i prasy, aby dziennikarz mógł swobodnie wyrażać swoje bolączki.

Powtarzam raz jeszcze, że wszyscy robotnicy Łodzi popierają robotników Poznania, którzy zdobyli się na odwagę wystąpić o swe słuszne prawa i pokazali nam, starym wygom, jak należy walczyć o słuszną sprawę”.

Robotnik

**st[empel] pocztowy Kutno, woj. łódzkie
(nr 707609 z dn. 2 VII [19]56 r.)**

„Mówiłaś «Falo 49», że robotnicy Poznania źle zrobili wychodząc na ulice⁷. A dlaczego pochwalacie strajki w Anglii czy we Francji?

W krajach kapitalistycznych robotnicy strajkują i nikt do nich nie strzela z karabinów maszynowych i czołgów. U nas, w Polsce, robotnik żyje w tak strasznej nędzy, dzieci jego pragną chleba i kiedy wyszedł na ulicę wołając: «Wolności i chleba», toście go poczęstowali kulą z karabinu maszynowego.

Wstydem i hańbą po wieczne czasy okryła się partia i rząd Polski Ludowej.

Jeżeli robotnik nie będzie głodny, żaden prowokator nie będzie miał [u niego] posłuchu.

Podwyższyć pięć razy zarobki robotników, to więcej nie powtórzy się Poznań, a jeżeli w dalszym ciągu będą głodowe płace, to takich Poznaniów będziemy mieli więcej.

Ja słyszę, jakie są nastroje w zakładach pracy. Gdyby znalazł się ktoś i krzyknął: «Towarzysze idziemy na ulicę» – wszyscy jak jeden mąż pójdą, bo dość już tego wyzysku robotnika.

Czy wam już Pan Bóg odebrał rozum, że tak źle rządzą. Przecież ma rząd z czego podwyższyć pensje. Płaci się chłopu za świnie 5 zł za kilo, a kiełbasa kosztuje 60 zł. Ze zbożem jest tak samo. Takich spekulantów to jeszcze świat nie widział

Powiedz «Falo [49]» rządowi żeby nie karał naszych braci za to, że wołali chleba, bo naród Polski może się pomścić za swych braci robotników Poznania”.

Obywatel z Warszawy

(nr 707602 z dnia 2 VII [19]56 r.)

„Wstrząsnęły sumieniem krwawe zajścia w Poznaniu, ale gorzej wstrząsają się ludzkie nerwy, patrząc na tak trudne życie, jakie dzisiaj mamy.

Pracuję od wschodu do zachodu słońca i z ledwością dostaje 1000 zł miesięcznie. Nie może mi wystarczyć nigdy na nic, a żyję tak skromnie. A ile jest takich co tylko 500 zł otrzymują?

Jak możecie strawić to wszystko? Jak możecie patrzeć na matki, które co dzień dźwigają dzieci do żłobków i przedszkoli w porę najlepszego ich spania?

Otwórzcie drogę do życia, otwórzcie nam drzwi do prawa. Nie budujcie nam niewoli i więzienia. Nie nazywajcie nas łachudrami i bandytami, bo jesteśmy tacy ludzie jak i wy, z takimi samymi żołądkami.

⁷ Chodzi o audycję „Fali 49” wyemitowaną w dniu 1 lipca 1956 r. w programie I PR o godz. 9.00.

Niech te słowa potrzęsą waszym sumieniem. Nie straszcie nas czołgami i maszynowymi karabinami. Dajcie nam miesiąc urlopu wypoczynkowego, jak innym. Nie powstrzymają nas wasze czołgi, bo nam wszystko jedno czy się męczyć, czy zginąć. Dostyc tej męczarni, uważajcie mocno, bo ostatnie żyły są już pod napięciem. Milicja, co stoi wokół^f Warszawy, nam nie zaszkodzi i nas nie zatrzyma”.

Bez podpisu

st[empel] pocztowy Częstochowa., woj. stalinogrodzkie⁸

(nr 707595 z dnia 2 VII [19]56 r.)

„O tym, co się stało w Poznaniu, kipi w całym kraju. Rozpacz, nędza, rozgoryczenie – trzeba tylko iskry. Połała się polska krew, krew niewinnych, bratnia krew. Kto winien temu? «Prowokatorzy, faszyci, imperialiści»? – to śmieszne i niepoważne.

Za taką krew niewinnie przelaną odpowiedzialność spada na władzę ludową, która nie troszczy się o człowieka pracy. Czara goryczy przepełniła się.

Będą procesy, będą szubienice, będą więzienia. Władza ludowa o to się postara, jak za carskich czasów”.

Odbito w 17 egzemplarzach

Egz. nr 1–15 wg rozdzielnika

Egz. nr 16–17 **archiwum**

Źródło: Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A., 1050/16, kopia.

^f W oryginale błędnie wpisano: w około.

⁸ Chodzi o ówczesne województwo katowickie.

Nr 2

1956 lipiec 4, [Warszawa] – Biuletyn Specjalny nr 5 Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”

Komitet do Spraw Radiofonii
„Polskie Radio”
Biuro Listów

Ściśle poufne
Egzemplarz nr 17^a

Biuletyn Specjalny nr 5
z dnia 4 lipca 1956 r.

Zamieszczamy listy na temat wypadków w Poznaniu

Uczestnik strajku poznańskiego
st[empel] poczt[owy] amb[ulans] poczt[owy] Poznań – Bydgoszcz
(nr 707610 z dnia 2 VII [19]56 r.)

„[...]”^b Dlaczego doszło do takiej krwawej manifestacji w Poznaniu oraz do takiej hańby wobec całego świata? Otóż jestem pracownikiem jednej z firm poznańskich. Przed rokiem, dwoma, zarabialiśmy 1200–1500 zł miesięcznie. Obecnie podwyższono nam normy (oraz brak materiału), zarabiamy tylko 600–800 zł. Proszę sobie wyobrazić wyżycie rodziny za te pieniądze: «do umarcia za dużo, do życia za mało».

Zamiast coraz lepiej, to coraz gorzej. Na cóż nam fabryki, traktory, kopalnie, jak u nas zamiast coraz więcej wszystkiego i coraz taniej, to po dwunastu latach widać u robociarzy nędzę. Węgla wydobywamy coraz więcej, a w sprzedaży tylko jak w aptece. I tak prawie ze wszystkim u nas jest.

Wy dobrze wiecie kto ma dobrze w Polsce Ludowej: klika, która żeruje na robociarzach. Prywatny wyzysk człowieka przez człowieka zginął, ale powstał drugi wyzysk i to jeszcze w 100% większy.

My robotnicy wyszliśmy manifestować, a nie demolować i strzelać. Pokazaliśmy wobec całego świata ten nasz okrzyczany dobrobyt. Niech zobaczą zagraniczni goście, jaki ma naród polski dobrobyt.

Zapewniam was, że jeśli u nas się życie robotników nie polepszy, bądźcie pewni, że robotnicy nie będą spokojni.

Wróć jeszcze do krwawego czwartku. Kto pierwszy zaczął strzelać do robotników?

Na własne oczy widziałem, jak jeden z funkcjonariuszy U[rzędu] B[ezpieczeństwa] zastrzelił robotnika, no ale wtenczas tłumy już szły na życie i śmierć.

Jeszcze raz zaznaczam, że jeśli u nas życie się nie polepszy, będzie źle”.

^a Numer egzemplarza wpisano odręcznie.

^b Tu i dalej wykropkowanie w oryginale.

**Brat strajkujących robotników w Poznaniu
st[empel] poczt[owy] Biłgoraj, woj. lubelskie
(nr 707622 z dnia 1 VII [19]56 r.)**

„[...] Wy sami jesteście zdrajcy i cały rząd jest prowokacyjny, bo brat bratu za moskiewskie ruble posłał, zamiast chleba, kule. Rząd myśli, że my, ludność wiejska, chłopi i robotnicy nie wiemy, co było naprawdę w Poznaniu?

Dlaczego sprawa robotników poznańskich jest nie załatwiona od dwóch lat?¹ Dlaczego nie podacie, że osiemnastoosobowa delegacja tychże robotników udała się do Warszawy²? Dlaczego żądania ich zostały odrzucone, a oni po powrocie do Poznania zostali we środę 27 VI wszyscy aresztowani i osadzeni w więzieniu³?

Dlaczego nie ogłaszacie, że robotnicy w odwet za aresztowanych ogłosili strajk i wyszli na ulice? A może nieprawda, że robotnicy nieśli transparenty żądające chleba i podwyżki płac? Według Cyrankiewicza wszyscy ludzie żądający chleba, to prowokatorzy i zdrajcy⁴.

Tak, nareszcie zaczęło się. O, nie pomogą żadne obietniki-cacanki, aż nadto społeczeństwo polskie po jedenastu latach zrozumiało raj sowiecki.

[...] Tak, nasze pokolenie po wieki będzie uczyć się historii, że w^c krwawy czwartek 28 VI 1956 r. połała się krew na poznańskim bruku (od zdrajców narodu polskiego) – krew niewinna, krew robotników w kombinezonach, żądających chleba dla swych rodzin, dla swych małych dzieci. Tej zbrodni nie zetrą w pamięci społeczeństwa żadne kłamstwa i wykręty.

A Wojsko Polskie – dlaczego nie strzelało do strajkujących robotników⁵? Zrozumiało i wojsko i nadejdzie taki dzień, że powstanie Polska by żyć, i będzie Polska od «morza do morza».

A myślicie, że tylko Poznań budzi się z letargu niewoli. O nie – cała Polska, jak długa i szeroka myśli i wierzy, że nadejdzie dzień zapłaty, a sędziami wtedy będziemy my”.

**Franciszek P[...], Białystok
(nr 707507 z dnia 29 VI [19]56 r.)**

„[...] Wielką cześć i chwałę trzeba przyznać bohaterom, którzy nie szczędząc własnej krwi rzucili się w bój na czerwonych katów, którzy z dnia na dzień pchają w przepaść lud robotniczy Polski Ludowej.

Widoczne jest, że bohaterzy Poznania nie mogli już dalej znieść^d, widząc na własne oczy, co czerwoni wyprawiają na targach za pot robotniczy, że przepijają,

^c W oryginale błędnie wpisano: we.

^d W oryginale błędnie wpisano: przenieść.

¹ Prawdopodobnie chodzi o strajk ostrzegawczy zorganizowany w ZISPO 16–21 VI 1955 r.

² 26 czerwca 1956 r. delegaci ZISPO odbyli rozmowy w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego, podczas których minister Roman Fidelski przedstawił plan realizacji postulatów robotniczych. Dalsze rozmowy miały być kontynuowane w Poznaniu od następnego dnia.

³ Nieprawdziwa pogłoska o aresztowaniu delegatów ZISPO przyczyniła się do eskalacji nastrojów w dniu 28 czerwca.

⁴ Chodzi o przemówienie radiowe Józefa Cyrankiewicza z 29 czerwca 1956 r. wyemitowane o godzinie 19.30 przez PR.

⁵ Chodzi o pierwsze oddziały Wojska Polskiego ściągnięte spod Poznania, którym wydano zakaz użycia broni.

marnują i sprzedają ostatnie kilogramy mięsa, węgla, tkaniny i wiele innych towarów i bawią się tylko jednostki demokratyczne. Przyjęcie za przyjęciem, a w sklepach nędza i głód.

Bardzo się obrazili, że to powstało w Poznaniu, że nie mogą tego zajścia zatuszować, jak to miało miejsce z innymi wypadkami, jak strajk w Warszawie w fabryce cukierków⁶.

**Zrozpaczony z rodziną
st[empel] poczt[owy] Warszawa
(nr 707621 z dnia 1 VI [19]56 r.)**

„[...] Zastanawiam się dlaczego tak kpicie z narodu. Przebieg zaburzeń w Poznaniu tłumaczycie tym, że macie trudności ekonomiczne i gospodarcze.

Trzeba do sprawy podejść ze szczerym sercem. Trzeba, ażeby stopa życiowa nie podnosiła się tylko w prasie i w radio, ale wcielać to w życie. Do tej chwili są sklepy, w których mogą kupować jedynie osobistości wyróżnione, a naród patrzy na demokrację, na rząd robotniczy.

Trzeba się mocno zastanowić czy dobrą drogą idziemy i poprawić, stanowczo poprawić życie ogólne narodu i uzupełnić wszystkie braki i bolączki. Nie widzicie, że rząd i pomocnicy opływają we wszystko i używają, a narodowi prawie moralnie, że budujemy ze zniszczeń i są trudności. Teraz jest więcej zjazdów i więcej demokracja używa toastów, aniżeli przed wojną. A naród patrzy z oburzeniem na ciężką pracę, którą wymuszacie, na różne czyny majowe, lipcowe i inne. A rząd czuje się obrażony, gdy mu złorzeczą – chociażby wystąpienie robotników poznańskich, słusznie występujących o podwyżkę płac i o chleb codzienny. A przecież przed wyborami w 1947 roku⁷ było głoszone, że wszystko nasze – to znaczy robotników, a co w rzeczywistości? Nic nie posiadamy, a upominasz się o coś, to ci mówią, że odgórnie jest narzucone”.

**Robotnik łódzki, Łódź
(nr 707613 z dnia 2 VII [19]56 r.)**

„[...] Władza komunistyczna skompromitowała się wobec całego świata swoją krwawą interwencją przeciw bezbronnym robotnikom dopominającym się skromnych warunków życiowych.

Ani Cyrankiewicz, ani prasa i radio nie przekonali łódzkiej klasy robotniczej, że to była prowokacja wywołana przez osoby powiązane z ośrodkami zagranicznymi. Natomiast przeważająca część klasy robotniczej jest przekonana, że to była akcja spontaniczna, wywołana gniewem, który się zbierał przez jedenaście lat, przeciw rządowi terroru i przemocy. Jediną samoobroną klasy robotniczej (jak sami głosicie w stosunku do krajów kapitalistycznych) jest strajk, lecz ta samoobrona pod panowaniem reżimu w Polsce jest traktowana jako czyn antypaństwowy i tępony z całą bezwzględnością. Zdecydowanie potępiam stosunki i praktyki stosowane przez tę władzę”.

⁵ W oryginale błędnie wpisano: tą.

⁶ Bliższych danych dotyczących tego zdarzenia nie ustalono.

⁷ Chodzi o wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947 r.

Jeden z wielu, który był w Poznaniu
st[empel] poczt[owy] amb[ulans] poczt[owy] Gdynia – Warszawa
(nr 707591 z dnia 2 VII [19]56 r.)

„Poznańskie wypadki mamy już poza sobą, ale nie możemy mówić, że już wszystko minęło. Bo jeżeli robotnikowi bytu nie poprawią, to nie wiadomo co może nastąpić.

Nie należy tylko o błędach mówić, ale co prędzej dać robotnikowi, dać to, co mu się należy, to jest spokojny byt.

Komunizm nie zdał u nas egzaminu – należy go czymś lepszym zastąpić. Bo co nam pomoże to, że o błędach mówimy? Kto te błędy robił? Kto kult Stalina chwalił? Kto Stalina przyjacielem zwał? Kto Ruskich do Polski wpuścił i kto ich w Polsce trzyma? Bierut⁸ już nie żyje, ale pozostali jeszcze Ochab, Cyrankiewicz, Zawadzki i wielu innych, którzy za Stalina błędy robili i dzisiaj dalej robią.

Nie umiecie gospodarzyć – oddajcie to drugim. Oddajcie majątki prawowitym właścicielom, a P[aństwowo] G[ospodarstwa] R[olne] przestaną deficytowo pracować. Ruskich z Polski wypędzić do Rosji, a wtedy my sobie radę damy.

Przed wojną w Krakowie, tak jak teraz w Poznaniu połała się krew robotnicza⁹. Tam i tu chodziło o poprawę bytu robotnika. W Krakowie komunizm stał po stronie robotnika, w Poznaniu zaś komunizm stanął przeciw robotnikowi. W Krakowie strajk był chwalony, w Poznaniu potępiony – dlaczego?

Już w kinach kroniki pokazują, ile się niszczy zboża, mięsa, papieru i wszystkich innych towarów. Czy wy o tym wiecie? Jak wiecie, dlaczego temu nie zaradzicie?

Mamy w Polsce coś 36 ministrów, co oni robią? Oni tylko na koszt państwa jeżdżą, jeżdżą i piją – dla nich starczy, a robotnik niech żyje za 400 czy 500 zł.

My wiemy, że jak ta wasza gospodarka dalej tak pójdzie to za 100, ani za 1000 lat nic ona nie da. Nic nie pomogą półśrodki^f, trzeba radykalnej zmiany. Zastąpić obecny system innym, takim systemem, który by naszą gospodarkę uzdrowił. Choćby tę gospodarkę oddać w prywatne ręce, ażeby praca szła bez deficytów. Wtenczas robotnik będzie spokojnie pracował i żył.

Mówisz «Falo [49]», że robotnik w Poznaniu był sprowokowany. Ja się z tym zgadzam, ale prowokatorami byli ci, którzy przez jedenaście lat kazali robotnikowi głodować, to jest ci, którzy nami rządzą, to jest partia i rząd”.

Ryszard W[...], Zabrze
st[empel] poczt[owy] Gliwice, woj. stalinogrodzkie
(nr 707631 z dnia 1 VII [19]56 r.)

„Jestem technikiem strzałowym w jednej z kopalni zabrzańskich, członkiem partii i ZMP.

Fakt jest nieodwracalny: ludowe wojsko i milicja strzelali do robotników Poznania. Czy to samo w sobie nie jest tragedią? A mówiono nam, że sanacja i bur-

^f W oryginale błędnie wpisano: pół środki.

⁸ Bolesław Bierut – prezydent Krajowej Rady Narodowej w latach 1944–1947; prezydent Rzeczypospolitej i przewodniczący Rady Państwa w latach 1947–1952; przewodniczący KC i Sekretariatu KC PZPR w latach 1948–1954; I sekretarz KC PZPR w latach 1954–1956; prezes Rady Ministrów w latach 1952–1954; zmarł 12 marca 1956 r.

⁹ Chodzi o wydarzenia krakowskie 1923 r.

zuazja strzelala do robotnikow. Okazuje sie, ze rzd i partia nasza [nie ma] nic wspolnego z klasa robotnicza, a jest aparatem ucisku i przemocy.

Ządania robotników Poznania są i naszymi żądaniami. Już dziesięć lat upłynęło od zakończenia wojny, a sytuacja materialna klasy robotniczej zamiast polepszać się, z każdym rokiem pogarsza się. Co się dzieje z naszym dochodem narodowym?

Autorytet partii i rządu zachwiał się poważnie w oczach członków partii i bezpartyjnych. Splamili sobie ręce robotniczą krwią, nasz robotniczo-chłopski rząd i nasza partia. Tego nie zmyje żadna farba drukarska naszych gazet.

Skompromitowaliśmy się w oczach własnych i zagranicą. Gorzka prawda. W ten sposób nie zbudujemy socjalizmu, a tylko wzmożemy fale biernego oporu w stosunku do rządu. Aby naprawić zło musimy szybko zmienić rząd, który nie cieszy się żadnym autorytetem w społeczeństwie, usunąć tępych ministrów, ich wujków i stryjków i innych krewnych, i przeprowadzić prawdziwe demokratyczne wybory.

Liczba rozgoryczonych i zawiedzionych członków partii powiększa się. Teraz dopiero zdajemy sobie sprawę, jaka przepaść powstaje między samymi członkami partii, a władzami partyjnymi. Sytuację trzeba ratować, bo może być za późno.

Boli nas bardzo, dlaczego w komunikatach radiowych mówi się, że cała klasa robotnicza, cały naród potępia prowokację itd. Jak można występować w imieniu narodu, którego stanowisko w tej sprawie jest zgoła inne? Jak można narzucać nam inny punkt widzenia.

Dlaczego jedzie się na tych samych koniach jak: podziemie, obcy wywiad, prowokacja, powiązanie z imperializmem?

Przemówienie premiera Cyrankiewicza, to drętwa mowa która pogarsza sprawę. Po co te pogróżki?

Ps. Dziś właśnie odbyła się w naszej kopalni masówka. Wszyscy milczeli. Sekretarz P[odstawowej] O[rganizacji] P[artyjnej] odczytał rezolucję potępiającą. Widać było dwuznaczne uśmiechy wśród robotników. Szybko opuściliśmy cechownię, a mnie coś dusiło w gardle. Nikt nie dyskutował zjeżdżając na dół. Wrażenie przygnębiające. W innych kopalniach było chyba podobnie, a radio podaje, że robotnicy kopalni potępiają wystąpienia robotników poznańskich. Jak długo będzie u nas pokutować ta obłuda.

Wśród robotników, u nas na kopalni, chodzą pogłoski, że żołnierze sowieccy strzelali do małych dzieci w Poznaniu, co wywołuje oczywiście głębokie oburzenie. Czy nie należałoby tego^s oficjalnie wyjaśnić?"

Polak

**st[empel] poczt[owy] Warszawa
(nr 707604 z dnia 2 VIII [19]56 r.)**

„[...] Naród nasz ginie! Ginie moralnie i fizycznie. Wybladłe twarze, wyżyłowane ręce, stargane nerwy świadczą, że dzieje się krzywda. Mówię narodowi, bo cały naród polski cierpi fizycznie i psychicznie, nie wyłączając i tych zaślepińców i was, towarzyszu z «Fali [49]», co nie chcecie jeszcze dostrzec przyczyny

^s W oryginale błędnie wpisano: to.

zła i łudzićie się obietnicami garstki szaleńców rodzimych lub nasłanych nam, którzy po spełnieniu zadania giną w paszczy rekinów z Moskwy.

Czas pomyśleć o poprawie Rzeczypospolitej, aby w przyszłości na kartach naszej historii nie istniały ślady krwi bratniej broczącej od powstania ustroju socjalistycznego na ziemiach naszych.

Nie można nie zauważyć rozwijającego się przemysłu. Naród nasz włożył w niego maksimum wysiłku, ale nie można zapomnieć o maszynie żywej, jaką^h jest człowiek i jego organizm. Wszędzie i zawsze słyszy się wołanie o zwiększenie wysiłku. Robotnik, chłop i inteligent wysiłek ten dawał, dwoił się i troił. Partia i rząd w zamian miały dać lepszy, z każdym dniem obfitszy byt. Stało się wręcz przeciwnie. W czasie osławionej regulacji cen dobiło [się] ostatecznie egzystencję człowieka pracy. To są fakty niezaprzeczalne.

Czym stał się dzisiaj nasz naród? Gnębiony i nękanie w czasach okupacji, żyłowany dzisiaj do ostateczności, łudzony obietnicami, karmiony fałszem i obłudą stał się chorym organizmem.

Ginie nasz naród w szpitalach dwukrotnie więcej niż kiedykolwiek, ginie podczas pracy, dobijany [jest] skutkami alkoholu, popychany przez trudne warunki do defraudacji, kradzieży i morderstw. Oto prawdziwa sylwetka troski o zdrowy naród.

Wierzyłem i ja wam. Poświęciłem wzniosłym ideałom komunizmu swoje siły. Po dziesięciu latach zdołałem się przekonać, że wszystko jest kłamstwem nieodwracalnym, że naród nasz spychany jest w przepaść, z której się nie podźwignie. Odróżniłem zło od prawdy i dlatego oskarżam was wobec komunistów, socjalistów i całego narodu, oskarżam i siebie.

My jesteście winni przelanej krwi naszych braci. My «partia i rząd». Nas sądzić, a nie tych, którzy przez dziesięć lat pracowali wytrwale i dźwigali z ruin nasz kraj. Myśmy obiecywali im i nic nie zrobiliśmy, aby ulżyć ich ciężkiej doli. Nie starajmy się oszukiwać samych siebie, że to sprawiła niewidoczna ręka imperializmu. To jest fałsz! Dziś, jeśli staramy się powrócić do prawdy, możemy powiedzieć, że [Międzynarodowe] Targi Poznańskie, że obecność obcych przedstawicieli była czynnikiem pobudzającym do wystąpień i wybuchu. To jest prawda niezaprzeczalna.

Pytam się, odpowiedzcie – dlaczego obcy imperializm nie zahamował drogi do komunizmu Jugosławii, nawet w chwili kiedy wszystkie państwa demokracji ludowej odwróciły się od tego narodu? Okrzyczały ich odszczepieńcami, a nawet imperialistami¹⁰. Sam naród Jugosławii kroczył nadal własną, niezależną od nikogo, drogą do komunizmu, korzystając do dziś dnia z pomocy właśnie tych imperialistów. Dziś naród ten, choć tak mały, zdobył sobie uznanie świata i nas.

To jest faktem niezaprzeczalnym, że robotnik, chłop i inteligent zdobył sobie należne miejsce w tym państwie i cieszy się pełną swobodą. Umie wykorzy-

^h W oryginale błędnie wpisano: jakim.

¹⁰ Przywódca Jugosławii Josip Broz Tito starał się zachować samodzielność polityczną. W 1947 r. (po konflikcie z J.W. Stalinem) był twórcą titoizmu – jugosłowiańskiej narodowej odmiany komunizmu. Głównymi cechami tej odmiany komunizmu były: socjalizm samorządowy w polityce wewnętrznej, niezaangażowanie oraz niezależność od partii komunistycznej w Moskwie w polityce zagranicznej.

stać koniunkturę gospodarczą, umie handlować, nie da się nikomu za nos wodzić i dlatego lud ten czuje się naprawdę współgospodarzem kraju.

A my cośmy zrobili dla poprawienia życia naszego narodu? Nic. Wołam głosem skrzywdzonych, że nic. Dajemy im tylko tyle, aby trzymać przy życiu i aby to życie wyssać [...].

[...] Chleba, mięsa i słowem wszystkiego jest dosyć, ale my karmimy mięsem obce narody, a własnym rzucamy śmierzące kości. To jest faktem niezaprzeczalnym. Mówimy, że za mięso i inne produkty budujemy fabryki, domy i mieszkania. To jest faktem, ale i faktem jest, że naród polski ani w jednej dziedzinie przemysłu nie odczuwa dostatku, gdyż produkty te płyną poza granicę w bezdenną przepaść, której nigdy nie zapełnimy.

Polski robotnik, chłop i inteligent chodzi obdarty, chociaż fabryki tkają płótno, chodzi bosy, bo brak odpowiedniego obuwia, a fabryki produkują, mieszka w lepiankach i suterynach, chociaż tyle cegielni pracuje całą parą. Dla polskiego robotnika, chłopu i inteligenta nie ma motocykla, ba nawet roweru, ale jest on dla Chińczyka po niskich cenach.

O, ty nikczemny żywiolu ziemski, za co prześladujesz ten naród Staszica i Kołłątaja, Mickiewicza i Konopnickiej, Waryńskiego i wielu innych, którzy życie całe tobie poświęcili? Gdzież są ci ludzie, którzy stawali zawsze w obronie uciśnionych, którzy życie za nich oddawali. Dziś żywiół cały zwrócił się przeciwko wam i krzyczy kary i śmierci na nich! Ale nie bójcie się wy bohaterowie, którzy mieliście odwagę stanąć w obronie własnych praw i całego narodu. Za wami jest naród polski i partia, a partia to żywe komórki, te członki, to wasi towarzysze. Oni wam przebaczą, bo wy nie przeciw partii wystąpiliście, ale przeciw krzywdzie, która dawno powinna być usunięta. Kto zwlekał winien jest odpowiedzialności za przelaną krew.

Żyłem w okresie Polski przedwrześniowej będąc chłopcem, pamiętam doskonale lata ucisku. Sam je srogo doświadczyłem i dlatego uwierzyłam święcie, że tylko socjalizm i komunizm przyniesie wolność narodowi. Włączyłem się z całym sercem do budowy zrębów socjalizmu. Dziś ja i wielu innych dostrzegliśmy kłamstwo i fałsz – tym nas karmiliście i dlatego plujemy wam i sobie w oczy”.

Odbito w 17 egzemplarzach

Egz. nr 1–15 wg rozdzielnika

Egz. nr 16–17 **archiwum**

Źródło: Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A., 1050/16, kopia.

Nr 3

1956 lipiec 6, [Warszawa] – Biuletyn Specjalny nr 6 Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”

Komitet do Spraw Radiofonii
„Polskie Radio”
Biuro Listów

Ściśle poufne
Egzemplarz nr 17^a

Biuletyn Specjalny nr 6
z dnia 6 lipca 1956 r.

Zamieszczamy listy na temat wypadków w Poznaniu

Ulotka nadesłana w maszynopisie na bibułce, podpisana „Redakcja” z dopiskiem: „Przepisz i podaj dalej”
st[empel] poczt[owy] Warszawa
(Nr 707710 z dnia 3 VII [19]56 r.)

„Trybuna Ludu”

Rok XI Warszawa – Piątek 29 czerwca 1956 r. Nr 180/2692

Rewolucja

Opublikowaliśmy komunikat P[olskiej] A[gencji] P[rasowej]¹ w sprawie wypadków w Poznaniu.

Zastanówmy się, dlaczego do tego rozpaczliwego kroku dojść musiało. Dlaczego to stało się w Poznaniu i w momencie, gdy odbywają się tam XXV Międzynarodowe Targi [Poznańskie], z udziałem licznych cudzoziemców? Bo lud Poznania, jak Lud Pomorza i Śląska, jest najbardziej wrażliwy na coraz bardziej pograżający się chaos gospodarczy i polityczny, na niesprawiedliwość i brak praworządności w Polsce. Wrażliwość taką wykształciła w tych ludziach historia wieków. Wykształcił ją bat niemieckich feudałów, potem but niemieckich żołdaków, wreszcie największy i niespotykany w historii społeczeństw ludzkich terror stalinowskiego aparatu, którego filia dzierży jeszcze władzę w ludowej Polsce.

Rewolucja wybuchła w czasie Międzynarodowych Targów [Poznańskich] dlatego, żeby zademonstrować nie tylko całemu społeczeństwu polskiemu, ale także całemu światu, że istnieją w naszym narodzie siły zdolne do usunięcia wszelkich przeszkód stojących na drodze marszu do socjalizmu.

^a Numer egzemplarza wpisano odręcznie.

¹ Polska Agencja Prasowa (PAP) – oficjalna agencja prasowa powołana w 1944 r. (do 1945 r. pod nazwą Polpress).

[Międzynarodowe] Targi Poznańskie są terenem międzynarodowego zbliżenia i instrumentem współpracy między narodami, instrumentem odprężenia i pokoju. Ale przede wszystkim odprężenie oraz swoboda myśli i wielkiego czynu, prawdziwy pokój i prawdziwa socjalistyczna demokracja nastąpić musi wewnątrz kraju. Terror stalinowskiej grupy ludzi rządzących w Polsce i siła ich aparatu państwowego są jednak zbyt wielkie. Trzeba to pokazać całemu światu. A wstydzić się tego, że jesteśmy pod knutem, nie potrzebujemy. Właśnie najwyższy czas pokazać światu, że polska klasa robotnicza mimo niesłychanego terroru świadoma jest swojego celu i dróg do niego wiodących, dróg, które wskazał nam Marks i Lenin.

Z winy rządzących nasza sytuacja gospodarcza jest bardzo trudna. Niedołęstwo w kierowaniu i niesłychane rozpanoszenie się nowej rządzącej burżuazji powoduje stale wzrastające marnotrawstwo społecznego dobra i co za tym idzie, stale wzrastającą krzywdę i nędzę ludzi pracy. Wiele słusznych żądań ze strony mas czeka zaspokojenia bez żadnych realnych perspektyw na ich realizację. Wciąż karmi się ludzi drętwą mową i niespełnionymi obietnicami. Rozdrażniają się ludzie kilkuzłotowymi podwyżkami płac, gdy równocześnie zaprzepaszcza się miliardy. Zamiast poprawy warunków bytowych, zamiast zaspokajania rosnących potrzeb ludzie pracy odczuwają na swojej skórze, że sytuacja ich staje się coraz gorsza.

Oderwana od mas, mocno zwarta i zamknięta w sobie grupa ludzi rządzących mydli tylko oczy ludziom pracy i nie podejmuje poważniejszych i realnych wysiłków zmierzających do naprawy naszego jakże nędznego życia. Wielkiej krzywdy doświadcza, jak nigdy dotąd, ogromna większość społeczeństwa. Również więc świadomość i aktywność polityczna najszerzych mas. Toczy się wielka ogólnonarodowa debata nad skuteczną naprawą polityczną i gospodarczą Rzeczypospolitej. Nad najszerzej pojętą demokratyzacją naszego życia i nad usunięciem narastających przeszkód na drodze naszego rozwoju.

Toczy się nie tylko debata. Odważne wystąpienia ludzi pracy zmusiły już rządzącą grupę samozwańców do niektórych zmian politycznych, do częściowych ustępstw na rzecz demokratyzacji życia. Ogłoszono wreszcie i zrealizowano amnestię² dla ludzi niewinnie więzionych i katowanych. Podjęte zostały pewne kroki – chociaż dalekie jeszcze od pełnej realizacji kierunku prawdziwego zabezpieczenia konstytucyjnych swobód obywatelskich i praworządności socjalistycznej. Nie podejmuje się jednak, mimo możliwości, regulacji płac. W tym względzie [jest] rażąca i rozdrażniająca ludzi pracy rozpiętość, chaos i niesprawiedliwość. Omawia się wciąż i niby przygotowuje reformy w zarządzaniu naszą gospodarką, lecz mimo licznych i wyraźnych przykładów wielkiego niedbalstwa i niedołęstwa, zmian żadnych nie widać. Stosuje się w dalszym ciągu tylko piękne mowy i uspokajające, a obłudne, artykuły w prasie o naprawie.

Wiadomo, że zwrot w sytuacji ekonomicznej nie może się dokonać z dnia na dzień. Dla usunięcia ogólnego chaosu i dla racjonalnego zorganizowania życia gospodarczego i politycznego potrzeba pewnego czasu. Ale tylko ślepiec lub wróg przeczyć może, że przesuwanie łajdaków z jednego stanowiska na inne,

² 23 kwietnia 1956 r. Sejm uchwalił ustawę o amnestii. Miało z niej skorzystać około 80 tys. osób, w tym 9 tys. osób skazanych z przyczyn politycznych.

równorzędne lub wyższe, nie jest żadną reorganizacją i demokratyzacją życia w socjalistycznym państwie. Czy u steru rządów znajdują się prawdziwi z wolnych, w pełni demokratycznych wyborów przedstawiciele mas ludowych? Kto i kiedy ich wybierał?

Musi więc być wreszcie podjęte i zapoczątkowane dzieło naprawy. Taka chwila przyjść musiała. Dzieło to zapoczątkowują robotnicy Poznania.

Zwarta grupa rządzących terrorystów nie chce i nie dopuszcza do naprawy, więc nie ma innej drogi, tylko droga rewolucji. Tak myślą i czynią robotnicy.

Rządząca klika nie dopuszcza do pełnej wolności myśli i słowa, do pełnej swobody działania naszej prasy, jako odzwierciedlenia opinii publicznej, nie dopuszcza do demokratyzacji całokształtu naszego życia. A więc hamulce stawiane tym koniecznym i nieodwracalnym procesom należy usuwać siłą. Tak myślą i czynią robotnicy i wszyscy ludzie pracy.

Wiadomo, że rozpanoszona, samozwańcza klika dzierżąca masy za twarz od szeregu lat zdołała się dobrze umocnić, czuje się wygodnie i pewnie. Nie chce i nie może się uczynić poważnych kroków w kierunku demokratyzacji życia, poprawy sytuacji gospodarczej i wzrostu produkcji, od czego zależy przecież poprawa bytu każdego z nas. A więc należy rozpedzić tę klikę, wybrać nowe, prawdziwie demokratyczne władze państwowe i zreorganizować na zasadach marksistowsko-leninowskich pracę gospodarki narodowej. Tak myślą i czynią robotnicy, wszyscy ludzie pracy, wszyscy prawdziwi Polacy.

Towarzysz Cyrankiewicz nazywa powstanie robotników poznańskich prowokacją imperialistyczną. Chytry to manewr, ale za stary. Dawali się na to nabierać ludzie politycznie ciemni bardzo dawno, dwa lata temu. Dzisiaj jest to wielkie oszczerstwo na polską klasę robotniczą. Dzisiaj prosta kobiecina warszawska, gospodyni domowa, stojąca w kolejce po gazetę mówi, że taka rozpaczliwa walka to woda na młyn dla Amerykanów. Jednak – dodaje ona – nie ma innej rady i innego sposobu na naszych dzierzymordów.

Taka walka to także chwila i pole do popisu dla najgorszych mętów społecznych. Ale te męty to przecież twór chorych i hamujących rozwój stosunków produkcyjnych. Jakże je wyeliminować, jak wymiatać śmiecie, gdy wybucha pożar?

Taka walka niesie za sobą ofiary po obydwu stronach barykady. Po obydwu stronach pada wielu niewinnych ludzi. Ale takie jest prawo rewolucji.

Czas poszukać winnych, którzy spowodowali tę walkę i przykładowo ich ukarać. Nie mydlić ludziom oczu, że to prowokacja imperialistyczna. To stary sposób tłumaczenia walki klasowej stosowany przez burżuazję, gdy twierdzą, że strajki i rewolucja to prowokacja komunistyczna.

Prowokatorzy imperialistyczni nie rozpaliliby ognia rewolucji, gdyby nie było materiału nagromadzonego z ludzkiego cierpienia. Polskie masy pracujące umieją na to wszystko patrzeć i myśleć i umieją po leninowsku działać.

Niech żyją polscy bolszewicy!

Niech żyją polscy socjaliści!”

Przyjaciel 282

st[empel] pocztowy Warszawa

(nr 707757 z dnia 4 VII [19]56 r.)

„Czy winni są tylko robotnicy? Myślę, że nie. Przecież o tych bolączkach i słusznych żądaniach robotników było przypuszczam, że wiadomo grubo wcześniej, przecież do ZISPO wyjechał – jak donosiła prasa – sam minister i przedstawiciel centralnego zarządu. Czyż oni w takim składzie, w oparciu o aktywność partyjną i bezpartyjną, nie mogli znaleźć form i metod, by sprawę zażegnać. Myślę, że tak, tylko nie potrafili. Ich zdrętwiały, zbiurokratyzowany język zapomniał **robotniczej mowy!**

Z za szyb samochodu trudno stwierdzić, czym żyje i dyszy robotnik. Czyż niesłuszne były żądania robotników o podwyżkę^b zarobków, a raczej przywrócenie dawnych stawek. Nie chce mi się w głowie pomieścić, żeby można było w ciągu roku ściąć płace robotników o 200, 300, a nawet 400 złotych. Przecież [to] niekiedy połowa zarobków. Myślę, że ten biurokrata, a może zaryzykować i nazwać go po imieniu, wróg, **tak wróg klasowy**, umiejętnie właśnie uderzył w najczulsze miejsce – w żołądek. Ten, który obcinał płace robotnikom, na pewno dobrze nie przysłużył się ani narodowi, ani partii. Właśnie pod tym kątem trzeba rozpatrzeć sprawę poznańską.

W ostateczności to nie jest tylko sprawa poznańska, tylko tragedia, [która] rozegrała się w Poznaniu. O ile orientuję się, jest to zagadnienie ogólnonarodowe.

Ostatnio nasza prasa partyjna donosiła i donosi o szeregu [przypadków] wprost przestępczej działalności, nie tylko dyrektorów zakładów, ale również dyrektorów centralnych zarządów i niekiedy ministerstw (cykl artykułów ogłoszonych przez radio pt. „Ugory pewnego resortu”). Czyż [należy] wyciągać wnioski tylko z działalności mniejszych naczelników, a jak niedołęga siedzi na krześle dyrektora centralnego zarządu czy departamentu, to go ruszyć nie wolno? Moim zdaniem, nieważne kto on jest, ale ważne są wyniki jego pracy i działalności. Dlaczego trzymać jednych i tych samych, nie wysuwać nowych, którzy by dobrze kierowali odpowiedzialnymi placówkami?

Aparat nasz zbiurokratyzował się bardzo, stąd chyba trzeba by i zacząć [go] oczyszczać. Lecz dobrze sobie zdaję sprawę, że stare nie chce ustąpić, że podobały się miękkie fotele wielu biurokratom, ładne samochody dla nich i ich żon również.

Z tego, co zaszło, trzeba by wyciągnąć jakieś wnioski, rząd chyba też je wyciągnie.

1) niemożliwe [jest] dalej jechać na tak ustawionych zarobkach. Jako minimum trzeba wziąć 800–1000 zł, zakładając, że ceny pozostaną na obecnym poziomie.

Dalej na entuzjazmie robotników jechać nie można, to było dobre w 1945, [194]6, [194]7, [194]8 roku, gdy odbudowywaliśmy kraj, gdy sytuacja międzynarodowa była naprężona. Obecnie trzeba dać to minimum egzystencji i na tym na pewno zarobimy, gdyż mniej będzie kradzieży.

^b W oryginale błędnie wpisano: podwyżce.

2) Dla nienaruszenia równowagi finansowej rozwiązać część instytucji (centralnych zarządów). Ludzi – fachowców posłać na odpowiedzialne stanowiska, jak w Jugosławii, gdzie jeden z ministrów po rozwiązaniu ministerstwa poszedł na dyrektora fabryki, która z tą chwilą zaczęła dobrze prosperować.

Jak zapewnić ludziom tym pracę? Z chwilą podwyższenia płac część kobiet automatycznie się zwolni z pracy i będą miejsca dla fachowców.

Usprawnić kooperację lub pomyśleć o innym systemie zaopatrywania i zbytu.

3) Zwiększyć operatywność ministerstw, zwiększyć ich odpowiedzialność za resort. Wyciągnąć jak najdalej idące wnioski i konsekwencje za nieudolność i marnotrawstwo w ich resorcie.

Ministerstwa zbliżyć do fabryk, by nie jechali do robotników (chłopów), gdy jest już źle, jak to miało miejsce w Poznaniu, ale by żyli tym, czym żyją robotnicy.

4) Uaktywnić organizacje partyjne na fabrykach (wsiach), żeby oni naprawdę poczuli się gospodarzami, a będą się tak czuć wtedy, gdy ich byt materialny będzie lepiej zabezpieczony. Zacieśnić więź między organizacjami partyjnymi ministerstw (centralnych zarządów), a organizacjami partyjnymi fabryk (wsi). To pozwoli w dużym stopniu usuwać braki i bolączki.

5) Pociągać do odpowiedzialności prokuratorskiej wszystkich tych (w centralnych zarządach, ministerstwach), którzy w wyniku niedbalstwa dopuścili się do poważnych strat materialnych.

6) Zwiększyć czujność w stosunku do wroga. W wypadkach poznańskich wyciągnąć wnioski w stosunku do ludzi odpowiedzialnych za ten odcinek. Bardzo surowe kary wyciągnąć w stosunku do wichrzycieli porządku.

7) Nie dopuścić do takich dziwołogów jak np. była obniżka cen, a później pewne gatunki towarów znikają, pojawiają się na ich miejsce inne, ale już po wyższych cenach.

Dlaczego jeszcze dzieją się takie dziwołogi, że np. jajko w 1951 roku lub w 1952 roku kosztowało na wiosnę 90 groszy, w 1954 roku 1,10 [zł], w 1955 – 1,25 [zł], a w tym roku 1,35 [zł].

Zabrałem głos nie dlatego, że mam niską pensję. Mnie wystarcza, ale właśnie dlatego chciałbym by i inni mieli lepiej”.

**Maria S[...], Belzec [...], pow. Tomaszów Lubelski woj. Lublin
(nr 707521 z dnia 2 VII 1956 r.)**

„Piszę pod wrażeniem wiadomości o zajściach w Poznaniu. «Prowokatorzy, agenci, imperialiści» itd., itd. – czy w to wierzycie? Czy nie kłamiecie sami sobie?

Możliwe, że nie kłamiecie, bo nie wiecie, co to znaczy wyżywić rodzinę w ostatnim tygodniu miesiąca.

W tej chwili radio powtarza wiadomości z obszernym waszym komentarzem: «rząd, partia, olbrzymia większość społeczeństwa [...]»^c Rząd, partia – tak, ale nie olbrzymia część społeczeństwa. Zakłamanie.

^c Tu i dalej wykropkowanie w oryginale.

List mój jest pierwszym oburzeniem na stosunki. Cierpień znosiłam wiele [jako] bezpartyjna socjalistka – wiele rzeczy tłumaczyłam otoczeniu i sobie. Tak trzeba, tak musi być, lepsze to niż bezrobocie, powoli, powoli będzie lepiej. Dziś już tak nie mówię w ogóle, nie odzywam się na te tematy, bo widzę, że nie tylko nam jest ciężko, widzę że dzieje się coś przewrotnego. Klasa robotnicza, klasa rządząca jest haniebnie oszukiwana.

Wszyscy urzędnicy, ministrowie, lekarze, inżynierowie nie wiedzą, co to znaczy za 700 zł wyżywić czteroosobową rodzinę. Kasjer w ^dKomitecie Powiatowym^e [PZPR] zarabia 1800 zł.

Ludzie stojący na czele [kraju] żądają zrozumienia trudnej sytuacji ekonomicznej, żądają cierpliwości od ludzi – nędzarzy. Łatwo im przychodzą te żądania – bo nie wiedzą, co to głód, co to przeciekający dach bez możliwości naprawy.

Żyje się z miesiąca na miesiąc. Oprócz skromnego bardzo wyżywienia, absolutnie nie można nic kupić, a przecież z gołym tyłkiem chodzić nie można. Zwłaszcza, że widzi się pewnych uprzywilejowanych ludzi «volksdeutschów^f» dzisiejszej doby, których stać i na mięso, na czereśnie i truskawki dla dzieci. Nasze dzieci tego nie widzą.

Nic więc dziwnego, że rząd i partia z całą bezwzględnością potępiają wystąpienia poznańskie – bo dla nich to jest niezrozumiałe, jak można upominać się o chleb, tłuszcz, kartofle, opał i ubrania, kiedy przecież w ich sferach jest dosyć wędlin, wyśmienitego pieczywa, owoców nawet zagranicznych, futer, obuwia importowanego, luksusowych wygodnych mieszkań. Nie znają życia i nie rozumieją bolączek klasy robotniczej, która ich wydzwignęła. Oderwali się od niej. Stali się burżuazją.

Jakże inny rzut oka naszego rządu, naszej partii i prasy partyjnej byłby na podobne wystąpienia robotników, w którymś z państw imperialistycznych! Pisałoby się: «Głód i niedostatek wypędził demonstrantów na ulicę», a u nas krzyczy się: «demonstracje wywołane przez prowokatorów». Nieprawda! To nie prowokatorzy, to demonstranci – desperaci, to ojcowie, którzy na każdym kroku odpowiadają głodnym, anemicznym dzieciom nie można.

Dlaczego właśnie w Poznaniu? Zrozumiałe, ostatnie dni miesiąca, w domu pustki, pieniędzy mało albo całkiem brakuje. Na pewno w związku z dużym zjazdem ludzi [były] trudności z zaopatrzeniem rynku, a więc głód. A z drugiej strony z przepychem urządzona wystawa, szalony nakład kosztów na reprezentację.

Mądre chłopskie przysłowie mówi: «Jak cię nie stać, to się nie trać». A u nas co raz wizyty różnych gości, wystawy, festiwale, kongresy. Czyim kosztem? Naszym, kosztem naszych dzieci, kosztem zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb. Człowiek się buntuje.

Nie myślcie, że potępimy ich. My, ludzie niedojadający, podziwiamy ich, że zdobyli się na takie wystąpienie. Wy wybrani, syci potępiacie. Bo jakże zawstydziliby się ojciec – hulaka urządzający kosztowne przyjęcia, gdyby z ukrycia wyszło jego wymizierowane, obdarte dziecko, wyciągnęło chude rączyny i krzyknęło chleba. Oburzyłyby się, przepędziłyby dziecko i powiedział, [iż jest] zbuntowane.

^{d-e} W oryginale błędnie wpisano: Powiatowym Komitecie.

^f W oryginale błędnie wpisano: „volksdeutscha”.

Tak uczciwy ojciec zapłakałby jednak, przytuliłby, nakarmił i zastanowił się dlaczego dotychczas nie widział nędzy swojego dziecka. Usunąłby gości ze swego domu, a własne dzieci nakarmił. **Zmniejszył koszty reprezentacyjne – zwiększył fundusz płac.**

Zaprojektowano podwyżkę płac – realizacja? Wiadomo! W pierwszym rzędzie ministerstwa, czy [to] nie wstyd?

Wiem, normalnym biegiem rzeczy zwołacie wiece, będziecie chcieli żebyśmy potępili te wystąpienia. Wielu z wiecujących potępi je ze strachu o marną i tak egzystencję, ale nie w więzieniu, ale wiedźcie, że to znów będzie presja. Ja na taki wiec nie pójdę i swoim nie pozwolę. A wy redaktorze, jeżeli stać was na ludzki odruch, to spójrzcie na tę sprawę tak, jakby miała ona miejsce w Stanach Zjednoczonych albo w Anglii. Nie posługujcie się bronią imperialistów, którzy w słusznych wystąpieniach robotników widzą prowokacje komunistyczne.

Obrońcie interesów mas, a nie wypowiadajcie tego, co chce czuć kilku ludzi na czele. XX Zjazd partii³ powinien was nauczyć czujnie myśleć. Stalin nie był Bogiem. Zastanówcie się, żebyście nie popadli w konflikt z samym sobą.

Boję się, że i mnie posądzą o spowinowacenie z wrogą agenturą, ale cóż, słowa te podyktował mi ból i przeżycie głębokie wywołane wiadomością o wydarzeniach w Poznaniu”.

Winniczaniin – b[yły] członek Komsomolu⁴, uczestnik walk 1919–1920⁵ roku w Humaniu⁶, 7 pułk czerwoarmiejski (nr 707727 z dnia 5 VII [19]56 r.)

„[...] Czy robotnicy – piętnastotysięczna brać robociarska upominająca się o słusne ich^g prawa do życia, której nawet delegację zbagatelizowaliście i nie daliście [jej] odpowiedzi, czy ci wszyscy od Cegielskiego to są prowokatorzy? Czy cały Poznań [h] to też prowokatorzy?

Nie. Cały Poznań uznał słusność żądań robotników, a zwłaszcza po XX Zjeździe partii. Poznań wykazał zwartość i solidarność robotniczą. To gniew przeciwko tym, którzy zbagatelizowali tych robotników, nie dając im żadnej odpowiedzi przez ich delegatów. Czy przeciwko całemu miastu zawarte są słowa groźby?

To jest droga, którą postępowali ci, których robotnik nazywał gnębicielemi ludu. To oni posyłałi konnicę przeciwko tym, którzy upominali się o chleb.

Te wystąpienia bolesne nie były skierowane w Polskę Ludową, tak drogą dla każdego obywatela, to gniew przeciwko wam towarzysze i przeciwko waszemu dygnitarskiemu sposobowi załatwienia spraw robotników.

Nawet jeżeli robotnik nie ma słuszności, to jest waszym obowiązkiem dać odpowiedź robotnikom taką czy inną, a nie przysyłać czołgi. I stało się to tym

^g W oryginale błędnie wpisano: im.

^h Słowo nieczytelne.

³ Chodzi o XX Zjazd KPZR.

⁴ Komsomol (Wszeczwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży, WLKSM) – społeczno-polityczna organizacja młodzieżowa utworzona w 1918 r.; jej głównym celem było wychowanie młodzieży w duchu komunizmu i internacjonalizmu.

⁵ Chodzi o wojnę polsko-rosyjską 1919–1920.

⁶ Humań – miasto na leżące na Ukrainie.

boleśniejsze dla robotników, że przeciwko nim wysłane zostały czołgi, które sami wykonali w pocie i znoju, z wiarą, że zostaną one użyte dla obrony granic kraju.

Wiem bardzo dobrze, że to co się stało nie zrodziło się podczas targów. Rodziło się to od dawna i dowodzi, że mało zwracano uwagi na nastrój, jaki panował w tych zakładach pracy. Pytam kto ponosi za to odpowiedzialność? Jasne, że nikt inny tylko wy, towarzysze z partii.

Widocznie były wam obce niezadowolone twarze robotników, nie potrafiliście wyczuć atmosfery, jaka tam panuje. Widocznie przechodziliście koło ludzi, nie patrząc im w oczy i nie zwracaliście na nich uwagi, nie potrafiliście zdobyć zaufania robotnika, wyczuć i zapobiec złu.

Rezultat tej waszej dygnitarzkiej krótkowzroczności to leżące ofiary na bruku, to nowe sieroty, to hańba, tow. pod waszym adresem.

Nikt nie myśli chwalić strzelaninę i zabójstwa i możliwe, że i męty społeczne starały się zaszkodzić ludziom pracy, lecz większość tam była robotników, żołnierzy i milicji, którzy pochodzą z ludu i za nim idą. Strzelanie starszyny do żołnierzy, którzy nie chcieli zabijać, wszystko to spowodowało bunt i gniew ludzi pracy⁷.

Ludzie, którzy wyszli na ulicę manifestować, nie zostali dostatecznie przekonani, że ich sprawa została załatwiona. Wszystko to wskazuje, że robotnik stracił wiarę w obietnice, które nie mają żadnego pokrycia. Robotnik obietnice te nazywa pospolitym kłamstwem, gdyż nie widzi troski i opieki dla siebie.

Robotnik chce faktów, poprawy bytu. Robotnik widzi, jak się wyrzuca tysiące złotych na galówki, festiwale i inne niepotrzebne nikomu imprezy i czuje żal, że jest oszukiwany.

Jeżeli wiemy, że nie stać nas jeszcze na podwyższenie uposażeń ludziom pracy, jeżeli sytuacja gospodarcza jest trudna, to trzeba oszczędzać, trzeba zerwać z luksusem i dygnitarstwem, trzeba się liczyć z groszem narodowym, trzeba zbliżyć się do robotnika, a nie siedzieć w luksusowo urządzonych gabinetach.

Ja pytam Was, jako człowiek bezpartyjny, uczciwie i szczerze odpowiedzcie mi. Czy tow. Lenin budując zręby komunizmu i socjalizmu też otaczał się takim zbytkiem jak wy, czy jeździł luksusowymi pojazdami i patrzył na człowieka pracy z góry i go omijał? Nie. Był największym przyjacielem ludzi, gdyż nigdy ich nie okłamywał.

Trzeba patrzeć na ludzi, być z nimi, dzielić dobro i zło, zrozumieć ich i okazywać im troskę. Rzucić dygnitarstwo i szybko realizować wytyczne XX Zjazdu [KPZR], wprowadzić prawdziwy komunizm, to nigdy nie zrodzi się to co się stało w Poznaniu”.

Parias

**st[empel] poczt[owy] Grudziądz woj. bydgoskie
(nr 707515 z dnia 2 VII [19]56 r.)**

„[...] Ten krzyk protestu w nas tkwił i musiał wydobyć [się] na zewnątrz, «dzierżymorda» żaden nie zatkał nam ust. Chcemy oddychać swobodnie, nie z łapą na ustach.

⁷ Jedna z pogłosek dot. Poznańskiego Czerwca 1956 r., która jak dotychczas nie znalazła potwierdzenia źródłowego.

Wszyscy wiedzą o tym, że są bolączki i rozgoryczenie – myślę o partii i rządzie, ale co zrobiono w tym kierunku przez tyle lat? A teraz znajdują się ofiary na znieczulenie i troski [i] – tak, jak tyle istnień kosztował ten problem.

Jeden dzień wolny w miesiącu dla kobiety pracującej – na niego^j możemy sobie pozwolić, bo to w skali ogólnopolskiej tyle i tyle. A ile w skali ogólnopolskiej kosztuje – auto, benzyna i szofer dla dyrektorów i innych kacyków?

Trudno mi przelać na papier wszystkie niesprawiedliwości ustroju socjalistycznego spaczonego u nas, ale najistotniejsza [jest] pensja. Jak się kształtuje ten problem u nas: czy ktoś naprawdę widzi człowieka poza 600 zł jego miesięcznego zarobku? Na pewno nie. To parias, parias najgorszego gatunku, bo dwudziestego wieku, wieku telewizji i atomu. Dla kogo, wobec takich pensji, są futro, telewizory, auta, a nawet cukierki od 70 [do] 90 zł za kilogram. Dla kogo są buty [o cenie] w wysokości miesięcznego wynagrodzenia tego pariasa? Kto zapomniał o tym, że to człowiek, który widzi, analizuje i wyciąga wnioski. Kto nie widział matki, która siłą wyciąga z piekarni swoje szóste dziecko, bo nie może sobie pozwolić na to, ażeby mu kupić drożdżówkę za 2 zł i dziś i jutro? Czemu odpowiedzialni za to ludzie nie chodzą po ziemi i naprawdę stracili więź z masami?

Ile polski robotnik dał potu, krwi i życia, ażeby zbudować nową, lepszą Polskę. A co dostał na co dzień^k dla siebie? Nawet najwytrwalsi załamują się, bo tyle lat i same obietnice.

Może nawet szkoda, że piszę, ponieważ syty głodnego nigdy nie zrozumiał. A co do tego, że wróg wykorzystał i chciał piec kasztany w naszym ogniu, to tylko wyłącznie nasza wina, my wpadamy, tylko my Polacy, w takie skrajności. Najpierw A[rmia] K[rajowa] czy andersowcy⁸ to wrogowie ludzi itd., a potem niedługo kochajmy się i buzi to bracia, za to tylko my sami ponosimy winę⁷.

Szary człowiek

st[empel] poczt[owy] Łódź

(nr 707808 z dnia 4 VII [19]56 r.)

„Ból i rozpacz chwyta ludzi za gardło na wieść, że w Poznaniu padli zabici i ranni. Po zniszczeniach ostatniej wojny budujemy dom ojczysty z dużym wysiłkiem, ale budując go popełnialiśmy i popełniamy błędy, których echem są tragiczne w swej wymowie wypadki w Poznaniu.

W przemówieniu swym do mieszkańców Poznania Prezes Rady Ministrów powiedział: «z wdzięcznością witać będziemy zawsze każdy przejaw zdrowej patriotycznej krytyki naszych braków, błędów i niedociągnięć». Słowa te ośmielają mnie dzisiaj do zabrania głosu i wypowiedzenia się co myślę i czuję. Jestem synem robotniczej Łodzi, znam głód i poniewierkę lat przedwojennych. Nigdy

ⁱ Słowo nieczytelne

^j W oryginale błędnie wpisano: nie.

^k W oryginale błędnie wpisano: codzień.

⁸ Chodzi o żołnierzy 2 Korpusu Polskiego, dowodzonego przez generała Władysława Andersa, którzy po zakończeniu II wojny światowej wracali do kraju, gdzie byli traktowani przez komunistyczne władze jako element podejrzany.

nie zapomnę, gdy wynędziali robotnicy z zawiścią i goryczą patrzyli na limuzyny bogaczy, na ówczesną arystokrację finansową, ich hulanki w Grand Hotelu i innych lokalach. Podczas gdy «wybrani» pili szampana i latem szukali zimy, a zimą lata, [my] robotnicy wracając nocą z pracy za ostatnie grosze kupowaliśmy w bramie od handlarzy biedoty kawałek suchego chleba. W Łodzi z nie remontowanych domów syją się tynki i sufity, robotnicy mieszkają w piwnicach albo małych pojedynczych mieszkaniach po kilka rodzin razem. To, co się robi dla miasta o największej tradycji rewolucyjnej, miasta najbardziej zasłużonego, jest kroplą w morzu potrzeb.

Czas skończyć z dygnitarstwem i sekretarkami osobistymi. I to nie tylko na najniższych szczeblach, ale i [na] najwyższych. Rząd wspaniałomyślnie dołożył biedocie do głodowych pensji, ale i nie zapomniał o nowej arystokracji, która na pewno nie ma lepszych żołądków od szaraków. Rozszerzono ich uprawnienia, teraz dopiero nas «urządza». Od kilku lat jestem ławnikiem w sądzie – skazujemy na więzienie ludzi, którzy skradli choćby szpulkę nici. Zapytuję się, czy doczekamy się procesów:

1) dygnitarzy, którzy spowodowali, że 3 miliardy złotych rząd utopił w maszynach zagranicznych, które nie mają zastosowania,

2) że w filmie wyrzuca się w wytwórniach od lat pieniądze na scenariusze, które nigdy nie ujrzą światła dziennego,

3) że produkuje się «jodełkę», która w magazynach leży na grube miliony złotych i niszczeje,

4) że «Dom Książki» czy też przedsiębiorstwa wydawnicze drukują tysiące książek, które nie docierają do czytelnika, a wprost z drukarni trafiają na cmentarzysko książek – wszystkich tych brakorobów, którzy narażają skarb państwa na straty.

Robotnicy na te wszystkie «wyczyny» patrzą i cierpią za winy nowej arystokracji, t[0] j[est] niedołęgów dyrektorów i innych. Dlaczego skompromitowanych dyrektorów i innych dygnitarzy przenosi się na inne równorzędne stanowiska, a nie wsadza się takiego pana tam gdzie powinien siedzieć, a natomiast siedzą ludzie biedni. Czas, ażeby panowie dygnitarze zrozumieli, że dzięki szaremu człowiekowi są u ołtarza i że za stolikiem winien siedzieć człowiek, a nie kukuła bezduszna kierująca się wygórowanymi ambicjami. Zaczynając od woźnego, a kończąc na dyrektorach departamentów we wszystkich ministerstwach, każdy jest bardzo ważny i nieprzystępny. Dlaczego Komitety Dzielnicowe i Miejskie [PZPR] wysuwają na stanowiska dyrektorskie ludzi, których całą zaletą jest [to], że piją z górą partii, lubią dużo mówić, a w gruncie rzeczy podobni są do rzodkiewek, t[0] j[est] z wierzchu są czerwoni, a wewnątrz biali. Tym szczekaczom powodzi się doskonale i pilnują [oni] swoich stołków. Pamiętajcie, że na to wszystko patrzy człowiek pracy. Sprawa trzecia to tragedia mieszkaniowa Łodzi. Czy na te zmarnowane przez głupotę «góry» miliardy, czy za te luksusowe domy w Warszawie, za luksusowe frontony domów nie można by było postawić choćby domków fińskich dla robotników? Wybudowało się M[arszałkowską] D[zielnicę]

¹ W oryginale błędnie wpisano: jest.

M[ieszkańców]⁹ – pokażcie mi choć jednego robotnika średnio zarabiającego, któryby miał tam szczęście mieszkać. Przecież komorne tam jest bardzo drogie, a czy robotnik zarabiający nawet 1000 zł miesięcznie mógłby sobie pozwolić tam mieszkać? A więc wynika [z tego], że postawiono tam domy dla nowej arystokracji. Pamiętajcie, że człowiek syty i ubrany nigdy nie pójdzie na lep wrogiej agitacji. Zmieniły się czasy, dzisiaj szary człowiek to nie głupi motłoch, który wlecze się u ogona, o potrzeby człowieka pracy trzeba dbać.

Mateusz K[...], Warszawa
(nr 707531 z dnia 2 VII [19]56 r.)

„Analizując zaburzenia poznańskie chciałbym wam powiedzieć, że w dużym stopniu nasi najwyżsi pracownicy państwowi przygotowują takie podłoże, wzniecają wielkie niezadowolenie wśród ludzi.

Nie chodzi mi w tej chwili o to, że bezpośrednią przyczyną zamieszek poznańskich było właśnie to niezadowolenie. Tam były inne przyczyny, które dobrze ujęte zostały przez naszą prasę oraz radio. Ale czyż samo podziemie ośmieliłoby się wzniecić takie zamieszanie, gdyby choć w części nie liczyło na poparcie mas? Liczyli i to się w części udało. A czym można by nazwać taki fakt, jak nie wybitnym przygotowaniem takiego podłoża.

Wisła, miejscowość w powiecie Cieszyn jest bardzo dużym i popularnym ośrodkiem wczasowym. Popularnym nie tylko dlatego, że przyjeżdżają tu wczasowicze z Polski centralnej, ale ze względu na bliskość Wisły od Zagłębia Śląskiego. Liczne zakłady pracy organizują tu wycieczki swoimi samochodami.

W centrum jest jedna restauracja «Dom Zdrojowy», jedna kawiarnia, można także zjeść na dworcu. Ale wszystkie samochody ciężarowe i osobowe zajeżdżają na plac przed «Dom Zdrojowy».

Jakie było ich zdenerwowanie, gdy pewnej niedzieli czerwcowej ujrzeni na drzwiach «Domu Zdrojowego» kartkę «**lokal dziś zamknięty**»! Dlaczego w taki ruchliwy dzień kierownictwo zamyka jedyny lokal w Wiśle?

Ale nie dla wszystkich tego dnia lokal był zamknięty. Pewni ludzie wchodzili na magiczne słowo «z ministerstwa», im otwierano z szerokim ukłonem. Pierwszy ukłon od szofera, który elegancko otwiera drzwi limuzyny, drugi od portiera. Przed «Domem Zdrojowym» rewia samochodów i dam. Panowie zalegają taras, są w muszkach, panie wymalowane od ucha do ucha. Przyjezdni zdenerwowani. Pytają, co to za jedni. Usłużnie odpowiadają: «**z Ministerstwa Górnictwa, sam minister Waniolka¹⁰ ma przyjechać**».

Czy nie można zamknąć na jakieś dwie lub pięć godzin wieczorem, kiedy wycieczkowicze się rozjadą, a z ministerstwa zjadą się wszyscy?

⁹ Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa (MDM) – jedna ze sztandarowych inwestycji urbanistycznych planu sześcioletniego. W założeniu na przedwojenną reprezentacyjną ulicę mieli wprowadzić się robotnicy. W tym celu należało zburzyć to czego nie zniszczyli Niemcy i co zbudowano po zakończeniu wojny. Wyburzenie budynków rozpoczęto w 1950 r. Pierwsze budynki MDM oddano do użytku dwa lata później.

¹⁰ Franciszek Waniolka – podsekretarz stanu w Ministerstwie Górnictwa w latach 1954–1955, podsekretarz stanu w Ministerstwie Górnictwa Węglowego w latach 1955–1956, minister górnictwa węglowego w latach 1956–1957.

W zimie, jak jest «zjazd gwiazdek» z ministerstwa, to motory muszą pracować całą noc, aby nie zamarzły. Ludzie oszczędzają światło, węgiel, a tu jest benzyna na całą noc, na kilkanaście samochodów.

Ludzie klną nie ministra Waniółkę, ale rząd polski, którego przedstawicielem jest właśnie minister”¹.

Odbito w 17 egzemplarzach

Egz. nr 1–15 wg rozdzielnika

Egz. nr 16–17 **archiwum**

Źródło: Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A., 1050/16, kopia.

¹ Brak dalszego ciągu.

Nr 4

1956 lipiec 9, [Warszawa] – Biuletyn Specjalny nr 7 Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”

Komitet do Spraw Radiofonii
„Polskie Radio”
Biuro Listów

Ściśle poufne
Egzemplarz nr 8^a

Biuletyn Specjalny nr 7 z dnia 9 lipca 1956 r.

Zamieszczamy listy na temat wypadków w Poznaniu
[...]¹

R[.] Julian, Bytom [...], pracownik Huty „Bobrek” **(nr 707714 z dnia 4 VII [19]56 r.)**

„Słyszałem twą odpowiedź na temat zajść w Poznaniu i też słyszałem z Londynu, jak oni opiniują to zajście w Poznaniu. Niech oni tę mąkę dadzą swej ludności, bo u nas w kraju mamy wszystkiego dość!

Bo my robotnicy Polacy damy sobie radę bez ich pomocy bezpłatnej – jak my nie mieli jej podczas okupacji, to i dziś też wyżyjemy. Bo jak my uczciwie będziemy pracować, to nam będzie co rok to lepiej, bo mam sam przekonanie z własnego życia, gdzie mam czworo dzieci i tym się szczycę, że ja widzę swego syna w mundurze marynarskim, a ja siebie w mundurze hutniczym oraz wszystkich swoich towarzyszy pracy”.

Komitet Wolnej Polski **st[empel] poczt[owy] Radom, woj. Kielce** **(nr 707689 z dnia 4 VII [19]56 r.)**

„[...]”^b Nie chcemy wojny, ale chcemy prawdziwej wolności. Chcemy chleba! Nie chcemy być wykorzystywani przez partię i rząd. Chcemy i domagamy się wolności. Chcemy, żeby obywatel ufał rządowi, ale rządowi nie temu, co po instrukcje jedzie do Moskwy.

Stać nas na to panowie oddzielić się. Nie jesteśmy gorsi od Rosji, a wręcz przeciwnie – dużo jeszcze wody z Wisły do Bałtyku upłynie, nim Rosja inteligencją i kulturą nam dorówna.

^a Numer egzemplarza wpisano odręcznie.

^b Tu i dalej wykropkowanie w oryginale.

¹ Pominęto dwa listy dotyczące propozycji pomocy żywnościowej ze strony Stanów Zjednoczonych dla Polski.

Czy myślicie, że temu ktoś wierzy co wy mówicie? Każdy ściska zęby na wszystko i czeka – rzeczywiście na zmianę. Wstąpcie w duszę każdego partyjnika – to samo wam powie.

Otwórzcie panowie oczy szerzej^c, dajcie obywatelom, co im się słuszenie należy, a nie róbcie z nich nędzarzy i niewolników. Zdejmijcie z ust ich przekleństwa i złorzeczenia pod waszym adresem, bo to co się stało w Poznaniu jutro stanie się w Warszawie czy gdzie indziej. Bo każdy nabrzmiały wrzód musi pęknąć. Poleje się krew za chleb i prawdziwą wolność”.

Bez podpisu

**st[empel] poczt[owy] Warszawa
(nr 707762 z dnia 4 VII 1956 r.)**

„W czwartek 28 VI br. byłem na [Międzynarodowych] Targach Poznańskich i widziałem jak ludzie pracy wystąpili z napisem: «żądamy chleba, obniżki cen, precz z okupacją». W czołówce szły dzieci. Kiedy zebrane tłumy żądały poprawy warunków życiowych to z domu partyjnego poszły pierwsze strzały i byłem świadkiem, jak strzelali do dzieci polskich, byłem świadkiem, jak czołg przejechał mężczyznę, a oficer z czołgu zszedł, matka z dzieckiem stała, najpierw strzelił do dziecka, a później matki².

Byłem świadkiem, jak wojsko radzieckie strzelało nie tylko do dorosłych, ale [jak] polskie dzieci padały od kul radzieckich i gdzie? Na ziemi polskiej, w polskim kraju. Dlaczego się tych ofiar nie podaje? Gdzie się te ofiary podziały? Dlaczego się tak kłamie?

Nic dziwnego, że się naród rzucił, kiedy widzi, że wróg rządzi krajem – moskiewskie pacholki. Ich zadaniem^d jest nienawiść do narodu polskiego, [mają] przekształcać ten nasz naród na białych murzynów.

Nieprzekonany, Warszawa

(nr 707820 z dnia 5 VII 1956 r.)

„[...] Odpowiadając słuchaczowi z Pruszkowa, twierdzisz między innymi, iż dotychczas (t[o] j[est] przez jedenaście powojennych lat) rząd Polski Ludowej nie starał się specjalnie brać pod uwagę głosów opinii publicznej na temat wszelkich niedociągnięć w naszym życiu gospodarczym. Dopiero po XX Zjeździe [Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego] otwarto pole dla swobodniejszej dyskusji, starając^e się w miarę możliwości popełnione błędy naprawić. I tu właśnie leży pies pogrzebany. Czy aby dojrzeć, iż stopa życiowa polskiego narodu pogarsza się z każdym rokiem potrzeba było aż XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego? Czy nie jesteśmy suwerennym państwem i nie mamy prawa sami decydować o własnym losie? A jeżeli nie – to po cóż ta hipokryzja? Po co brać

^c W oryginale błędnie wpisano: szczerzej.

^d W oryginale błędnie wpisano: zdaniem.

^e W oryginale błędnie wpisano: starają.

² Informacje nieprawdziwe.

nauki od takich mocodawców, którzy nie potrafią stworzyć względnego dobrobytu na własnym terenie, terenie zasobnym we wszelkie bogactwa naturalne, gdzie zaludnienie nie dochodzi nawet do 10 ludzi na km².

Obecnie, jak za «Panią Matką» bijecie się w piersi, ponieważ «tamci» z Kremła biją się też i tak nakazują postępować.

Uważam, że najwyższy czas, aby oprzeć się na własnych nogach (bez pomocy naszych wschodnich doradców), a przyjrząwszy się narodom o lepszym systemie rządów – czerpać z nich wiedzę i przykłady [...]”.

Słuchacz „Fali 49”

st[empel] poczt[owy] Warszawa

(nr 707817 z dnia 5 VII 1956 r.)

„Wystąpienie robotników wykorzystajął męty reakcyjne, wdarły się do środka klasy robotniczej i podjudzały do wystąpień przeciwko władzy ludowej. Robotnicy powinni byli przypuszczać, że tak się stanie, gdy decydowali się na robienie strajku i manifestacji i powinni wstrzymać się na czas targów. Tego wszystkiego by nie było, gdyby był w Polsce dobrobyt. W przemówieniach naszych przywódców na wiecach, na masówkach, wszędzie się mówi o trudnościach gospodarczych. Mówi się o zacofaniu gospodarczym Polski w porównaniu z państwami kapitalistycznymi na Zachodzie. Dopiero po XX Zjeździe KPZR mówi się o tych rzeczach i w prasie i w radio, o których za czasów kultu jednostki się nie słyszało.

Przez prawie dziesięć lat po wojnie wychwalano gospodarkę socjalistyczną. Mówiono o naszym dobrobycie, którego w krajach kapitalistycznych, w krajach «głodu i nędzy» mas pracujących nie ma. Dopiero teraz zaczęto nam pokazywać w prasie, w kinie osiągnięcia techniczne, wysoką technikę, gospodarkę państw kapitalistycznych. Przez te dziesięć lat byliśmy jakby odizolowani od państw kapitalistycznych, żyliśmy tylko osiągnięciami Z[wiązku] S[ocjalistycznych] R[epublik] R[adzieckich]. I dopiero teraz okazało się, jak jesteśmy w tyle za przeciętnym państwem kapitalistycznym. Zboże musimy kupić, bo się nam lepiej opłaca, niż jak byśmy ze swojego korzystali. Na przykład samochody produkujemy droższe i musimy kupować za granicą, gdyż tam są o wiele tańsze.

Gdy na Zachodzie rozwijała się technika, myśmy stali jakby w bezruchu słuchając ślepo Kremła.

Dlaczego skasowano prywatną inicjatywę, a istniejącej utrudnia się wszelki rozwój? Jeśli państwowe przedsiębiorstwa nie zdają egzaminu, dlaczego się je nadal prowadzi? Można przecież ograniczyć bogacenie się danego człowieka, posiadającego prywatną inicjatywę przez podatek. Dlaczego nie moglibyśmy skorzystać z pomocy najbardziej rozwiniętego państwa świata St[anów] Zjednoczonych? Co nam dała pomoc ZSRR? Cóż z tego, że zbudowaliśmy dużo, a za pomoc płaciliśmy i płacimy węglem.

Powinniśmy być wdzięczni za pomoc powojenną, za takie osiągnięcia dzięki ZSRR, ale czy za to nie zapłaciliśmy grubo? Dlaczego nie prowadzimy polityki Jugosławii? Dlaczego ulegamy wpływowi ZSRR? Dlaczego wojska radzieckie stacjonują w Polsce? (widziałem na własne oczy w pociągu). To się nazywa nie-

podległość? Dlaczego zagłuszane są audycje „Wolnej Europy”³ czy „Głosu Ameryki”⁴, czy innych zachodnich radiostacji?”

Robotnik metalowy
st[empel] poczt[owy] Warszawa
(nr 707617 z dnia 3 VII 1956 r.)

„Z wypowiedzią «Fali [49]» w sprawie zajęć w Poznaniu nie mogę się pogodzić, jak również nie godzi się z nią przeważający ogół uczciwych ludzi pracy w Polsce.

Winę za ten stan rzeczy ponosi właśnie partia i rząd Polski Ludowej. Przyczyny są bardzo proste, gdyż po dwunastu latach od skończenia wojny Polska znalazła się, za wyjątkiem Albanii, na ostatnim miejscu pod względem stopy życiowej w Europie.

Polska mając takie bogactwa naturalne, jak: węgiel i inne minerały, cukier, rolnictwo (aczkolwiek zacofane), lecz bekony i tuczniki słynne na cały świat, doszła do takiej nędzy przez złą gospodarkę.

Mówi się dużo o budowie – jest ona, lecz przeolbrzymiona. Czy za Polski sanacyjnej nie budowano? Właśnie budowano i mieszkania i fabryki, i arteria komunikacyjne, i szlaki kolejowe.

Dziś budujemy też, ale ile w tym braków, niedociągnięć, ile zakupionych przestarzałych typów maszyn nie nadających się do użytku, ile materiałów sprzedanych do kooperacji, które w dużym stopniu nie nadają się, lecz nie składa się protokołów reklamacji, bo to radzieckie.

Ile przestarzałej dokumentacji licencyjnej kupiliśmy, płacąc za to węglem lub produkcją gotową? Nasza produkcja kilkakrotnie jest droższe niż w krajach kapitalistycznych, ale my stamtąd nie chcieliśmy brać wzorów. Oni nas daleko wyprzedzili, a my odgradzeni «chińskim murem» pozostaliśmy w tyle.

Za wszelką cenę staramy się skolektywizować rolnictwo, bo taki jest program ustroju. Ale jakie są rezultaty – że w 90% P[aństwowych] G[ospodarstw] R[olnych] są straty, jest deficyt, że w powstałych spółdzielniach produkcyjnych też są straty, bo państwo z naszej [takiej] samej powierzchni gruntu otrzymuje mniej płodów rolnych, że w terminie w PGR i spółdzielniach ziemia nie jest obrobiona i nie są zebrane plony, że w Polsce na skutek szybkiego upaństwowienia powstał krach gospodarczy.

Przywódcy nasi wzorują się tylko na Związku Radzieckim, który ma inne możliwości gospodarcze, ale niemniej jednak przeżywał przez długie lata nędzę i głód. Powinniśmy brać wzór z gospodarki w Chińskiej Republice Ludowej, z Jugosławii, a nawet z krajów kapitalistycznych.

³ Radio Wolna Europa (RWE) – amerykańska rozgłośnia radiowa nadająca od 1952 r. z obszaru Niemieckiej Republiki Federalnej (Monachium), Hiszpanii i Portugalii programy dla słuchaczy z państw komunistycznych w językach: bułgarskim, czeskim, polskim, słowackim i węgierskim..

⁴ Głos Ameryki (Voice of America) – radiowa agencja informacyjna założona w 1942 r. w Waszyngtonie prezentująca stanowisko polityczne rządu Stanów Zjednoczonych poza granicami kraju. Nadawała programy dla zagranicy po angielsku i w kilkunastu innych językach. Przez władze komunistyczne traktowana była jako rozgłośnia niebezpieczna, dlatego jej audycje były zagłuszane.

Dlatego też naród Polski widząc te błędy, znając źródła nędzy odsunął się od rządu i partii, a tym samym stał się w oczach rządu «podziemiem». Naród, któremu się źle powodzi, u którego jest nędza, dzieci głodne i źle odziane, gdzie na tle ekonomicznym są kłótnie domowe i złorzeczenia pod adresem rządu, skłonny jest do wszystkiego.

System rządzenia Polską i zmiany ekonomiczne, zwłaszcza na wsi, nie zdały egzaminu. 95% narodu nie popiera go. Wypadki poznańskie przyczyniły się do zachwiania prestiżu Polski na arenie międzynarodowej”.

Stały słuchacz z Grudziądza

**st[empel] poczt[owy] Grudziądz, woj. Bydgoszcz
(nr 707798 z dnia 5 VII 1956 r.)**

„Słyszałem wypowiedzi różnych ludzi – partyjnych i bezpartyjnych, robotników i inteligentów – zdania ich są równe. Wystąpienia poznańskie nazywają po prostu rewolucją głodową. Ja ze spokojnym sumieniem przyłączam się do ich zdania. Nieprawdą jest, że ludzie potępiają wystąpienia w Poznaniu.

Czy nie mogłoby być inaczej po jedenastu latach wolności? Powiem – nie. Bo dopóki Polska będzie tą dojną krową, której w Warszawie dają żreć, a w Moskwie będą doić, dopóty będzie nędza, głód i dojdzie do bezrobocia, a wynikiem tego będzie rewolucja w całym kraju. Widzi się ludzi, którzy mają pięcioro dzieci, a zarabiają 780 zł (fakt z mego zakładu). Czy tacy ludzie mogą potępić tych, którzy występowali również w ich sprawie? Sądzę, że nie. Nie będzie nigdy dobrze w Polsce dopóki nie przestaniemy być kolonią Rosji Sowieckiej”.

Aleksander K. w imieniu poznaniaków, Poznań (nr 707534 z dnia 2 VII [19]56 r.)

„[...] Chciałem przypomnieć, że pomimo jedenastu lat władzy ludowej nie potrafiliście zdusić ducha narodowego narodu polskiego. Przekonajcie się, że naród jest przeciwko wam i nigdy nie stanie w obronie ludowej demokracji. Broń, którą byście mu dali, skierowałby lufą do was.

O tym co mówicie, że była to prowokacja poznańska nie jest prawda i nikt w to nie uwierzy. To był strajk generalny, zbrojny. Poznaniacy wystąpili o słuszne prawa, t[ó] j[est] [o] podwyżkę płac. Nie wystąpili oni z dobroci, tylko z nędzy. Naród polski chce wolności, nie chce dyktatu sowieckiego i ograbiania go w drodze zabierania naszych towarów.

Tak głośno gloryfikowaliście strajki na Zachodzie, że policja strzelała do robotników, co było nieprawdą, gdyż pomimo tak wielkich strajków nie było tyle rannych i zabitych co w Poznaniu.

Tym strzelaniem do strajkujących skierowaliście kule przeciwko swojej władzy, gdyż każdy uczciwy Polak wie, że do ludzi, którzy domagali się dobrobytu, skierowano czołgi i działa pancerne. To się nazywa wolność.

Pomimo, że kazaliście strzelać do ludzi, to jednak wojsko przechodziło na stronę demonstrantów i solidaryzowało się z nami. Bądźcie pewni, że to jeszcze nie koniec, w drugim takim strajku weźmie udział armia i z wami będzie koniec.

Nie zapewnicie sobie bezpieczeństwa, gdybyście nawet zastosowali w zakładach pracy pracowników bezpieki.

Mieszkańcy Poznania składają kategoriyczny protest przeciwko bezprawnemu aresztowaniu demonstrantów i jeżeli nie wypuścicie ich na wolność oburzymy się i wystąpimy w większej sile do walki, ażeby pokazać światu, że socjalizm sowiecki to śmierć.

Dlaczego w komunikatach radiowych kłamie się o tym strajku, to przecież ten krwawy czwartek niczym się nie różni od krwawej niedzieli, kiedy ludzie udali się z petycjami do cara, a on rozkazał do nich strzelać⁵.

Cały naród polski jest na was oburzony i gniewa się, i nie sposób będzie ten gniew i oburzenie naprawić. Żądamy podwyżki płac, żądamy chleba – to jest nasze przewodnie hasło, żądamy wolności i swobód naprawdę demokratycznych, żądamy prawa do strajku. Śmierć naszych braci zostanie pomszczona. Żądamy opieki nad rodzinami i dziećmi poległych”.

Bez podpisu

st[empel] poczt[owy] Stare Kurowo, Strzelce Kraj[ęnskie], woj. Zielona Góra (nr 707523 z dnia 2 VII 1956 r.)

„[...] Nie jest to namowa imperialistów zagranicznych, ani rodzimej reakcji, jest to gniew ludu, bunt przeciw despotyzmowi i bezprawiu jakie panuje w naszym kraju, jest to wołanie o chleb, o możliwość do życia. Te rozruchy podjęła polska partia robotnicza, ludzie pracy, członkowie P[olskiej] Z[jednoczonej] P[artii] R[obotniczej]. Dość tego gadania o dobrobycie rzekomym, jaki się wytwarza w naszym kraju, o szczęściu robotnika i chłopca. Nie jest to szczęściem żadnym, gdy robotnik i chłopca jest w nieludzki sposób wyzyskiwany i gnębiony. Robotnik w Polsce ma jedne pantofle bez pięt, musi pracować cały miesiąc w PGR za 5 lub 6 zł cały tydzień przy młóceniu zboża.

Ja jestem kolejjarzem, mój miesięczny zarobek starcza na chleb dla rodziny i na papierosy. Żeby nie ta działka ziemi, jaką posiadam i z której utrzymuje się cała rodzina, to musielibyśmy przymierać głodem, bo i dużo [osób] w Polsce nawet na chleb nie ma, jest to fakt. Przed wojną też byłem robotnikiem, należałem do partii socjalistycznej, brałem niejedną [raz] udział w strajku, mogłem krzyczeć na rząd, na ustrój jaki panował i nic mi za to nie było.

Dlaczego w innych krajach robotnicy strajkują, domagają się swego, pomimo że mają lepiej jak my, bo im prawo do^f strajku zapewnia konstytucja. A czy my robotnicy – Polacy mamy prawo do strajku i manifestacji o upominanie się podwyżki płacy czy obniżanie norm pracy – nie. Konstytucja tego nie gwarantuje, bo to nie jest polska konstytucja, jest to kopia bolszewickiej, rosyjskiej konstytucji. Tam już 37 lat budują dobrobyt na takich zasadach, na jakich [i] u nas w Polsce chcą i do dziś [go] nie zbudowali. Jaki tam panuje nieład, nędza i wyzysk, to

^f W oryginale błędnie wpisano: o.

⁵ W niedzielę 22 stycznia 1905 r. w Petersburgu oddziały wojska ostrzelały liczącą około 2,5 tys. osób pokojową demonstrację. Zginęło i ciężko rannych zostało 40 osób. Uczestnicy manifestacji zamierzali przedstawić carowi petycję, w której domagano się m.in. ośmiogodzinnego dnia pracy dla robotników, ziemi dla bezrolnych chłopów i zakończenia wojny z Japonią. Petersburska masakra stała się bezpośrednią przyczyną wybuchu rewolucji 1905 r.

nigdzie w świecie, a wiercie mi bo tam byłem i tego szczęścia w bolszewickim raju spróbowałem.

Dlaczego do robotników Poznania, manifestujących o chleb i podwyżkę płacy, użyto wojska i czołgów, dlaczego uciekano się do metod faszystowskich? Postąpiono tak, jak postępują kolonizatorzy kapitalistyczni. Dlaczego strzelano?

Teraz szczycicie się tyrany przez radio, co potraficie i jak się rozprawiacie z całą surowością prawa. Dać ludziom możliwość lepszych zarobków, a czołgami nie straszyć.

Pamiętajcie tam u góry, spod znaku sierpa i młota, że burzy się morze, gniew ludzi się wzmaga i brak cierpliwości na lepsze. Dlatego w Poznaniu wybuchło jak wulkan niespodziewanie. Pamiętajcie, że to wydarzenie śledzi cały świat.

Wielkiego zawodu doznałem w swym życiu i zostałem okłamany i oszukany przez partię, ja stary socjalista, członek partii od samego początku, nie mogę się pogodzić z oszustwem, jakie panuje w naszej partii.

Rozwiążcie spółdzielnie produkcyjne, zlikwidujcie PGR-y, dajcie ziemię chłopom, a na pewno i wzrost produkcji nastąpi, bo one są kulą u nogi w kroczeniu do dobrobytu, one⁵ narażają nasz kraj na milionowe straty.

Tak samo w naszych fabrykach trzeba ograniczyć produkcję, trzeba produkować maszyny lekkie i sprawne, a szczególnie przemysł rolniczy. Produkuje się takie graty, co nie nadają się do użytku, są za ciężkie, niezwrótne i nie dostosowane do terenu, a na to płyną miliony ze skarbu [państwa], a te maszyny stoją w P[aństwowym] O[środkach] M[aszynowych] i rdzewieją latami.

Dużo by można pisać o naszym niedoborze i brakach, przyczynach zła jakie gnębi nasz kraj. Może mnie wywiesz «Falo [49]» od faszysty, albo agenta, [ale] mówię ci, że nim nie byłem i nie jestem”.

Głupi, Jarosław, woj. Rzeszów (nr 707509 z dnia 2 VII [19]56 r.)

„Teraz dopiero zdążyliście zauważyć, w jakich warunkach żyje robotnik w Polsce.

Dzień 28 czerwca będzie dniem wielkiej rewolucji po tylu latach niewoli komunistycznej. A ci, którzy krew swą przelali w dniu tym, stali się bohaterami i wciągnięte ich nazwiska będą do kart książki historii Polski.

P co przechwalać ten dobrobyt panujący obecnie w Polsce i gadać i pisać głupoty? Każdy człowiek, który czuje się Polakiem z krwi i kości, drwi z waszych obietnic. Raju już mamy powyżej włosów na głowie. Spróbujcie otworzyć granice, to zobaczysz, kto w raju zostanie, chyba ci, którzy mają swoje podniebienia czerwone i służą na usługach jarzma sowieckiego, i którzy się dostosowali do koryta, i chwalą sobie ten dobrobyt. Jesteśmy pewni i mocno wierzymy w Boga, że i nam kiedyś zaświeci słońce w oczy.

Na XX Zjeździe [KPZR] Chruszczow⁶ zdemaskował kult jednostki, a sam daleko od Stalina nie odleciał, taki sam [z niego] pan ze skazą niejedną. My wy-

⁵ W oryginale błędnie wpisano: oni.

⁶ Nikita Chruszczow – członek Biura Politycznego KC KPZR w latach 1939–1964; I sekretarz KC KPZR w latach 1953–1964; premier ZSRR w latach–1964.

trzymamy wszystko, a wolność sobie sami wywalczymy. Czyrak nabiera, a pęknie lada dzień. Myślicie, że skończyło się na Poznaniu. Jeszcze Śląsk pokaże co umie, bądźcie spokojni.

**Celina K[...], Warszawa – Młynów
(nr 707583 z dnia 5 VII [19]56 r.)**

„Do ciebie, jako do głównego ośrodka propagandy bolszewickiej w Polsce, zwracam się z zapytaniem dlaczego w tak bezczelny sposób okłamujecie. Dobrze wiecie, dlaczego polscy robotnicy wystąpili przeciw wam, ale nie chcecie się do tego przyznać i dlatego w radio i w prasie zachłystujecie^h się od wykrzykiwania takich pustych frazesów, jak: «bojówki dywersyjne», «reakcyjne podziemie», «agenci imperialistyczni», «próby podkopania autorytetu władzy ludowej» itp. brednie, w które na szczęście żaden z prawdziwych Polaków – patriotów nie wierzy.

Przez długich jedenaście lat cierpiał naród polski w milczeniu tę niewolę, aż wreszcie podniósł głowę i chciał się otrząsnąć z jarzma bolszewickiego – polski robotnik zrozumiał, że dłużej tego cierpieć nie może. Kiedy robotnicy z fabryki Cegielskiego wysłali do premiera Cyrankiewicza delegację z prośbą o osobiste przybycie, zbadanie warunków bytu robotników i polepszeniu warunków ich życia, «ludowy» premier nie raczył odpowiedzieć na prośbę swych poddanych. Mowy nie było, aby zszedł z wyżyn swego piedestału i chciał rozmawiać z robotnikami. Moskwa przecież nie przewiduje, że zwykły robotnik będzie śmiały twierdzić, iż mu się źle powodzi pod rządami bolszewickimi, przewiduje natomiast, że takich śmiazków trzeba zamknąć. I tak się stało z wysłaną do Warszawy delegacją poznańską.

W prasie podaliście, że «władza ludowa stłumiła dywersję imperialistycznych bojówek», a «wstępne badania po aresztowaniu niektórych sprawców zajścia wykazały łączność z reakcyjnym podziemiem». Znamy wasze «badania», podczas których najniewinniejszy człowiek przyzna się do nigdy nie popełnionych zbrodni. Skompromitowaliście się już nieraz procesami ludzi, którzy zostali przez was zamordowani jako «agenci imperializmu» (bo przecież przyznali się do tego podczas procesów!), a dziś chcecie ich rehabilitować i uniewinniać. Tak samo będzie wyglądać proces poznańskich robotników.

Jestem wielką patriotką, kocham Polskę gorąco, dlatego właśnie cierpię bardzo, że ona jest w tej chwili w niewoli bolszewickiej. Nie boję się represji z waszej strony za to, co tu napisałam i podaję pełne brzmienie imienia i nazwiska, a także odcisk palców”.

Jedna z wielu

**st[empel] poczt[owy] Zgorzelec, woj. wrocławskie
(nr 707513 a dnia 2 VII [19]56 r.)**

„Tyle ofiar padło w Poznaniu, a wasze radio mówi, że była to prowokacja, którą spowodowały jednostki wrogo usposobione do Polski Ludowej. Jest to bezczelne kłamstwo, gdyż tak, jak ludność Poznania, myśli całe społeczeństwo polskie.

^h W oryginale błędnie wpisano: zachłystujecie.

Ciągle mówi się o podwyższeniu stopy życiowej, ale w rzeczywistości gdzie ona jest? Stale odczuwa się brak artykułów pierwszej potrzeby. Jestem pracownicą fizyczną i zarabiam w przemyśle 500 zł po podwyżce. Jak może wyżywić się za to i ubrać osoba dorosła i samodzielna, która znikąd nie ma więcej dochodu? Nie wiem kogo posadzili w tym naszym rządzie, ale w każdym razie człowiek dobrze myślący i o zdrowych zmysłach to wie, że najskromniejsze utrzymanie się jednej osoby na miesiąc wyniesie najmniej 800 zł, a skąd [je] wziąć? Chyba kraść. Nie tak dawno było gadane, że będzie podwyżka płac. Rzeczywiście ludność ucieszyła się, a tymczasem okazało się, że to wielkie nic. Za dwa miesiące podwyżki otrzymałam wyrównanie w sumie 30 zł. Wstyd! I tylko dziwię się, że naród polski tak długoⁱ i cierpliwie to wszystko znosił, gdyż takie życie to tylko powolne konanie i lepsza byłaby śmierć.

W moim dzieciństwie była wojna. I zdawałoby się, że teraz po dziesięciu latach po wojnie powinno dziać się coraz lepiej, niestety tak nie jest, a raczej z dnia na dzień sytuacja się pogarsza. A jednak mamy sojuszników, którzy zamiast zabierać nam powinni dać nam.

Na nic się zdadzą groźby tow. Cyrankiewicza. Naród polski domaga się swoich praw”.

Franciszek S. z Białogardu
st[empel] poczt[owy] Białogard, woj. Koszalin
(nr 707496 z dnia 2 VII [19]56 r.)

„Z dużym zainteresowaniem słuchałem przemówienia towarzysza Cyrankiewicza, który mówił, że warunki materialne mas pracujących ulegną poprawie. Dobrze, zgadzamy się z tym, tylko zapytuję kiedy?

Od roku 1936 do 1945 walczyłem o tę właśnie rzeczywistość, jaką obecnie mamy. W ogniu walk przeszedłem^j Hiszpanię i Francję (ruch oporu), a później w 29 Zgrupowaniu W[ojska] P[olskiego]⁷ walczyłem aż do ostatniego zwycięstwa nad hitleryzmem. W kraju jestem od 1945 r.^k.

Źródło: Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A., 1050/16, kopia.

ⁱ W oryginale błędnie wpisano: długi.

^j W oryginale błędnie wpisano: przeszedłem.

^k Brak dalszego ciągu.

⁷ 29 Zgrupowanie WP (podobnie jak 19 Zgrupowanie WP) zostało utworzone pod koniec 1944 r. we Francji. Wchodziło w skład francuskiej 1 Armii. Politycznie było natomiast podporządkowane przedstawicielowi Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Paryżu. Pełniło funkcje okupacyjne i ochronne. Po zakończeniu II wojny światowej jej żołnierze „z bronią w ręku” powrócili do kraju.

Wykaz skrótów

CRZZ	– Centralna Rada Związków Zawodowych
KC	– Komitet Centralny
KPP	– Komunistyczna Partia Polski
KPZR	– Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
KW	– Komitet Wojewódzki
MO	– Milicja Obywatelska
NRD	– Niemiecka Republika Demokratyczna
PGR	– Państwowe Gospodarstwo Rolne
POP	– Podstawowa Organizacja Partyjna
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PUW	– Przedsiębiorstwo Usług Wielobranżowych
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RFN	– Republika Federalna Niemiec
RWE	– Radio Wolna Europa
TVP	– Telewizja Polska
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
WOP	– Wojska Ochrony Pogranicza
WRN	– Wojewódzka Rada Narodowa
WUds.BP	– Wojewódzki Urząd do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego
ZISPO	– Zakłady Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu
ZMP	– Związek Młodzieży Polskiej
ZNTK	– Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZUS	– Zakład Ubezpieczeń Społecznych
ZZM	– Związek Zawodowy Metalowców

Indeks osobowy

- Adenauer Konrad 33
Albrecht-Szymanowska Wiesława 13
Albrecht Jerzy 18
Alster Antoni 18
Anders Władysław 81
- Bartkowiak Zbigniew* 15
Barzach Danuta 18
Berger Aleksander 10
Beria Ławrientij 32
Białecki Konrad 15
Bierut Bolesław 18, 69
Brentano von Heinrich 33
Brzozowski Henryk 15
- Cenckiewicz Sławomir* 52
Choniawko Andrzej 8
Chruszczow Nikita 31, 32, 91
Cyrankiewicz Józef 8, 10, 18, 40, 43, 44,
47, 55, 63, 67, 68, 69, 70, 75, 92, 93
Czubiński Antoni 14
- Dabertowa Eugenia R.* 15
Dwojak Feliks 14
- Fidelski Roman 40, 67
Fleischfarb Izaak 52
Frydryszek Piotr 14
Frąckowiak Franciszek 8, 42
- Galiński Tadeusz 18
Gierek Edward 17
Gomułka Władysław 11, 13, 44
Gontarczyk Piotr 52
Grabus Jerzy M. 15
Gruchman B. 13
Hanke Hugon 52
- Hofman Iwona* 14
- Izdebný Zygmunt 10
- Jankowiak Stanisław* 7, 10, 14, 15
Jastrząb Łukasz 9, 13, 14, 15
Jędraszewski Marek 15
- Karwat Janusz* 4, 8, 15
Konopnicka Maria 72
Kołłataj Hugon 72
Kramarczyk Michał 14
Kraško Wincenty 45
Kula Marcin 16
Kłosiewicz Wiktor 62
- Labuda Aleksander* 16
Lejeune Philippe 16
Lenartowski Marek 15
Lenin Włodzimerz 41, 60, 74, 80
Leszczyński Adam 16
Leśniak Filip 14
Lubas-Bartoszyńska Regina 16
- Łuczak Agnieszka* 9, 14, 15
- Machcewicz Paweł* 7, 9, 12, 13, 15, 17
Maciejewski Jarosław 7, 8, 9, 10, 11, 14
Mackiewicz Stanisław 52
Makowski Edmund 7, 8, 9, 11, 14, 17, 18
Martyk Stefan 2 4
Matwin Władysław 18
Marks Karol 74
Mickiewicz Adam 72
Minc Hilary 55
Misiurewicz 48
Morawski Jerzy 11, 18

Najwer Ewa 15
Nalepa Edward Jan 9, 14
Nowak Zenon 55

Ochab Edward 8, 12, 18, 24, 40, 47, 62, 69
Ogrodowski 48

Pelowska Eugenia 18
Piasecki Stanisław 42, 45
Pieprzyk Józef 42, 45
Planer Emanuel 18
Popławski Stanisław 9
Potograbski Marian Jan 14
Przyborowska Kinga 15
Pszczołkowski Edmund 18

Rogulska Agnieszka 7, 14, 15
Rutkowski Czesław 8, 40
Rybicki Marian 18

Sandorski Jan 10
Sikorski Andrzej 15
Sokorski Włodzimierz 18
Sołtysiak Grzegorz 16
Stalin Józef 7, 31, 36, 50, 69, 71, 91, 94
Stasiak Leon 41, 42, 45
Staszic Stanisław 72

Sternal Andrzej 45
Strażewski Wsiewołod 9
Strzałkowski Romek 9

Światło Józef 52

Tarka Krzysztof 52
Tischler Janos 8, 15
Tito Josip Broz 71
Trojanowicz Zofia 7, 12, 14
Trzeciakowski Lech 14, 15
Unierzyski Jerzy 15
Uzdański Włodzimierz 18

Waniołka Franciszek 83, 84
Waryński Ludwik 72
Werner Henryk 18

Zawadzki Aleksander 18, 47
Ziemkowski Aleksander 8, 9, 10, 14
Ziółek Bogumił 13
Ziółkowski Janusz 15
Znaniński Florian 15, 16
Zwiernik Przemysław 7, 10

Żechowski Zbigniew 7, 13